W. GRZYWO-DĄBROWSKI.

SAMOBÓJSTWO Z PUNKTU WIDZENIA SĄDOWO-LEKARSKIEGO *).

III. Powieszenie i zadzierżgnięcie.

Samobójstwo, zabójstwo czy wypadek?

1. Powieszenie: dane statystyczne, zmiany na ciele, mechanizm.
2. Powieszenie jako samobójstwo.
3. Powieszenie jako wypadek.
4. Powieszenie jako zbrodnia.
5. Powieszenie trupa celem ukrycia zbrodni.

II. Zadzierżgnięcie — mechanizm, odróżnienie powieszenia od zadzierżgnięcia.
1. Zadzierżgnięcie jako samobójstwo.
2. Zadzierżgnięcie jako zabójstwo.

Powieszenie i zadzierżgnięcie należą do tego rodzaju śmierci gwałtownej, gdzie zgon następuje wskutek ucisku pętli na szyję.

Najpierw rozpatrzmy przypadki śmierci wskutek powieszenia. Ten rodzaj śmierci występuje przeważnie jako samobójstwo (zabójstwo i wypadkowe powieszenie się należą do rzadkości; o tych przypadkach będziemy mówili dalej). Według naszych danych (W. Grzywo-Dąbrowski i St. Manczarski: Samobójstwa w Polsce w r. 1931 — Czasopismo Sądowo-Lekarskie 1934), w 1931 r. na 3254 przypadki samobójstw, było wypadków pozbawienia się życia przez powieszenie: mężczyzn 597 (32,3%), kobiet 155 (11,0%); przy uwzględnieniu miejsca zamieszkania stwierdzamy:

w dużych miastach	u mężczyzn 15,7%	u kobiet 4,7%
w miasteczkach	u mężczyzn 37,6%	u kobiet 11.3%
na wsi	u mężczyzn 48,0%	u kobiet 27,3%

---

*) patrz: W. Grzywo-Dąbrowski. Samobójstwo czy zabójstwo? Śmierć wskutek postrzału z broni krótkiej. Czas. Sąd.-Lek. 1930. Śmierć wskutek postrzału z długiej broni palnej — samobójstwo, wypadek czy zabójstwo? Czas. Sąd.-Lek. 1931. Śmierć wskutek ran ciętych, kłutych i rąbanych. Samobójstwo czy zabójstwo? Czas. Sąd.-Lek. 1932.

W Warszawie w r. 1932 popełniono zamachów samobójczych przez powieszenie 74, w tem mężczyzn 66 (9,8%), kobiet 8 (0.9%). W tymże roku ilość samobójczych powieszeń w Okręgu Apelacyjnym Warszawskim przedstawiała się jak następuje:

w większych miastach	mężczyzn 29,6%	kobiet 7,6%
w miasteczkach	mężczyzn 17,0%	kobiet 8,8%
na wsi	mężczyzn 56,9%	kobiet 15,8%

Z powyżej podanych cyfr widzimy, że w Polsce samobójstwo przez powieszenie należy do bardzo częstych sposobów pozbawienia się życia, a bezsprzecznie do najczęstszych w miasteczkach i na wsi u płci męskiej. W większych miastach na pierwszem miejscu pośród sposobów samobójstwa znajdujemy u mężczyzn otrucie. U kobiet na pierwszem miejscu stwierdzamy otrucie, powieszenie na drugiem w miastach i na wsiach, na trzeciem — w dużych miastach (na drugiem — rzucenie się z wysokości).

W Europie zachodniej na pierwszem miejscu nieomal wszędzie widzimy powieszenie (50 i więcej procent wszystkich przypadków samobójstwa).

Przy badaniu zwłok wisielców w typowych przypadkach znajdujemy następujące zmiany: przy oględzinach zewnętrznych —sztywną lub miękką brózdę wisielczą na szyi (Rys. 1 — 3) (czasami stwierdzamy mieszaną sztywno-miękką brózdę, rzadziej — brózdy wcale nie możemy znaleźć), plamy opadowe na obwodowych częściach kończyn górnych i dolnych (o ile zwłoki dłużej wisiały w pętli), czasami otarcia naskórka na kończynach lub na twarzy. Przy oględzinach wewnętrznych — przekrwienie narządów ciała, krew płynną (jako cechę śmierci nagłej), rzadziej — wybroczyny pod wsierdziem, do mięśni szyi, naokoło tętnic wspólnych szyjnych, pęknięcie błony wewnętrznej tychże naczyń i t. p.

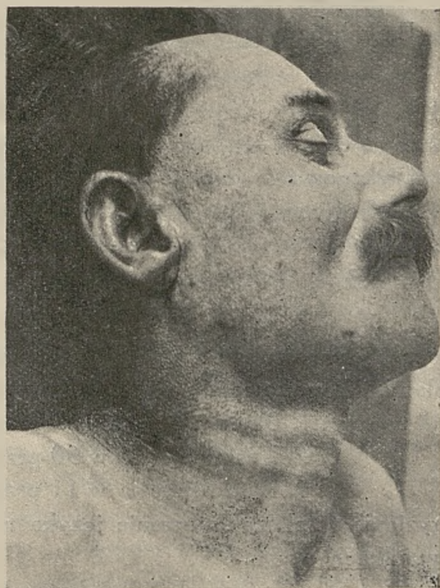
Dla wykazania tych zmian, które spotykamy przy oględzinach zwłok wisielców, poniżej podajemy ich zestawienie na podstawie naszego materjału sekcyjnego, który dotyczył zwłok 163 wisielców (wyłącznie samobójców), badanych w Zakładzie Medycyny Sądowej od r. 1925 do ostatnich miesięcy roku 1934: mężczyzn 151, kobiet 12.





Rys. 1. Rys. 2.

Sztywne brózdy wisielcze.



Rys. 3.

Miękka brózda wisielcza.

	Podział według wieku	Mężczyźni	Kobiety	Razem
1.	15 — 19	9	1	10
2.	20 — 24	13	1	14
3.	25 — 29	11	1	12
4.	30 — 34	20	1	21
5.	35 — 39	15	—	15
6.	40 — 44	19	4	23
7.	45 — 49	9	1	10
8.	50 — 54	16	2	18
9.	55 — 59	6	—	6
10.	60 — 64	11	1	12
11.	65 — 69	4	—	4
12.	70 i powyżej	6	—	6
13.	Wiek niewiadomy	12	—	12
		151	12	163

1. Rodzaje brózdy wisielczej:

1. Sztywna	121	74,2%
2. Miękka	30	18,4%
3. Mieszana (częściowo sztywna, częściowo miękka)	7	4,2%
4. Brak brózdy	5	3,2%
	163	

1. Typowa	120	73,6%
2. Nietypowa	10	6,1%
3. Podwójna	21	12,8%
4. Okrężna	12	7,5%
	163	

2. Wybroczyny krwawe w obrębie brózdy znaleziono w 30 przypadkach (poza plamami opadowemi) — 18,4%.

3. Wygląd twarzy: 1. Blada w 122 przypadkach—74,6%
2. Zasiniona w 30 przypadkach—18,4%
3. Blado-sinawa w 11 przypadkach— 7%

4. Przygryzienie wzgl. zaklinowanie języka między zębami znaleziono w 27 przypadkach — 16,5%.

5. Wybroczyny w spojówkach powiekowych wzgl. gałkowych (te b. rzadko) w 19 przypadkach — 11,6%.

Wybroczyny do błony śluzowej warg w 2 przypadkach — 1,2%.

6. Wydzielanie się spermy z cewki moczowej w 16 przypadkach — 9,8%. Kał w otworze stolcowym 21 razy — 12,8%.

7. Drobne otarcia naskórka, sińce etc. przedewszystkiem na grzbietowej powierzchni kiści rąk, na kolanach, twarzy etc. 42 razy — 25,7%.

II. Przy oględzinach wewnętrznych znaleziono następujące zmiany, które mogliśmy uznać, jako następstwo powieszenia:

I. 1. Krew płynną w komorach wzgl. w przedsionkach serca i w narządach ciała (cecha śmierci nagłej) 154 razy 97,2%.

2. Krew płynną i skrzepy 5 razy 3,2%.

3. Skrzepy 4 razy 2,6%.

II. Przekrwienie narządów ciała 98 razy 61,2%.

III. a) Wybroczyny do mięśni szyi (przeważnie na przebiegu brózdy lub w jej sąsiedztwie) 32 razy 19,6%.

b) Wybroczyny pod nasierdziem (przeważnie na tylnej powierzchni) 21 razy 12,8%.

c) Wybroczyny pod opłucnemi płuc 8 razy 4,9%.

d) Wybroczyny w innych narządach (otrzewna, błona śluzowa jelit, mięśnie brzucha etc.) 23 razy 14,1%.

IV. Pęknięcie (przeważnie jednej) błony wewnętrznej tętnicy szyjowej wspólnej (objaw Amussata) 17 razy 10,4%.

V. Uszkodzenie rogów kości gnykowej 1 raz 0,6%.

Według zestawienia Wachholza (Medycyna Sądowa 1919 r. str. 209 i nast.), obecność płynnej krwi w zatokach żylnych stwierdzono w 65%, w sercu — 49%, skrzepy wiotkie w sercu — 2,1%, przekrwienie płuc — w 48%, niedokrwistość — w 10%, wynaczynienia pod opłucną — w 40%, pod nasierdziem w 14%, podbiegnięcia krwawe w tkance podskórnej w części brózdy, nie zajętej plamami pośmiertnemi — w 6%; w 12,7% — w mięśniach przodu szyi, w pochewce naczyń szyjnych i t. d.; w 8,5% — nastrzykanie naczyń skórnych w przedniej części brózdy; w 17% — złamanie rogów chrząstki tarczowej; dość często stwierdzano objaw Amussata.

Smirnow (Sudiebno-medicinskaja ekspiertiza Z. IX) na podstawie oględzin 135 przypadków zwłok wisielców - samobójców stwierdził następujące zmiany:

Przygryzienie języka — 44,8%, wydzielanie nasienia — 18%, wydzielanie kału — 34%, sinica twarzy — 30,3%, podbiegnięcia krwawe na spojówkach — 26,1%, obrzęk twarzy — 22,3%, wybroczynki do skóry — 6,6%. Przy oględzinach wewnętrznych: krew płynna — 92%, przekrwienie naczyń mózgu — 76%, podbiegnięcia pod nasierdziem — 44,4%, pod opłucnemi — 54,8%, przekrwienie narządów ciała od 51,9% do 64%, skrzepy w sercu — 6,8%, złamanie ro-

gów kości gnykowej — 5,2%, złamanie rogów chrząstki tarczowej — 4,4%, wylewy krwi do mięśni szyi — 4,4%, pęknięcie błony wewnętrznej naczyń szyjnych (objaw Amussata) 4,4%.

Ciekawe spostrzeżenia poczynił Kalle co do objawów, występujących przy powieszeniach i zmian na zwłokach w przypadkach powieszeń z wyroków sądowych.

Autor w 12 przypadkach zbadał osobiście zwłoki powieszonych na mocy wyroku sądowego, w 12 innych oparł się na protokułach lekarzy, którzy asystowali przy straceniach. Szubienica była urządzona w ten sposób, że po nałożeniu pętli na szyję skazanego usuwano deskę w podłodze i ciało spadające nagle z pewnej wysokości całym ciężarem zwisało na pętli; siła upadku była tak znaczna, że otrzymywało się wrażenie, że nastąpi uszkodzenie kręgosłupa, co jednak w rzeczywistości rzadko miało miejsce.

Utrata przytomności zdaniem autora, następowała natychmiast przy upadku i zaciśnięciu pętli w związku z b. silnym wstrząsem ciała i zaciśnięciem narządów szyi. Stwierdzane w mózgu drobne wybroczynki krwawe i obrzęk popierają przypuszczenie natychmiastowej utraty przytomności. Jednak, jak to zaznacza autor, bezwzględnej pewności co do tego nie posiadamy, jest to raczej przypuszczenie, graniczące z pewnością. Raz tylko stwierdził autor odruchowy wytrysk nasienia (pogląd, wypowiadany czasami, że w chwili powieszenia występuje orgasmus etc. uważa on za zupełnie nieuzasadniony). W kilku przypadkach zjawiły się kloniczne i toniczne drgawki, wzgl. skurcze mięśni twarzy, czasami twarz powieszonego była obrzmiała i zasiniona, często miał miejsce ślinotok, dość często oddawanie moczu i kału. Źrenice badane natychmiast po powieszeniu na światło nie oddziaływały. W jednym przypadku, gdy w 5 minut po powieszeniu ciało było wyjęte z pętli, po upływie następnych 5 minut zauważono ruchy głowy i ręki, człowiek ten zaczął silnie stękać. Śmierć następowała zwykle po 5-ciu, najpóźniej po 20 minutach, gdy ustawała czynność serca i oddychania. Wobec tego, że główny dopływ krwi do mózgu przez tętnice szyjne został odcięty, liczne wybroczynki i obrzęk mózgu znajdywane przy sekcji, wskazują na to, że krew dopływała do niego przez głęboko ukryte tętnice kręgowe. Przy sekcji zwłok znajdowano wybroczynki w bróździe wisielczej, czasami w spojówkach; często stwierdzić się dało rozerwanie mięśni, szyi z podbiegnięciami krwawemi, niekiedy uszkodzenie krtani, a nawet oderwanie jej od tchawicy. W kilku przypadkach autor znajdował wybroczynki krwawe pod wsierdziem i nasierdziem, często wybroczyny do mózgu, ani razu nie stwierdził uszkodzeń tętnic szyjowych wspólnych lub nerwu błędnego; raz zauważył wywichnięcie szyjnego kręgu.

Pödder (1928) na 100 przypadków trupów wisielców znalazł

28 razy (28%) pęknięcie błony wewnętrznej tętnicy szyjnej: u 22 mężczyzn w wieku 19 — 43 lat i u 6-iu kobiet od 18 do 44 lat; 5 razy pęknięcie znajdowało się w prawej, a 17 razy w lewej tętnicy, 6 razy w obu tętnicach szyjnych; pętla częściej była położona po stronie prawej i stąd— silniejszy ucisk po stronie lewej. 18 razy pęknięcie znaleziono w miejscu typowem, trochę poniżej rozgałęzienia, 10 razy — 3—6 cm. niżej.

Jako przyczynę pęknięcia autor przyjmuje ucisk pętli, rozciągnięcie i napięcie tętnicy i wzmożenie ciśnienia krwi na ścianki tętnicy poniżej pętli; często wchodzą w grę wszystkie te momenty.

Okolicznością, sprzyjającą powstaniu pęknięcia, jest miażdżyca tętnic szyjnych nieraz spotykana nawet w wieku młodym, duża waga ciała, zwisanie ciała bez podparcia, wąska i sztywna pętla; na cztery przypadki, gdy pętlą był wąski drut, pęknięcie znaleziono w 3-ch.

Jankewoch i Incre (Deutsche Zeit. f. die ges. Medizin Bd 20) często widywali w gruczołach chłonnych szyi, powyżej i poniżej brózdy wisielczej, wynaczynienia, przekrwienia i zatory (zmiany te obserwowali i w przypadkach zadzierżgnięcia); powstawanie wynaczynień autorowie tłumaczyli działaniem mechanicznem pętli wisielczej.

Davré (Annales de Médecine Légale 1932) w jednym przypadku powieszenia widział odmę podskórną na szyi, którą tłumaczy tem. że wytworzyła się w śluzówce krtani szczelina i przez nią w okresie duszności do tkanek przedostało się powietrze.

Biorąc pod uwagę zmiany, występujące przy powieszeniu, widzimy, że właściwie niema takich, któreby występowały stale w każdym poszczególnym przypadku i były zupełnie charakterystyczne dla tego rodzaju zgonu; nawet taka cecha, jak brózda wisielcza w niektórych przypadkach może nie być widoczna na zwłokach (w naszych zestawieniach stwierdzono brak brózdy w 3,2% przypadków), a to przedewszystkiem wtedy, gdy pętla była miękka, zwłaszcza gdy pomiędzy pętlą a skórą znajdowała się jakaś warstwa miękkiego materjału (np. kołnierz, szal i t. p.). Jak zaś dalej zobaczymy z punktu widzenia sądowo-lekarskiego będzie rzeczą ważną ustalić, czy śmierć nastąpiła wskutek powieszenia, czy też po popełnieniu zabójstwa zwłoki zostały powieszone dla upozorowania samobójstwa przez powieszenie.

W podobnych przypadkach będzie oczywiście decydującą rzeczą ustalić, czy śmierć nastąpiła w pętli.

Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba sobie uprzytomnić mechanizm śmierci przy powieszeniu: ciężar zwisającego ciała (w mniejszym stopniu ciała podpartego) — powoduje znaczny ucisk pętli na szyję i na narządy, tam się znajdujące. W typowych przypadkach powieszenia pętla biegnie od przodu pomiędzy kością podjęzykową (gnykową) a krtanią, po bokach — poniżej kątów szczęki dolnej, i wznosi się w okolicy potyli-

cy wzgl. po stronie prawej lub lewej karku, ginąc we włosach. Przy takim układzie pętli ma miejsce zupełne zaciśnięcie żył i tętnic szyi (ulega nawet zupełnemu zamknięciu i tętnice kręgowe pomiędzy 1-ym kręgiem szyjnym a czaszką, gdzie tworzą one łuk, lub pomiędzy 1 a 2-im kręgiem szyjnym), co powoduje nieomal natychmiastową utratę przytomności (mniej więcej w ciągu 3 — 5 sekund) z powodu ostrej niedokrwistości mózgu; jeśli taka niedokrwistość trwa dłużej (np. parę minut) następuje wskutek braku tlenu obumarcie komórek mózgowych i śmierć. To zamknięcie tętnic jest dokładniejsze, gdy pętla przebiega poza wyrostkami sutkowemi ku górze, lecz nawet przy nietypowym przebiegu pętli, przy bardziej bocznym układzie po jednej stronie, tętnica kręgowa jedna lub nawet obie — ulegają uciskowi; w takich razach nie obie tętnice szyjowe wspólne są zgniecione; przy układzie pętli pod jednem uchem — tętnica szyjna wspólna zostaje zupełnie zgnieciona po stronie przeciwnej. Nawet wtedy, gdy pętla biegnie nie na szyi, lecz przez podbródek, (Meixner) silne obniżenie żuchwy i wskutek tego ucisk na miękkie części w kierunku ku tyłowi i dołowi spowoduje zupełne zamknięcie tętnic szyjnych wspólnych i zgniecenie tętnic kręgowych.

Schwarzacher (1927) słusznie podnosi, że ucisk na naczynia (jego siła) jest uzależniony od ciężaru ciała i innych warunków powieszenia. Celem ustalenia tych mechanicznych warunków autor dokonał szeregu doświadczeń na trupach, na podstawie których doszedł do następujących wniosków: gdy pętla przebiegała pomiędzy kością gnykową a górną częścią krtani, po bokach zaś symetrycznie wznosiła się za uszami w kierunku karku, przy ciśnieniu wewnątrz - naczyniowem 230 mm. wody (170 mm. rtęci), do zupełnego zamknięcia obu tętnic szyjnych potrzebna była siła (Zugkraft), odpowiadająca wadze 3,5 kg.; aby zaś doprowadzić do zaciśnięcia obu tętnic kręgowych (ac. vertebrales), trzeba było 16,6 kg. (według Brouardel'a, te cyfry wynoszą 5 kg. i 30 kg.).

Z tych doświadczeń wynika, że przy powieszeniu potrzebna jest stosunkowo nieduża siła pociągania za pętlę, aby doprowadzić do całkowitego zamknięcia naczyń szyjnych i uniemożliwić krążenie krwi. Niezależnie od pozycji ciała przy powieszeniu, rozłożenie ciężaru ciała na pętlę i oparcie jest tego rodzaju, że występuje zamknięcie tętnic szyjnych i zgniecenie tętnic kręgowych, co pociąga za sobą anemję mózgu i utratę przytomności.

Sekcyjnym wyrazem anemji części ciała, leżących powyżej pętli, jest bladość twarzy i t. p., co stwierdzamy w 74,6% naszych przypadków.

Mocny ucisk pętli na naczynia powoduje wytłoczenie z nich krwi i zgniecenie ścian naczyń, wobec tego niema zwykle warunków do powstawania w typowych przypadkach wybroczyn do brózdy, wzgl. do mięśni szyi w obrębie brózdy; rzeczywiście, w naszym materjale wspomniane wy-

broczyny widzieliśmy w obrębie brózdy tylko w 18,4% przypadków, do mięśni — w 19,6% przypadków.

Przy podanym (typowym) układzie pętli mamy również ucisk na drogi oddechowe w górnej ich części; pętla przygniata podstawę języka do tylnej części gardzieli i w kierunku kręgosłupa szyjnego, wzgl. do podstawy czaszki, przyczem podniebienie miękkie ulega przygnieceniu do twardego i do tylnej ściany gardzieli, co powoduje zahamowanie dopływu powietrza do krtani; krtań zaś skręca się ku górze i tyłowi i zbliża się do kręgosłupa. Przy innem ułożeniu pętli ucisk na drogi oddechowe może być mniej intensywny i wobec tego wystąpi nie zamknięcie lecz tylko zwężenie dróg oddechowych, — jednak i w takim przypadku nastąpi zgon wskutek wspomnianego już ucisku na tętnice i żyły i ostrej anemji mózgu.

Poza uciskiem na naczynia szyjne i drogi oddechowe z reguły pętla wisielcza uciska sploty nerwowe i nerwy, znajdujące się wśród tkanek miękich szyi.

Koch (1931) przypomina, że już w roku 1866 Czermak zauważył, że przy nieznacznym nawet ucisku na tętnicę szyjną w okolicy górnego brzegu mięśnia mostkowo-sutkowo-obojczykowego następuje wybitne zwolnienie uderzeń serca. Czermak tłomaczył to zjawisko zapomocą nieznanych bliżej nienormalnych indywidualnych warunków (obserwował je tylko u siebie) na drodze mechanicznego zadrażnienia nerwu błędnego.

Hering, eksperymentując na zwierzętach, stwierdził, że ucisk palcami lub pincetką na obnażony nerw błędny nie wywiera wpływu na serce.

Wintenberg już w r. 1915 potwierdził obserwacje Heringa: wywierał on ucisk na nerw błędny u psów, kotów i królików aż do zmiażdżenia i nie zauważył przytem uchwytnego zmniejszenia uderzeń serca; nie miało to miajsca nawet i wtedy, gdy pobudliwość tego nerwu była wzmożona przez zastrzykiwanie fizostygminy lub digitalis. Doświadczenia te zostały potwierdzone przez innych badaczy, jednak, jak to zaznaczają Nitescu i Jacobovici (1928), nie należy wyników tych doświadczeń przenosić całkowicie na ludzi: autorzy ci przy ucisku obnażonego nerwu błędnego otrzymywali spadek ciśnienia (mierzono w tętnicy promieniowej) i zmniejszenie ilości skurczów serca, które wystąpiły naskutek zadrażnienia dośrodkowego końca nerwu błędnego, t. zn. odruchowo.

Badania te zaczęły jednak budzić wątpliwości; zastanawiano się, czy przy eksperymencie uciskowym rzeczywiście wchodzi w grę działanie mechaniczne na nerw błędny?

Scherf (1924) w dwuch przypadkach, gdzie nerw błędny został

przecięty operacyjnie, stwierdził dodatni wynik doświadczenia za pomocą ucisku.

Concato (1870) podkreślił, że dodatni wynik ucisku występuje wtedy, gdy stosuje się go w okolicy podziału tętnicy szyjnej (a. carotis). Koch (1923) zaś wykazał, że miejsce ucisku jest ściśle ograniczone nietylko w kierunku ku górze, lecz i w obie strony. Hering (1923) wreszcie stwierdził, że miejsce podziału tętnicy szyjnej jest okolicą, wyzwalającą ten ucisk na serce, wobec czego zamiast nieścisłego określenia „eksperyment uciskowy na nerw błędny" należy używać zwrotu „próba uciskowa tętnic szyjnych" (Karotisdruchversuch). Okolica ta nosi nazwę Sinus caroticus (zatoka tętnic szyjnych).

Jeżeli chodzi o doświadczenie na człowieku, warunki eksperymentu muszą być następujące: ucisk winien być dokonany ściśle na wspomnianą okolicę sinus caroticus, t. j. tam, gdzie się wyczuwa tętnienie tętnicy szyjnej w okolicy górnego brzegu krtani przy górnym brzegu mięśnia mostkowo - sutkowo - obojczykowego. Głowę należy trochę unieść i przechylić ku przeciwnej stronie w ten sposób, by ucisk mógł być wykonany w kierunku kręgosłupa. Najniższa granica skuteczności ucisku odpowiada chrząstce pierścieniowej, najwyższa — wyrostkowi rylcowemu (proc. styloideus). Przy obustronnym ucisku na tętnice szyjne w tej okolicy występują ekstra sistole, a w razie predyspozycji może nastąpić zgon wskutek trzepotania przedsionków. Przy lekkim stopniu duszności wzmaga się wrażliwość na ten odruch. Haberda zaznacza również, że zadrażnienie okolicy sinus caroticus powoduje niestałe zahamowanie czynności serca, która wraca do normy po niejakimś czasie, jednak przy silnym, chociażby nawet krótkotrwałym ucisku może nastąpić zgon; takie przypadki są szczególnie ważne dla medycyny sądowej, gdyż nieraz przy ich badaniu nie stwierdza się na szyi żadnych zmian lub śladów ucisku. Tak było, np.: w przypadku Strassmana (1908), w którym jakiś mężczyzna ścisnął za szyję dziewczynę i potrząsnął nią; dziewczyna upadła, straciła przytomność i zmarła. Brouardel podaje, że pewien mężczyzna uderzył dziewczynę ręką w okolicę krtani; upadła ona i natychmiast zmarła; na szyi nie znaleziono żadnych uszkodzeń.

Należy dodać, że miażdżyca tętnic w okolicy sinus caroticus wzmaga odruch, wobec czego przy sekcji w odpowiednim przypadku lekarz winien zbadać, jak się przedstawiają zarówno te tętnice, jak i tętnica główna oraz serce, tembardziej, że według Wenckenbacha, przy schorzeniach układu krążenia ucisk w tej okolicy działa silniej, niż w przypadku braku takich schorzeń.

Zastanawiając się nad mechanizmem śmierci przy powieszeniu, Lochte dochodzi do wniosku, że śmierć przy powieszeniu nie następuje wskutek zaduszenia (przez zamknięcie dróg oddechowych), gdyż w wie-

lu razach są one drożne (znajdowano w nich treść żołądka przy wymiotach), lecz na tle zaburzeń krążenia w mózgu i wskutek ucisku pętli na nerwy szyjne. Dla ilustracji przytacza autor następujący przypadek: pewien mężczyzna zawiązał na szyi kobiety chustkę i mocno ją zacisnął; kobieta upadła, kilka razy „uderzyła" nogami i zmarła; sprawca, przekonawszy się, że ofiara nie żyje, wrzucił ciało do wody.

Giese (1930) uważa również, że ucisk na okolicę sinus caroticus może doprowadzić do zgonu; opisuje on następujący przypadek tego rodzaju: pewna kobieta pokłóciła się ze swym mężem; ten ścisnął ją za szyję, przyczem prawa ręka jego znajdowała się w okolicy krtani, lewa — karku; ucisk trwał około minuty; kobieta krzyknęła: „puść mnie", gdy zaś mąż ją puścił, upadła i zmarła. Przy sekcji zwłok znaleziono 3 otarcia naskórka na wysokości krtani po lewej stronie szyi, pozatem brak zastoiny na twarzy, brak wybroczynek pod spojówkami i do błony śluzowej warg, brak wylewów do mięśni szyi, brak uszkodzeń krtani. Pod opłucnemi znaleziono drobne wybroczynki, płuca były przekrwione i obrzękłe.

Haberda (1929) podaje niezwykły przypadek wypadkowego powieszenia się naskutek żartu; wypadek ten ilustruje, że nagły silny ucisk na szyję może czasami spowodować zgon wskutek odruchowego porażenia serca. Dotyczy on mężczyzny, znalezionego w pozycji siedzącej na krześle z pętlą na szyi; górna część ciała była pochylona ku przodowi, pętla na szyi była ze sznura do wieszania bielizny. Osobnik ten, który bardzo lubił żarty, chciał, jak się zdaje, nastraszyć kogoś z rodziny, usiadł więc na krześle w kuchni, obok której znajdował się ustęp, i nałożył sobie pętle na szyję. Wobec tego, że przechylił się zbyt mocno ku przodowi, stracił przytomność i zmarł.

Jak widać z poprzedniego, śmierć w pętli ma mechanizm b. skomplikowany przedewszystkiem, zdaje się, wchodzi tu w grę ostra anemja mózgu i zadrażnienie nerwów i splotów nerwowych szyi z następczem odruchem porażeniem czynności serca, wzgl. nagłym spadkiem ciśnienia w naczyniach; na dalszem miejscu należy postawic, jako przyczynę śmierci, zahamowanie dostępu powietrza do płuc.

Jest zatem zrozumiałem, że, jak widzieliśmy, przy śmierci wskutek powieszenia rzadko tylko znajdujemy zmiany, przemawiając za śmiercią wskutek asfiksji, przeważnie zaś żadnych chorobowych zmian nie widzimy, co z reguły bywa przy śmierci t. zw. czynnościowej (funkcjonalnej).

W specjalnych warunkach (przy bardzo silnem pochyleniu głowy ku przodowi) może wchodzić w grę, jako przyczyna śmierci, ucisk wy-

rostka zębowatego 2-go kręgu na dolną część rdzenia przedłużonego i na górną część rdzenia szyjnego; tego rodzaju przypadki jednak zdaje się są bardzo rzadkie.

Po tych ogólnych uwagach, tyczących się częstości śmierci przez powieszenie i jej mechanizmu, rozpatrzymy poszczególne rodzaje powieszenia.

a) **Powieszenie, jako samobójstwo.**

Jak już widzieliśmy z zestawień statystycznych, samobójstwo przez powieszenie zdarza się b. często i z reguły nieomal znalezienie zwłok w pętli nie nasuwa myśli, że miała miejsce zbrodnia; czasami jednak pozornie dziwna i niezwykła pozycja ciała w oczach laików budzi podejrzenia, że zachodzi przypadek zbrodni; ma to miejsce przedewszystkiem wtedy, gdy zwłoki opierają się nogami o jakiś przedmiot (np. taboret), względnie o podłogę, gdy znalezione zostały w pozycji siedzącej lub półleżącej i t. d. Mało doświadczony urzędnik policji oraz magistratury uważa za niemożliwe, aby śmierć samobójcza mogła nastąpić w pętli, gdy ciało nie zwisa, lecz ma jakiś punkt oparcia. Uwzględniwszy jednak mechanizm śmierci przez powieszenie, łatwo zrozumiemy, że nawet w pozycji pozornie niezwykłej samobójcze powieszenie łatwo może mieć miejsce: stosunkowo niezbyt silny ucisk na naczynia tętnicze i anemja mózgu (jak widzieliśmy wystarczy do tego ciężar 3, 5 klg.), powoduje, jak wiemy, nieomal natychmiastową utratę przytomności, wobec czego wisielec nie jest w stanie sam uwolnić się z pętli (nie znamy, jak dotąd, ani jednego takiego przypadku), brak zaś dopływu krwi do mózgu, wobec tego, że komórki mózgowe są bardzo wrażliwe i szybko giną, powoduje oczywiście śmierć osobnika. W wielu wypadkach prawdopodobnie wchodzi w grę i drugi mechanizm śmierci w pętli — zadrażnienie nerwów szyjnych (sinus caroticus), co też w następstwie powoduje b. szybkie, czasami natychmiastowe zejście śmiertelne.

Przykłady, dotyczące niezwykłych pozycji ciała przy samobójczem powieszeniu, znajdujemy w wielu podręcznikach medycyny sądowej (Wachholz, Grzywo-Dąbrowski, Brouardel, Tardieu, Hofmann-Haberda i inni); tu ograniczę się tylko do przytoczenia następujących przypadków niezwykłej pozycji ciała przy powieszeniu się.

W przypadku Tubiasza — kobieta powiesiła się, leżąc w łóżku (rys 4); Szulisławska również opisała przypadek samobójstwa pewnej kobiety w łóżku w pozycji leżącej.

Weimann (1932) przytacza ciekawy przypadek samobójstwa z niezwykłą pozycją ciała: znaleziono 76-letnią kobietę, wiszącą w pętli uwiązanej do poręczy schodów, prowadzących z jednego pokoju do drugiego; pozycja jej była klęcząca, kolana zwisały i dotykały podłogi tuż przed pierwszym stopniem, stopy również dotykały podłogi; pętla była

zrobiona ze sznura, wielokrotnie owiniętego dookoła szyi, drugi koniec powroza był kilkakrotnie owinięty naokoło poręczy w miejscu, gdzie łączy się ona z pierwszym drążkiem, i zawiązany na zwykły węzeł. Podbródek kobiety był mocno przyciśnięty do poręczy, twarz zwrócona ku górze, głowa wybitnie przechylona ku tyłowi. W okolicy obu stawów garstkowych i zgięć łokciowych znajdowały się rany cięte, względnie powierzchowne równoległe nacięcia. Na podłodze w kuchni znaleziono świeże ślady krwi; niektóre z nich były wycierane (!). Na przestrzeni od kuchni do miejsca, gdzie wisiał trup, i na sznurze nie było żadnych śladów krwi.



Rys. 4.

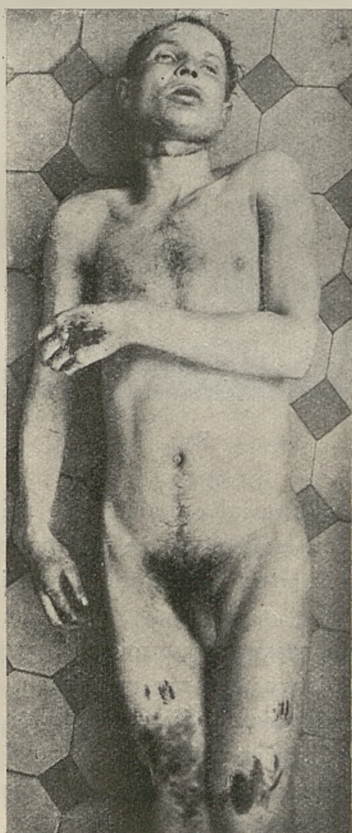
Lekarz, który dokonywał oględzin miejsca i trupa, wykluczył samobójstwo na tej właśnie podstawie, że nie znaleziono śladów krwi między kuchnią a miejscem, gdzie znaleziono trupa, i że nie było ich na powrozie.

Prof. Strassmann, wezwany na miejsce, przyszedł jednak do wniosku, że było to samobójstwo: typ ran na rękach, szczególnie licznych na lewej ręce, był typowy dla samobójstwa. Kobieta, będąc ostatnio chorą, nieraz mówiła o samobójstwie; zraniwszy się powierzchownie, mogła ona, naskutek zamiłowania do czystości, wytrzeć ślady krwi, a następnie dopiero popełnić samobójstwo przez powieszenie.

Niezwykły, jedyny dotąd, przypadek podwójnego samobójstwa we wspólnej pętli podaje Szekely: W 1923 r. dwoje młodych ludzi powiesiło się na jednym sznurze we wspólnej pętli w pozycji siedzącej. Policzki zmarłych stykały się, mężczyzna lewą reką obejmował kobietę. Badanie pośmiertne wykazało, że naczynia krwionośne były uciśnięte tylko po jednej stronie; również i drogi oddechowe tylko częściowo były zgnie-

cione. Należy wnosić, że śmierć nastąpiła z powodu ucisku na nerwy szyjne, co na drodze odruchu wywołało zatrzymanie się serca.

W niektórych przypadkach samobójstwa przez powieszenie na powłokach zewnętrznych wisielca znajdują się powierzchowne obrażenia w postaci sińców, odrapań, otarć rzadziej ran o charakterze tłuczonych; obrażenia te mogą powstać wówczas, gdy u samobójcy występują drgawki i ciało uderza się o otaczające twarde przedmioty, jak np. pień drzewa przy powieszeniu się na sęku, wystające sęki, gwoździe i t. p. Tego rodzaju obrażenia spotyka się najczęściej na grzbietowej powierzchni kiści rąk, stóp, na nosie, skroniach i t. p.; na naszym materjale spotykaliśmy je w 25% przypadków.



Rys. 5.
Otarcia naskórka na grzbietowej powierzchni rąk i na nogach przy powieszeniu

Znaczenie sądowo - lekarskie tych obrażeń jest dość duże, mają one z reguły cechy przyżyciowego powstania i, łącznie z obecnością brózdy wisielczej oraz z okolicznościami znalezienia zwłok, przemawiają

za tem, że śmierć nastąpiła w pętli. Oczywiście, celem ustalenia, że te uszkodzenia powstały rzeczywiście podczas powieszenia, należy zbadać miejsce, gdzie znaleziono zwłoki, i stwierdzić, czy w razie ewent. drgawek były warunki do powstania tych obrażeń; należy pamiętać, że czasami podobne obrażenia mogą powstać w jakiejś bójce lub walce, stoczonej niezadługo przed powieszeniem, w tych warunkach nie mają one, oczywiście, tego znaczenia, co poprzednio wymienione.

W niektórych, rzadkich zresztą przypadkach, sińce lub otarcia naskórka mogą powstać podczas walki przy powieszeniu zbrodniczem: wykluczenie zatem możliwości powstania obrażeń przed powieszeniem i w pętli (brak przedmiotów, o które mogłoby się ciało ocierać) — będzie, między innemi, ważnym dowodem, że zachodzi zbrodnia. Poniżej przytaczam dwa rzadkie przypadki obrażeń przy powieszeniu się.

Lyon - Caen (1926) na zwłokach 60-letniego wisielca, znalezionego przy bramie ogrodzenia domostwa, stwierdził złamanie 3-ch ostatnich żeber po stronie prawej od tyłu oraz 3-go i 4-go żebra od przodu po stronie lewej. Pomiędzy łopatkami znajdował się wylew krwawy, dolny prawy płat płuca wykazywał rozległy wylew krwi. Przyczynę tych uszkodzeń autor widzi w tem, że ciało wisielca przy drgawkach przedśmiertnych uderzało o ogrodzenie.

Schackwitz (1927) zaznacza, że przy powieszeniu występuje asfiksja i anemja mózgu, do czego dołącza się wstrząs mózgu; w związku z tym mechanizmem przy powieszeniu rzadko występują drgawki, i dlatego rzadkie są przypadki występowania uszkodzeń wskutek uderzenia ciała o twarde przedmioty.

Autor opisuje niezwykły przypadek takich uszkodzeń: 47-letni mężczyzna powiesił się na belce na bardzo krótkiej pętli, przyczem głowa nieomal dotykała belki. Na szczycie czaszki znaleziono ranę długości 6 cm, szerokości 1 cm., o brzegach ziejących, umiejscowioną wpoprzek szczytu głowy, na grzbietowej powierzchni nóg znajdowały się otarcia i sińce. Wszystkie te uszkodzenia powstały wskutek uderzeń ciała przy drgawkach. Pozatem w okolicy obu stawów nadgarstkowych znaleziono szereg równoległych nacięć, które denat zadał sobie przed powieszeniem się.

W niektórych, rzadkich zresztą przypadkach, samobójca przed powieszeniem się, celem tem pewniejszego i szybszego spowodowania śmierci i uniemożliwienia ratunku, knebluje sobie usta, (przypadki Tardieu, Haberdy), ewent. pęta ręce i nogi.

Znalezienie spętanych zwłok w pętli b. często budzi podejrzenie zbrodniczego powieszenia, jednak w ogromnej większości przypadków mamy tu do czynienia z samobójstwem (zaznaczę, że w kazuistyce sądowo - lekarskiej nieomal nie spotykamy zbrodniczego spętania i powiesze-

nia). Niektóre takie przypadki cytowałem w pracy mojej p. t.: „Zadzierzgnięcie, jako czynnik, powodujący zaspokojenie zboczonego popędu płciowego".

Poniżej przytaczam z piśmiennictwa jeszcze kilka takich przypadków:

Sapożnikow (1928) podaje następujące przypadki powieszenia, połączone z samo - spętaniem:

1. Pewien mężczyzna został znaleziony wiszącym w pętli z rękami związanemi serwetką; w jamie ustnej znaleziono wtłoczoną chustkę, na oczach przepaskę z chustki.

2. 34-letni artysta - malarz powiesił się na wbitym w sufit haku, pod którym stał stół. Nogi trupa znajdowały się w odległości 40 cm. od powierzchni stołu, ręce były zarzucone ku tyłowi, w okolicy stawów garstkowych na każdej z nich mieściła się pętla ze sznura, obie pętle były połączone zapomocą dużej, zamkniętej kłódki, od której klucz leżał na podłodze przy stole. Autor przypuszcza, że denat, lękając się, że może zbraknąć mu odwagi w chwili odtrącania stołka, postawionego na stole zamknął na kłódkę ręce, aby uniemożliwić sobie uchwycenie się sznura w ostatniej chwili.

Bochkor (1932) opisuje następujący niezwykły przypadek samobójstwa przez powieszenie, połączonego ze związaniem nóg i zawiązaniem oczu. Ciało 18 letniego mężczyzny zostało znalezione wiszącem na drzewie na sznurze grubości palca, oczy były zawiązane chustką do nosa, druga chustka była podłożona pod pętlę, nogi były związane w okolicy kostek, przyczem węzeł znajdował się z lewej strony, ręce trupa tkwiły w pętli. Tuż przy zwłokach na kupie kamieni leżała walizka zmarłego. Autor przypuszcza, że denat wszedł na walizkę i w ten sposób mógł łatwo włożyć głowę do pętli, następnie związał sobie nogi, podłożył chustkę pod pętle, zawiązał oczy, włożył ręce pod pętle i odtrącił walizkę. Związanie nóg i unieruchomienie rąk prawdopodobnie miało na celu uniemożliwienie samemu sobie ratunku.

Czasami tego rodzaju samospętanie i zakneblowanie ust występuje jako symulacja przestępstwa.

Ciekawy tego rodzaju przykład stanowi wypadek Armand - Roux R., (cytuję za Weimannem), służący A., symulował zamach na siebie— znaleziono go leżącego w piwnicy na ziemi ze związanemi rękami i nogami; był już prawie zaduszony, szyja jego była czterokrotnie owinięta powrozem bez węzłów, zaciśniętym tak silnie, że omal nie nastąpiło zaduszenie.

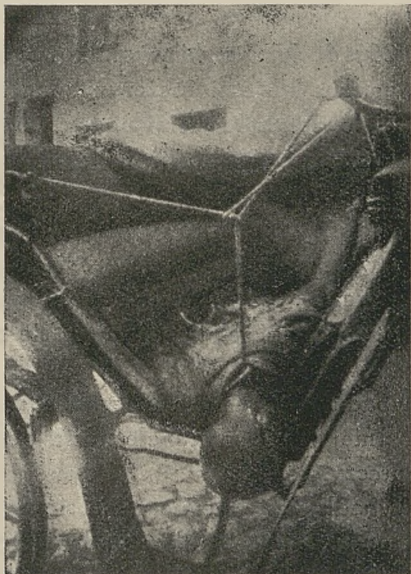
W Berlinie pewien szofer symulował, że był ofiarą napadu rabunkowego: w usta wpakował sobie knebel, ręce związał drutem na plecach tak mocno, że wystąpiły na skórze głębokie brózdy, a następnie do poło-

wy ciała zanurzył się w jeziorze. W tych warunkach, gdyby nastąpiła śmierć, trudno byłoby rozwikłać zagadkę zgonu tego człowieka. Do tej samej kategorji przypadków należy opisany przez Fraenkla: pewna dziewczyna o usposobieniu histerycznem, aby upozorować napad rabunkowy, zakneblowała sobie usta, zadała sama sobie szereg uszkodzeń a następnie się związała.

Podobny przypadek opisał Legraud du Saulle: znaleziono młodą dziewczynę w stanie nieprzytomnym, z rękami, związanemi w stawach garstkowych, w ustach miała knebel. Na twarzy, piersiach i w innych okolicach ciała stwierdzono liczne powierzchowne długie rany cięte. Ubranie dziewczyny było powalane błotem u dołu na wewnętrznej stronie. Po odzyskaniu przytomności zeznała ona, że jacyś chłopcy napadli na nią i próbowali ją zgwałcić, przyczem zadali jej opisane uszkodzenia. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło jednak, że dziewczyna sama zadała sobie wymienione uszkodzenia i sama się związała symulując napad.

b) **Powieszenie się wypadkowe.**

Najczęściej spotykamy się tu z powieszeniem się wskutek zaplątania szyi w sznurach i t. p. (Rys. 6 — przypadek Bluma), powieszenie się przy zadawalaniu w ten sposób zboczonego popędu płciowego i t. p.



Rys. 6.

W razie wypadkowego powieszenia się tego lub innego typu zwykle nie nasuwają się większe trudności rozpoznawcze w praktyce sądowo-lekarskiej, gdyż okoliczności sprawy, warunki, w których znaleziono ciało,

jego pozycja i t. d. będą przemawiały za wypadkową śmiercią w pętli. Przypadki, poniżej przytoczone, najlepiej zobrazują ten rodzaj zgonu w pętli.

W listopadzie 1931 r. 14-letni uczeń szkoły powszechnej został znaleziony nieżywym, wiszącym na klamce drzwi w mieszkaniu; ciało było zwrócone twarzą do drzwi, pętla była zrobiona z ręcznika. Ręce denata były związane innym ręcznikiem — ręcznik ten był mocno okręcony. naokoło jednej ręki i ciasno zawiązany na węzeł; naokoło drugiej ręki ręcznik nie był zawiązany, lecz mocno okręcony. 14-letnia koleżanka denata podała, że poprzedniego dnia założył on jej na szyję ręcznik, który następnie założył sobie i pokazywał ,,eksperyment", tłomacząc, że przy zaciśnięciu ,,będzie się robić ciemno w oczach i będą przechodziły dreszcze po ciele". Inny kolega, 13-letni K., zakomunikował, że na tydzień przed śmiercią denat zakładał sobie ręcznik na szyję, zaciskał go i mówił, że robi mu się ciemno w oczach i że przechodzą go dreszcze. K. przestrzegał kolegę przed taką zabawą, mówiąc, że ,,może mu djabeł rękę pociągnąć i się udusi". Ojciec denata dorzucił szczegół, że na kilka dni przed śmiercią syn jego był w kinie, gdzie widział wieszanie bandyty, który po egzekucji uciekł. Denat lubił naśladować rozmaite sztuczki i ojciec przypuszcza, że i w danym wypadku chciał on naśladować to, co na scenie zrobił artysta.

Lindinger (1925) do kazuistyki wypadkowego powieszenia dodaje dwa własne przypadki: 50-letni mężczyzna zginął, zaplątawszy się w sznurze huśtawki, ciało dotykało ziemi nogami. W drugim przypadku mężczyzna zaplątał się w sznurach do bielizny; ciało dotykało kolanami podłogi.

Wachholz podaje, że pewien mężczyzna, umieszczony z powodu obłędu gorączkowego w drewnianej szopie, wspiął się po deskach ściany aby się wydostać nazewnątrz przez otwór w górnej jej części. W chwili, gdy włożył głowę w otwór, nogi jegoześlizgnęły się z oparcia i zawisnął, znajdując śmierć.

W innym przypadku Wachholza dziecko pozostawione bez dozoru w kołysce, chcąc z niej wyjść, wysunęło nóżki pod boczną jej poręcz i szyją zawisło na poręczy.

Co się tyczy wypadkowego powieszenia się na tle zboczonego popędu płciowego, ma ono miejsce rzadko: badanie miejsca zwykle odrazu wskazuje, że chodzi o ten właśnie rodzaj zgonu, denat (z reguły mężczyzna) b. często konstruuje sobie specjalną maszynerję do wieszania się, umieszcza ją przed lustrem, obnaża się, czasami obwiązuje sznurem swe narządy płciowe i t. d. Źródła tego rodzaju przypadków, zdaje się, należy szukać w przesądzie i obecnie jeszcze rozpowszechnionym, że przy powieszeniu występuje b. silne podniecenie i zadowolenie płciowe.

Szereg tego rodzaju przypadków cytowałem w wspomnianej powyżej pracy p. t. Zadrzierżgnięcie i t. d., wobec tego obecnie nie będę ich tu powtarzał.

c) **Powieszenie jako zbrodnia.**

Tego rodzaju przypadki są naogół b. rzadkie, co jest zresztą zrozumiałe, gdyż powieszenie człowieka dorosłego, przytomnego i broniącego się jest rzeczą b. trudną; wymaga ono dużo sił i zręczności ze strony napastników, wobec czego łatwiej jest pozbawić życia napadniętego w jakibądź inny sposób.

Oczywiście, gdy chodzi o powieszenie dziecka lub osobnika nieprzytomnego albo nie zdającego sobie sprawy z tego, co z nim chcą zrobić, powieszenie zbrodnicze nie jest bardzo trudne; na ciele ofiary w takich przypadkach z reguły nie znajdujemy żadnych śladów walki lub obrony.

Co do powieszenia osoby dorosłej w rzadkich przypadkach znanych z piśmiennictwa spotykamy albo powieszenie, dokonane przez kilka osób, które, dzięki znacznej przewadze sił, potrafiły obezwładnić osobę napadniętą, a następnie ją powiesić, albo powieszenie było dokonane w ten sposób, że ofiara została uderzona w głowę i straciła przytomność, a więc i możność obrony. W ostatnim przypadku oczywiście zbrodnię może popełnić nawet pojedyńcza osoba, przy oględzinach zaś zwłok osoby powieszonej z reguły niemal znajdujemy rany lub sińce na głowie i brak śladów walki.

Poniżej przytaczam szereg przypadków, które miałem możność osobiście zbadać, oraz obserwacje innych autorów, dotyczące pewnych i wątpliwych wypadków zbrodniczego powieszenia:

Wachholz (1897) opisuje następujący przypadek: gospodarza J. L., znaleziono wiszącego na belce w półklęczącej pozycji; kolana miał częściowo oparte o podłożoną wiązkę siana, palcami nóg dotykał ziemi. Na szyi stwierdzono pergaminowatą brózdę, pozatem otarcia naskórka; na palcach lewej ręki — ślady krwi, na średnim palcu lewej ręki — półksiężycowatą rankę skórną i wylew krwi pod paznokciem. Świadkowie zeznali, że opisanych uszkodzeń nie było w przeddzień śmierci.

Dochodzenie wyjaśniło, że pomiędzy denatem a jego żoną, 23-letnią kobietą, zachodziły ciągłe kłótnie spowodu niewierności żony, która w tym czasie była w ciąży od innego mężczyzny. Denat był człowiekiem religijnym, nie wypowiadał zamiarów samobójczych, planował, że sprzeda grunt i wyjedzie do Ameryki.

Krytycznej nocy, żona J. L. przyszła do mieszkania swego ojca i opowiedziała, że mąż ją pobił. 12-letni brat jej zeznał przed wójtem i żandarmem, że jego ojciec, po wysłuchaniu skarg siostry, wziął laskę

i sznur i, odgrażając się na zięcia, wyszedł z mieszkania wraz z siostrą (żoną J. L.). Około godziny 2-ej w nocy powrócili i powiedzieli, że zastali J. L., śpiącego, zarzucili mu sznur na szyję i pomimo obrony zadusili. Na rozprawie głównej chłopiec zeznania swe cofnął.

Autor przyszedł do wniosku, że w tym przypadku miało miejsce zaduszenie pod postacią zadzierżgnięcia, a następnie powieszenie trupa.

Lacassagne (wedł. Hofmanna) podaje następujący niezwykły przypadek: Bompard, kobieta z półświatka, działając pod wpływem kochanka, zaprosiła do siebie gościa G. i wśród pieszczot, siedząc z nim na sofce pod ścianą, nibyto żartem założyła mu na szyję jedwabną pętle ze sznura, koniec której przymocowała do zawczasu przygotowanego sznura, przechodzącego przez blok do alkowy; na dany przez nią znak kochanek, ukryty w alkowie, pociągnął za koniec sznura i G. zawisł w powietrzu.

W podręczniku Hofmanna - Haberdy czytamy o następujących przypadkach zabójstwa przez powieszenie:

W r. 1875 w Wiedniu pewien krawiec powiesił swoich pięcioro dzieci, w wieku od 8 miesięcy do 9 lat, a następnie sam się powiesił.

W r. 1877 mężczyzna umysłowo chory powiesił dwie swe córki, dziewczynki 6 i 13 lat.

W 1903 r. ojciec powiesił dwuch synów, a następnie w ten sam sposób pozbawił się życia.

Kipper (1926) podaje następujący przypadek zabójstwa przez powieszenie: umysłowo chora kobieta powiesiła na klamce drzwi troje swych dzieci w wieku 4, 6 i 7 lat. Przy badaniu oświadczyła, że spełniła dobry uczynek, gdyż w ten sposób zapobiegła, aby z jej dzieci wyrośli przestępcy. Zeznała, że gdy dzieci były pogrążone we śnie, założyła im pętle na szyję, śpiące przeniosła do drzwi, po kolei przywiązywała do klamki i wieszała; nie mogąc jednak patrzeć, jak ciała się rzucają, odbiegała do okna i wracała dopiero wtedy, gdy przestały się ruszać. Ciała zdejmowała z klamki między godziną 11 wieczorem a 5-tą rano. Rzeczywiście trupy były znalezione w łóżku z pętlami na szyi. Po dokonaniu tego czynu sprawczyni wyszła na ulicę i spotkanemu policjantowi powiedziała, że przy ulicy L. matka powiesiła troje dzieci; na zapytanie. kto jest tą matką, odpowiedziała ,,to ja sama jestem".

Podobny przypadek opisał Łuniewski: 32-letnia cyganka w roku 1923 powiesiła na drzewie w polu czworo swoich dzieci, w wieku od 6 miesięcy do 7 lat, i sama na drugi dzień zgłosiła się do policji. Motywowała swój czyn tem, że po rozproszeniu się cygańskiej bandy znalazła się bez środków do życia i w ten sposób chciała uchronić dzieci od głodowej śmierci. Badanie lekarskie wykazało, że sprawczyni dokonała tej zbrodni w stanie ciężkiej psychozy okresowej (rys. 7).



Rys. 7.

Kipper (1926) podaje następujący przypadek zabójstwa przez powieszenie. Dwaj złodzieje leśni, spotkawszy w lesie leśnika, ogłuszyli go uderzeniem w okolicę podstawy nosa, wskutek czego człowiek ten, choć był jeszcze przytomny, nie mógł się już bronić; następnie zarzucili mu pętle na szyję, zaciskając ją mocną, co spowodowało u leśnika utratę przytomności i powiesili go na gałęzi drzewa. Brózda biegła od przodu tuż powyżej chrząstki tarczowej, ztyłu — przy granicy włosów, od strony lewej tuż poniżej ucha, a następnie wznosiła się ku górze, tworząc kąt z drugiem ramieniem brózdy.

Kraft - Ebing podaje przypadek powieszenia przez męża żony, chorej na padaczkę i cierpiącej na otępienie: ofiara nie broniła się, sprawca zbrodni nałożył jej pętlę na szyję, przerzucił sznur przez gałąź i powiesił; gdy nastąpił zgon, ciało pogrzebał i przykrył kamieniami i darniną.

Haberda w swym podręczniku medycyny sądowej wspomina, że pewien mężczyzna, zdecydowawszy się popełnić wraz z żoną samobój-

stwo, powiesił ją na klamce drzwi (względnie wybitnie jej w tem pomógł) i wyszedł. Sprawa się wykryła, gdyż sprawca, podając się za kawalera, na parę dni przedtem ożenił się z młodą dziewczyną.

O przypadku z Nürnberg - Fürth Haberda podaje: pewien osobnik, jakoby leczący hypnozą, posadził męża swej kochanki na krześle, i wykonywując hypnotyczne pasy, założył mu uprzednio przygotowaną pętlę na szyję, umocował sznur do haka w ścianie i kazał ofierze zeskoczyć z krzesła, wzgl. wyrwał je z pod niego; hak wypadł i to jedynie uniemożliwiło udanie się zbrodni.

May opisuje następujący przypadek. Pewnego dnia żona jednego robotnika przybiegła do sąsiadów, mówiąc, że mąż jej się powiesił, że wszedłszy do stodoły, zauważyła go wiszącego na sznurze, sznur przecięła, probowała męża ratować, lecz bezskutecznie. Wobec tego, że denat już poprzednio probował się powiesić, uznano, że miało tu miejsce samobójstwa, tembardziej, że brózda wisielcza była zupełnie typową, i nie było żadnych śladów walki, uszkodzeń i t. p. Zachowanie się żony zmarłego wzbudziło jednak pewne podejrzenie. Przyparta do muru, przyznała się, że powiesiła męża i chciała ukryć zbodnię, przedstawiając sprawę, jako samobójstwo. Na śledztwie zeznała, że zawczasu przyniosła do stodoły sznur, na którym zrobiła pętlę, i zarzuciła go na jedną z poprzecznych belek na wysokości 180 cm. od podłogi; następnie kazała mężowi przynieść drzewa, które było złożone w stodole, a gdy mąż wyszedł po nie, idąc za nim, wszczęła sprzeczkę i, naciskając go swem ciałem, zmusiła do posunięcia się tam, gdzie wisiała pętla, narzuciwszy mu ją na szyję, mocno pociągnęła za sznur; wszystko poszło bardzo gładko, mąż się nie bronił i zmarł prędko.

Zabójstwo przez powieszenie dorosłego człowieka okazało się w tym przypadku możliwe przedewszystkiem dlatego, że denat cierpiał na hebefrenję i znajdował się w tym okresie w stanie zupełnej obojętności w stosunku do świata zewnętrznego. Sprawczyni, znając stan męża, z pewnością liczyła się z tem, że nie będzie się on bronił i że łatwo da mu radę.

Łaguna (1933) szczegółowo opisał przypadek powieszenia żony przez męża. Sprawca zbrodni zawczasu przygotował w oborze rusztowanie z dwuch belek i deski; pod pozorem pomocy przy zawieszaniu gołębnika pod powałą kazał żonie wejść na deskę i nagle zarzucił jej na szyję przygotowany zawczasu powróz z pętlą; ponieważ koniec był zakrótki i nie sięgał do haka, tkwiącego w belce, podniósł żonę wgórę, zarzucił drugi koniec powroza na hak i zeskoczył z belki; siostra zabójcy w tym momencie strąciła deskę z belek, i ofiara zawisła w pętli.

Przy oględzinach zwłok, z wyjątkiem typowej brózdy wisielczej, nie znaleziono żadnych uszkodzeń lub śladów walki.

Szwarzacher (1931) opisuje b. rzadki przypadek zabójstwa przez powieszenie: 18-letnią dziewczynę, która zaszła w ciążę, kochanek zaczął namawiać, aby ją sobie przerwała i dostarczył, jako środek poronny, preparat w ampułce, zawierający 0,3 cm kwasu pruskiego. Dziewczyna sprobowała tego środka, zrobiło się jej niedobrze, zwymiotowała, poronienie nie nastąpiło. Wobec tego kochanek zdecydował się zgładzić ją w inny sposób: gdy pewnego wieczoru wyszli razem na spacer i zatrzymali się na mostku nad potokiem, mężczyzna niepostrzeżenie wyciągnął z kieszeni poprzednio już przygotowany sznur z pętlą, narzucił ją od tyłu na szyję kochanki i zepchnął ją z mostka: spadła ona, jak mówił bez oporu. Następnie przywiązał sznur do poręczy i uciekł. Ciało znaleziono w pozycji klęczącej.

Szarbe niedawno opisała przypadek zbrodniczego powieszenia pewnego mężczyzny, dokonanego przez dwuch innych w chwili, gdy ofiara znajdowała się w stanie zamroczenia świadomości pod wpływem alkoholu. Przy omawianiu tego przypadku, autorka zwraca uwagę na znaczenie badania sposobu założenia pętli i węzła dla odróżnienia samobójstwa przez powieszenie od powieszenia zbrodniczego.

Poniżej przytaczamy przypadki zbrodniczego powieszenia z własnej kazuistyki.

Przypadek 1. Powieszenie żony przez męża.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się jak następuje:

Dnia 30 czerwca 1927 r. na posterunek P. P. w Nadarzynie zgłosił się J. M. i zawiadomił, że żona jego, Marjanna, ubiegłej nocy popełniła samobójstwo w stodole.

Przodownik A. O. udał się niezwłocznie do wsi Pieńki, gdzie miał miejsce powyższy wypadek i dokonał oględzin, przyczem ustalił, że postronek, na którym wisiała M, zwiesza się luźno, że twarz denatki jest podrapana, a chustka na jej głowie oraz poszewka poduszki wykazują widoczne ślady krwi.

Przy oględzinach zwłok dnia 1.7.1927 r. stwierdzono co następuje:

Zwłoki, przykryte prześcieradłem, leżą w stodole na ziemi koło ściany, na której znajduje się poprzeczna belka - rygiel na wysokości 1 m. 56 cm. Na tej sosnowej suchej belce widoczne są cztery wyżłobienia, powstałe prawdopodobnie od umocowanego w tem miejscu sznura; trzy idące kolejno wyżłobienia są rozmieszczone w odległości 2,5 cm. jedno od drugiego, czwarte od trzeciego w odległości 1,5 cm. Żadnych śladów krwi na belce nie stwierdzono.

Protokół sekcji w streszczeniu:

Zwłoki kobiety lat ok. 23, budowy prawidłowej, odżywienia średniego, długości 164 cm. Na tylnej i bocznej powierzchni tułowia rozlane plamy pośmiertne. Na twardówkach oczu czyli na t. zw. białku w wielu

miejscach krwawe wynaczynienia, język na 2 cm. na zewnątrz wysunięty, sterczy między wargami. Na czole nad nosem w dwuch miejscach ślady zaschniętej krwi. Na szyi z prawej strony, na bocznotylnej powierzchni, wpobliżu włosów zdrapanie naskórka; po stronie lewej szyi dwa podłużne starcia naskórka. Na owłosionej części głowy z prawej strony, w okolicy kości ciemieniowej, dość obszerna plama zaschniętej krwi, długości 5 cm. szerokości 2 cm. Na przedniej i na bocznych częściach szyi znajduje się typowa brózda wisielcza, długości 15 cm. szerokości 1 cm.

Na zewnętrznej powierzchni prawego ramienia, wpobliżu stawu łokciowego, stwierdzono trzy dość głębokie zdrapania naskórka, pochodzenia przyżyciowego, na przedramieniu lewem, tuż przy stawie łokciowym, świeże obszerne i głębokie zdrapanie naskórka, pokryte zeschniętym strupem; długość zdrapania wynosi 4,5 cm. szerokość 0,5 — 1 cm. Na prawym pośladku u góry małe zdrapanie naskórka pochodzenia przyżyciowego, pokryte strupkiem; na lewym pośladku i częściowo na kroczu — ślady zaschniętej krwi. Na skórze w okolicy lewego kolana malutka kropla zaschniętej krwi.

Oględziny wewnętrzne: Po przecięciu powłok skórnych czaszki stwierdzono z obu stron czaszki w pobliżu mięśni skroniowych wylewy krwi między skórą a kością. Opona twarda barwy sinaworóżowej, matowa. Powierzchnia mózgu b. silnie przekrwiona, wszystkie naczynia powierzchni mózgu mocno rozszerzone, pajęczynówka połyskująca. Powierzchnia móżdżku mocno przekrwiona. Na podstawie czaszki, pomiędzy mózgowiem a podstawą, nad oponą twardą kilkadziesiąt cm^3 płynnej, ciemnej krwi. W obu komorach serca ciemna półpłyna krew. Płuca barwy ciemnofioletoworóżowawej, na opłucnej płucnej znajdują się w różnych miejscach małe wynaczynienia krwawe. Przy sekcji jamy brzusznej stwierdzono ciążę ok. 6 miesięczną. Pozatem zmian nie znaleziono.

Sędzia śledczy ustalił, iż w stodole, w miejscu, gdzie wisiały zwłoki M., ściana i poprzeczna belka (rygiel) były gładkie i nie wykazywały śladów krwi, a wpobliżu nie było żadnych przedmiotów, o które denatka mogłaby się skaleczyć.

Jak wynika ze znajdującego się w aktach świadectwa ślubu, K. M. i M. Z. pobrali się 7.11.1926 r. Małżeństwo to nie było szczęśliwe, gdyż, jak stwierdzają sąsiedzi, J. M. tyranizował żonę, która trzykrotnie uciekała od niego do swej matki. Matka zeznała, że córka skarżyła się jej, że nie może już z mężem wytrzymać, że ją kopał nogami, kilka razy chwytał za gardło i zamierzał udusić.

Świadkowie St. M. i M. B. ustalają, iż ostatniego wieczora Marjanna M. była wesoła i zachowywała się jak zwykle; jej mąż pierwszy poszedł

spać do stodoły, a potem poszła i ona. W stodole MM. spali razem po jednej stronie, a po drugiej stronie spał St. M. z młodszymi braćmi. St. M. zaznacza, że w nocy obudził go Józef M. i powiedziawszy, że żona jego się powiesiła, pobiegł po rodziców; gdy powrócił z latarką, świadek ujrzał, że M. wisi w innym rogu, bardziej odległym od miejsca, gdzie spała z mężem. Leon i Marjanna M., których M. w nocy sprowadził, stwierdzają, że byli zdziwieni, że M. w ciemnej stodole, gdzie nic nie było widać, mógł wogóle zobaczyć wiszącą żonę, na co on im odpowiedział, że obudził się ze strachu, a widząc, że w drugim końcu stodoły coś bieleje, podbiegł i dotknął ręką, wtedy się przekonał, że to żona i że ciało jest zimne. Gdy Leon M. powiedział, że będzie z tym wypadkiem dużo kłopotu, J. M. odrzekł mu spokojnie: „E, co kum będzie miał! W Żólwnie powiesił się żołnierz, pochowali go przy dwuch świadkach i nic nie było".

Tenże Leon M. i J. T. ustalają, że trup M. znajdował się w pozycji siedzącej z wyciągniętemi naprzód nogami, a gdy T. dotknął się sznura, przekonał się, że jest on luźny i że trup na nim nie wisi.

Przodownik Adam O. zeznaje, że stwierdził u M. podrapanie lewego ucha i świeże zadraśnięcie naskórka na palcach obu rąk, co potwierdziło badanie lekarskie.

Oskarżony Józef M. nie przyznał się do winy i twierdził, że obudziwszy się w nocy, zauważył coś białego przy drugiej ścianie, była to żona, wisząca na sznurze. Z żoną żył w zgodzie i zatargów z nią nie miał.

Na zasadzie powyższych danych J. M. lat 30 został oskarżony, że w nocy z 29-go na 30 czerwca 1927 r. dokonał zabójstwa swej żony, Marjanny M., zapomocą uduszenia, t. j. o przestępstwo, przewidziane w art. 455 p. 1 K.K.

Rozprawa odbyła się w Sądzie Okręgowym w Warszawie 2.10.28.

Oskarżony utrzymywał, że z żoną żył dobrze, nie bił jej, jednak krzyczał na nią, bo nie chciała pracować; raz zagroził, że ją zabije, ale zrobił to tylko dlatego, aby ją nastraszyć. Żona mówiła, że popełni samobójstwo, bo nie chciała pracować, a on tego wymagał. Żył z nią 8 miesięcy. Z pierwszą żoną żył 8 lat. W nocy zbudził się ok. godziny 2-ej, zauważył coś białego, było to ciało żony.

Matka zmarłej i niektórzy sąsiedzi zeznali, że oskarżony źle obchodził się z żoną, bił ją, zmuszał do ciężkiej pracy, postępował z nią „gorzej, niż z psem", jak mówiła ona do matki. Parę razy z tego powodu uciekała do matki, która interwenjowała.

Oskarżony zeznał, że ani przedtem, ani w dniu śmierci nie bił żony, nikt inny też jej nie bił.

Szereg świadków zeznaje, że oskarżony bił żonę, mówił nawet, że ją zabije i będzie wtedy miał prawdziwe życie.

Marjanna M., mieszkająca u oskarżonego, zeznała, że oskarżony źle żył z żoną; krytycznej nocy zbudził ją i powiedział, że żona się powiesiła: gdy M. weszła do stodoły, stwierdziła, że denatka wisi w pozycji siedzącej z nogami, zgiętemi w kolanach i opartemi stopami o ziemię; na poduszce i chustce na głowie była krew. Syn zeznającej, który spał w stodole, krytycznej nocy słyszał jęki, lecz czyje, nie wie.

Biegli nie wykluczyli samobójstwa, jednak, biorąc pod uwagę wynik oględzin zwłok i miejsca, gdzie były one znalezione, uznali je za mało prawdopodobne.

Sąd Okręgowy skazał oskarżonego za zabójstwo żony na beztérminowe więzienie, z zastosowaniem zaś amnestji — na 10 lat ciężkiego więzienia.

Sąd Apelacyjny wyrok zatwierdził.

Przypadek 2. (Dane oraz zdjęcie fotograficzne zawdzięczam uprzejmości Pana Sędziego Śledczego, który prowadził dochodzenie w tej sprawie).

W lutym 1928 r. w pewnej wiosce na Kresach wschodnich została przez bandytów zamordowana rodzina, składająca się z 3-ch osób.

Przy badaniu miejsca przestępstwa stwierdzono, że ciało gospodarza W., lat 35 wisi w oborze, pomiędzy bydłem na lejcach, przymocowanych do poprzecznej belki; na szyi trupa znaleziono podwójną, mocno zaciśniętą pętlę. Ręce były skrępowane powrozem od tyłu, nogi podkurczone, lewe kolano dotykało ziemi, lejce wolnym końcem były okręcone naokoło nóg przy kostkach. 25-letnią służącą znaleziono wiszącą w pętli, uwiązanej do haka w suficie (rys 8). Służący, lat 58. został zabity przez zadławienie.

Przy oględzinach zwłok ofiar zbrodni nie znaleziono żadnych śladów walki lub obrony. Sprawcy zbrodni nie zostali wykryci.

Rys. 9. Zbrodnicze powieszenie. Denat został pozbawiony przytomności silnem uderzeniem w głowę i powieszony przez 2-ch mężczyzn.

Przypadek 3. Jeden z sędziów śledczych nadesłał nam akta sprawy, dotyczące śmierci S. S. Zachodziło podejrzenie, że S. S. został zabity, a następnie powieszony przez sąsiadów, z którymi żył w niezgodzie.

Na podstawie akt sprawy wydałem następującą opinję:

1. Jak widać z protokółu oględzin miejsca, gdzie dnia 21.1.1933 r. zostały znalezione zwłoki S.S., wisiały one na świerku, plecami nieco oparte o drzewo; trup stopami opierał się o ziemię, nogi były zlekka przykurczone. Przy oględzinach, dokonanych przez dr. K., nie stwierdzono na ciele żadnych obrażeń, z wyjątkiem starej blizny w okolicy czołowej i brózdy na szyi o charakterze typowej brózdy wisielczej bez podbiegnięć krwawych. Twarz zmarłego była ,,ziemisto - blada". Ubranie na trupie



Rys. 8.



Rys. 9.

było całe, pozapinane, na głowie czapka maciejówka, na ubraniu znajdował się kożuch.

Przy oględzinach zwłok, dokonanych 30.1.1930 r., w 10 dni od chwili śmierci, znaleziono wspomnianą brózdę wisielczą (przebiegu brózdy nie podano), pozatem na nosie stwierdzono zadrapania, na lewem przedramieniu na powierzchni zewnętrznej i wewętrznej po dwa zadrapania naskórka, na grzbietowej powierzchni prawej garstki i na 3, 4 i 5 palcu tejże ręki kilka zdrapań naskórka.

W protokule oględzin zwłok nie podano dokładnego umiejscowienia wspomnianych zdrapań ani ich dokładnego wyglądu; również nie można ocenić, czy to były zdrapania przyżyciowe czy pośmiertne (niema wzmianki, jakiego były one koloru, czy były tu podbiegnięcia krwawe i t. p.). Pozatem na powierzchni grzbietowej prawej kiści znaleziono siniec wielkości monety 5-złotowej. Przy oględzinach wewnętrznych zwłok stwierdzono mierne ukrwienie opon mózgowych i mózgu. Obducent

przytem zaznacza, że stwierdził „pod oponą twardą nieznaczny wylew krwi", w „mózgu wybroczyny krwawe", „w komorach mózgowych niewielkie skrzepy krwi".

Ponieważ obducent nie podał dokładnego opisu tych zmian, nie mogę ocenić, czy rzeczywiście były to wylewy krwawe, czy też miało tu miejsce przekrwienie opadowe pośmiertne, względnie przesięki pośmiertne, co było zupełnie możliwem, gdyż od czasu śmierci upłynęło już 10 dni. Następnie przy sekcji w sercu i naczyniach stwierdzono mierną ilość płynnej krwi; płuca były, jak się zdaje, dobrze ukrwione, w miąższu lewego płuca stwierdzono zmiany (gruzełki szare), które najprawdopodobniej wskazywały na istniejącą lub przebytą gruźlicę o charakterze dobrotliwym.

2. Biorąc pod uwagę wynik oględzin zwłok i zapoznawszy się z treścią akt spraw, przychodzę do wniosku, że cały ten materjał n i e u p o w a ż n i a do stwierdzenia, że miało tu miejsce zbrodnicze powieszenie lub pozbawienie życia w jakikolwiekbądź inny sposób, a następnie powieszenie zwłok.

Co się tyczy zbrodniczego powieszenia S S.., przyjmując, że w chwili ewentualnego napadu był on przytomny i mógł się bronić (niema danych na to, że tak nie było), muszę stwierdzić, że jest rzeczą niezmiernie trudną powiesić w tych warunkach przytomnego dorosłego człowieka, a bez walki — jest to rzeczą niemal niemożliwą; w danym przypadku istnieje rozbieżność w zdaniach lekarzy co do tego, czy istniały opisane obrażenia, wzlędnie, czy były to uszkodzenia przyżyciowe czy pośmiertne.

Jeśli przyjmiemy, że opisane obrażenia rzeczywiście były znalezione na ciele, nie wiemy jednak, czy były one przyżyciowe czy pośmiertne, jedynie tylko co do sińca na prawej kiści można twierdzić, że powstał on za życia. Muszę tu zaznaczyć, że otarcia naskórka, znalezione na nosie i na kiści prawej ręki, mogły powstać także na czas pewien przed śmiercią (np. w wigilję zgonu), a — co najważniejsze — mogły powstać przy drgawkach przedśmiertnych, gdyż wcale nierzadko się zdarza, że przy powieszeniu występują silne drgawki, gdy ciało „rzuca się" w pętli, w danym przypadku mogło ono uderzać się o pień drzewa, gałęzie, sęki i stąd mogły powstać wspomniane odrapania. Otarcia na lewem przedramieniu, przykrytem grubą warstwą ubrania i rękawem kożucha, nie mogły powstać w tych warunkach, a wobec tego powstały one albo zanim ciało dostało się do pętli, albo przy nieostrożnem rozbieraniu, przy przewożeniu i t. p. (21.I. zwłoki były rozbierane, przewiezione, najprawdopodobniej do mieszkania, ubrane do pogrzebu, potem znów 31.1.33. rozebrane przed sekcją). Na podstawie wyglądu brózdy wisielczej nie można w danym przypadku ustalić, czy powstała

ona za życia czy po śmierci. Powstała za życia, typowa brózda wisielcza, p r z e w a ż n i e nie zawiera cech takich, jak podbiegnięcia krwawe, wybroczyny etc., również i tkanki szyi w przypadkach powieszeń przeważnie nie zdradzają żadnych cech przyżyciowych; innemi słowy — w typowych przypadkach powieszenia brózda wisielcza wygląda tak samo, jak jeżeli powieszono zwłoki. Wobec powyższego wygląd brózdy wisielczej w danym przypadku wcale nie przemawia przeciwko temu, że powieszenie mogło mieć miejsce za życia, nie wyklucza jednak ewentualności powieszenia ciała już po śmierci.

3. W przypadkach, gdy zachodzi podejrzenie, że ktoś został zabity, a dopiero następnie ciało zostało powieszone w celu upozorowania śmierci samobójczej przez powieszenie, zawsze staramy się ustalić, jaka była przyczyna śmierci, (ewent. w jaki sposób człowiek został pozbawiony życia).

W danym przypadku należy wykluczyć ten rodzaj śmierci urazowej, w którym występują zmiany anatomiczne, gdyż przy sekcji zwłok nie znaleziono żadnych obrażeń kości, narządów, sińców na czaszce i t.p. Pozostaje jedynie przyjąć, że miał miejsce zgon natury funkcjonalnej, nie pozostawiający większych śladów na ciele, ani w narządach.

Najczęściej wchodzi tu w grę zaduszenie przez zatkanie otworów nosowych i jamy ustnej, wzgl. zadzierżgnięcie lub zadławienie.

Co do zatkania otworów nosowych i jamy ustnej, niema w danym przypadku żadnych danych do uznania tego rodzaju zgonu, gdyż pozbawienie w ten sposób życia człowieka dorosłego i przytomnego bez walki jest rzeczą niemal niemożliwą. Pozostaje zadzierżgnięcie lub zadławienie. W typowych przypadkach tego rodzaju zgonu (o ile chodzi o osobę dorosłą i zdolną do obrony) znajdujemy zreguły ślady walki; pozatem, wskutek uciśnięcia żył na szyi przy istniejącym dopływie krwi do twarzy i głowy powyżej miejsca ucisku przez tętnice, występuje przeważnie zasinienie twarzy, wybroczynki do spojówek, pod okostną czaszki i t. p. W danym przypadku zmian tych nie znaleziono, raczej odwrotnie— przy oględzinach w dniu 21.1.33 twarz denata była „ziemistoblada".

Reasumując, w odpowiedzi na postawione przez sędziego śledczego pytania stwierdzam, że niema w danym przypadku objektywnych danych, że S.S. został powieszony przemocą lub pozbawiony życia w jakibądź inny sposób, a następnie dopiero ciało zostało powieszone; nic nie stoi na przeszkodzie do przyjęcia (biorąc pod uwagę wynik oględzin zwłok i miejsca, gdzie był znaleziony trup), że mogło tu mieć miejsce powieszenie jako samobójstwo.

Po otrzymaniu uzupełniających danych w tej sprawie, wydałem następującą dodatkową opinję.

Potwierdzam moją opinję z dnia 14.11.33. Pozatem, w związku

z dodatkowym materjałem, wyjaśniam, że powieszenie S.S. przez inne osoby byłoby do pomyślenia tylko o tyle, o ile byłoby stwierdzone, że kilku mężczyzn nagle obezwładniło S.S., uniemożliwiając mu wszelką obronę (mogłoby wtedy nie być śladów walki) i powiesiło na drzewie; ewentualne obezwładnienie i pozbawienie możności obrony mogłoby miejć miejsce, np. przez uderzenie w brzuch, co zreguły nie pozostawia żadnych śladów, a może natomiast pozbawić daną osobę przytomności, ułatwiając w ten sposób powieszenie ciała.

Muszę jednak zaznaczyć, że powyższe uwagi nie znajdują objektywnego poparcia w wyniku oględzin zwłok; jedynie dane śledztwa, zeznania naocznych świadków i t. d. mogłyby to rozumowanie utrzymać wzgl. obalić.

Z zeznań niektórych świadków wynika, że ciało było oparte nogami o ziemię; okoliczność ta, jeśli nawet faktycznie odpowiadała rzeczywistości wcale nie wyklucza śmierci w pętli wisielczej, gdyż przy powieszeniu śmierć może nastąpić niezależnie od tego, czy ciało było podparte czy wolno zwisało, wskutek ucisku na naczynia szyjne, co powoduje anemję mózgu, ucisk pętli powoduje zadrażnienie nerwów, co na drodze odruchowej może wywołać porażenie serca i t. d. Brózda wisielcza, stwierdzona przy oględzinach zwłok, wskazuje na to, że działał ciężar ciała, powodując wgniecenie pętli w tkanki szyi, co również przemawia za tem, że wspomniany ucisk na narządy szyi wchodził w grę w danym przypadku.

Na zakończenie muszę podkreślić, że wymienione wnioski są oparte na wynikach oględzin zwłok, przyjmując, że zmiany, podane przy oględzinach zwłok, faktycznie miały miejsce.

Pozatem w naszej praktyce posiadamy jeszcze następujące przypadki zbrodniczego powieszenia wzgl. inscenizacji powieszenia się jako samobójstwa po zabójstwie przez zadzierżgnięcie (przypadki te były ogłoszone w Lekarzu Polskim w r. 1925, wobec tego podaję jedynie krótkie ich streszczenie:).

1. 16-letni chłopiec, przy pomocy, jak się zdaje, swej narzeczonej, powiesił na belce w stodole ojca, lat 70, dość mocnego i silnego mężczyznę. Denat w tym czasie po śmierci starszego syna znajdował się w stanie depresji. Sprawca przedstawił scenę zbrodni w ten sposób: ojciec pracował w stodole, gdy się pochylił, uderzył go butem w głowę; ojca zamroczyło; syn położył go wtedy na sieczkarnię i założył mu na szyję już poprzednio przygotowaną pętlicę; ojciec się nie bronił, powiedział nawet: ,,jak uderzyłeś mnie, to mnie powieś". Na ciele denata nie znaleziono śladów walki. Powodem zabójstwa miało być złe obchodzenie się ojca ze sprawcą zbrodni, wyrzucenie go z domu, chęć pozbawienia gruntu i t. d.

2. 40-letni gospodarz został na zabawie spojony alkoholem, do którego dodano strychniny, zawleczony w nocy przez znacznie młodszą od niego żonę i teściową pod gruszę polną i tam powieszony.

Wreszcie przytaczam przypadki zbrodniczego powieszenia, znane nam bądź to z akt sądowych, bądź to z gazet.

W okolicach Białej Podlaskiej w r. 1928 mąż z pomocą przyjaciela w mieszkaniu powiesił starszą od siebie o osiem lat żonę. Sąd skazał zabójców na 10 lat więzienia.

W r. 1928 w Lubelszczyźnie przez dwuch mężczyzn (wujów) zostało powieszonych 4-ro dzieci, od lat 4 do 14. Przyczyną zbrodni była chęć zdobycia majątku, który należał do dzieci.

W Białostockiem w r. 1931 pewna kobieta powiesiła swe córki (rok i cztery lata) poczem powiesiła się sama.

Reasumując sprawę znaczenia zbrodniczego powieszenia, widzimy, że przypadki te, chociaż rzadkie, nie należą jednak do wyjątków, i lekarz sądowy w pewnych przypadkach powinien mieć na względzie możliwość zbrodni przez powieszenie.

d) Powieszenie trupa.

Tego rodzaju przypadki, aczkolwiek rzadkie, są jednak stosunkowo znacznie częstsze, niż zabójstwo przez powieszenie.

Powieszenie trupa z reguły nieomal ma miejsce jedynie wtedy, gdy, aby ukryć zbrodnię zabójstwa, sprawca względnie sprawcy wieszają trupa, licząc na to, że śmierć zostanie przez władze uznana za samobójczą. Jedynym, jak się zdaje, przypadkiem powieszenia trupa nie w celu ukrycia dokonanego poprzednio zabójstwa jest opisany przez Grossa:

Podał on przypadek inscenizacji samobójstwa przez powieszenie— znaleziono starego człowieka, wiszącego w pętli umocowanej do haka w suficie. Odległość od stóp denata do podłogi wynosiła ok. 50 cm:; w pobliżu trupa nie było żadnego przedmiotu, na który denat mógłby wejść, aby dosięgnąć haka i zawisnąć w pętli.

Dochodzenie wykazało, że nie miało miejsca w tym przypadku ani samobójstwo, ani zabójstwo: starzec znajdował się pod opieką dwojga służby, krytycznej nocy bez pozwolenia poszli oni na bal, a starzec zmarł wskutek udaru mózgowego. Bojąc się oskarżenia o niedozór, zdecydowali się oni upozorować samobójstwo: zapomocą kija umocowali pętle na haku, lokaj uniósł zwłoki, kucharka włożyła głowę zmarłego w pętle. Być może, że prawda pozostałaby niewykryta, gdyby nie to, że zapomnieli postawić przy zwłokach taboret, któryby umożliwił przyjęcie koncepcji samobójstwa. Zapomnienie to ich zdradziło.

Celem stwierdzenia faktu, że zostały powieszone zwłoki, należy

ustalić przyczynę śmierci. Najczęściej jest tu nią zadzierżgnięcie lub zadławienie, rzadziej — zabójstwo przez zadanie jakichś uszkodzeń lub otrucie. Ustalenie rodzaju śmierci niezawsze jest możliwe, zwłaszcza, gdy zwłoki są w rozkładzie, a śmierć nastąpiła wskutek zadzierżgnięcia lub zadławienia i cechy tego rodzaju zgonu nie były wyraźne. W przypadkach zatrucia — o ile wchodzi w grę trucizna nie wywołująca wyraźnych zmian na zwłokach (np. alkaloidy) — wobec braku danych w kierunku zatrucia i naskutek tego zaniechanie badania chemiczne narządów ciała, nie będzie można rozpoznać przypadku, możliwość otrucia nie zostanie uwzględniona i zostanie przyjęte, że miało miejsce samobójstwo przez powieszenie.

W praktyce decydujące znaczenie w takich przypadkach będzie miało ustalenie, czy śmierć nastąpiła w pętli, czy też powieszono trupa. Z poprzednich uwag o zmianach, występujących przy powieszeniu, wiemy, że tylko wtedy będziemy mogli ustalić śmierć przez powieszenie, jeśli znajdziemy cechy przyżyciowego powstania brózdy; we wszystkich innych przypadkach — nie będziemy mieli pewności, czy powieszenie było dokonane za życia, czy po śmierci, w szczególności brak cech powstania przyżyciowego brózdy nie wyklucza powieszenia za życia, a tem samem nie wyklucza samobójstwa.

W związku z powyższem Geddefroy (1923) pragnie wyświetlić zagadnienie, czy można na podstawie badania sznura i miejsca jego zaczepienia stwierdzić, czy miało miejsce samobójstwo przez powieszenie, czy też powieszenie trupa.

Zdaniem autora, jeśli jakieś ciało zwisa na sznurze, zewnętrzne włókna sznura zwracają się w kierunku siły ciągnięcia ciała: przy pionowem zwisaniu wszystkie włókienka na zewnętrznej powierzchni sznura są skierowane ku dołowi. Gdy wciągamy zapomocą sznura, przerzuconego przez belkę, leżącą ludzkie ciało, wszystkie włókienka, które ocierają się o drzewo, idą w kierunku przeciwnym kierunkowi siągnięcia. Włókienka na drzewie, stykające się ze ślizgającym się sznurem, po jednej stronie belki są skierowane ku górze, po drugiej — ku dołowi. Im cięższe jest ciało, tem wyraźniej występują wymienione zmiany.

Stosując powyższe przy odróżnieniu samobójstwa przez powieszenie od powieszenia trupa rzecz się przedstawia podobnie. Samobójca zawsze zakłada najpierw sznur na belkę, następnie wkłada głowę do pętli — wskutek działania ciężaru ciała włókienka na drzewie obustronnie będą skierowane ku dołowi, włókienka zaś na sznurze po obu stronach będą przesunięte ku górze. Inaczej będzie przy wieszaniu ciała zabitego: tu włókna drzewne po jednej stronie belki będą skierowane ku górze, po drugiej ku dołowi, włókienka zaś sznura odwrotnie.

Przytoczę teraz przypadki zabójstwa i powieszenia trupa w celu upozorowania samobójstwa.

Gross opisuje następujący przypadek inscenizacji samopowieszenia się: pewien posługacz prosektorjum zabił żonę, wbiwszy jej w serce długą szpilkę pod lewą piersią. Po zabójstwie wycisnął palcami krew, a trupa powiesił. Przypadek ten był uznany jako samobójstwo, gdyż nie zauważono drobnej kłutej ranki pod zwisającą piersią; później dopiero popijanemu sprawca się wygadał, i w ten sposób zbrodnia się wykryła.

Vrolik (1895) opisuje przypadek, dotyczący marynarza, który został zabity pchnięciem noża w serce a następnie powieszony. O podobnym przypadku, w którym ofiarą była kobieta, wspomina i Lavaux (1876), a Lafarque podaje, że pewien mężczyzna został zabity przez strzaskanie czaszki, poczem trupa jego powieszono.

Meixner (według Hofmanna - Haberdy) podaje, że pewna kobieta została zadławiona, a następnie powieszona, przyczem powróz przebiegał przez podbródek.

Mayer (1921) dokonał sekcji zwłok 11-letniej dziewczynki, która została zaduszona, a potem powieszona na drzewie w ten sposób, że głowa znajdowała się tylko na 20 cm. nad ziemią.

Werkgartner (1926) podaje przypadek zadławienia żony przez męża i powieszenia trupa celem upozorowania samobójstwa. Denatkę znaleziono w pozycji siedzącej, z pętlą na szyi, drugi koniec pętli był uwiązany do okiennej ramy. Z początku przypuszczano, że zaszedł przypadek samobójstwa, lecz przy badaniu mąż się przyznał, że w sprzeczce, bez zamiaru zabójstwa, ścisnął żonę prawą ręką za szyję i przygniótł ją do ściany, mocno uciskając palcami krtań. Trwało to kilka sekund; kobieta upadła i nie dawała już oznak życia. Przy sekcji zwłok znaleziono odłamanie lewego tylnego rogu chrząstki tarczowej, w obrębie zaś chrząstki pierścieniowatej od przodu dwukrotne złamanie. Typ i umiejscowienie tych uszkodzeń przemawiały przeciwko powieszeniu, natomiast wskazywały na to, że miało tu miejsce zadzierzgnięcie czy zadławienie.

Bauer (1929) opisuje przypadek inscenizowanego samobójstwa. Znaleziono 60-letnią kobietę, wiszącą na sznurze, uwiązanym do słupka łóżka. Węzeł pętli znajdował się od przodu pod podbródkiem po stronie prawej. Ciało znajdowało się opodal nóg łóżka i górna część korpusu nie dotykała jego pudła. Na szyi znaleziono ślady dławienia. Dochodzenie wykazało, że denatka została zabita przez kochanka córki w jej obecności i za jej namową. Mężczyzna chwycił ją za ramiona, silnie potrząsnął i rzucił o ziemię; gdy ofiara nie podniosła się, ścisnął ją za szyję i mocno trzymał ok. 10 minut. Następnie zawlókł ciało do łóżka i powiesił, aby zainscenizować samobójstwo.

Laves (1930) opisał przypadek zadławienia z następczem po-

wieszeniem trupa, dokonanem dla upozorowania samobójstwa. Na poddaszu pewnego domu znaleziono zwłoki 40-letniego mężczyzny, wiszące w pętli; odległość od podłogi do stóp wisielca wynosiła 29,5 cm., odległość od węzła, leżącego na karku, do miejsca uwiązania — 34,5 cm. Przy trupie nie znaleziono żadnego przedmiotu, na którym denat mógłby stanąć, aby dosięgnąć miejsca, gdzie sznur był uwiązany. Na ubraniu denata tu i owdzie znajdowały się świeże ślady krwi; na twarzy po stronie lewej i na lewej powierzchni szyi stwierdzono drobne otarcia i odrapania, podbiegnięte krwią; na spojówkach również znajdowały się drobne podbiegnięcia krwawe. Przy sekcji u podstawy języka i nagłośni znaleziono obfite podbiegnięcia krwawe, oba górne rogi chrząstki tarczowej uległy złamaniu, tkanki naokoło były podbiegnięte krwią. W głębszych warstwach mięśni szyi po stronie lewej znaleziono wylewy krwawe. Pod opłucnemi dość obfite wybroczyny. Pozatem na szyi znaleziono bróżdę wisielczą bez cech przyżyciowych.

Wynik oględzin zwłok, w związku z wynikiem oględzin miejsca i z charakterem pętli wisielczej (pętla była tak wąska, że głowa denata z trudem mogła przez nią się przecisnąć), spowodował, że zostało wydane orzeczenie, że miało tu miejsce zadzierżgnięcie wzgl. zadławienie z następczem powieszeniem ciała. Przyparta do muru żona denata (małżeństwo żyło ze sobą bardzo źle) wyznała, że podczas sprzeczki mąż chciał ją udusić; odepchnęła go, on upadł i nie ruszał się, wtedy ona uderzyła go po twarzy i rękami zaczęła uciskać jego szyję; po pewnym czasie zawlokła ciało na strych, podstawiła drewniane pudło, zrobiła pętle, podniosła ciało i powiesiła.

Schrader (1930) miał możność badać następujący przypadek: Na drzewie w odległości metra od pnia znaleziono wiszące zwłoki 15-letniej dziewczyny; nogi znajdowały się o 20 cm. od ziemi. Przy trupie nie było żadnego przedmiotu, któryby ułatwił dosięgnięcie gałęzi. Na szyi denatki znajdowała się typowo przebiegająca bróżda wisielcza; na dolnej wardze ślad, jakby od ugryzienia, na prawej stronie szyi i na prawej ręce — podejrzane otarcia. Po przeprowadzeniu dochodzenia władze sądowe uznały, że miało tu miejsce samobójstwo i zwłoki zostały pochowane (dokonano tylko zewnętrznych oględzin zwłok). Po trzech tygodniach jednak dokonano ekshumacji i sekcji zwłok, przyczem znaleziono następujące zmiany: na oponach miękkich, szczególnie od przodu, oraz pod opłucną stwierdzono drobne wybroczynki. Lewy róg kości gnykowej uległ złamaniu. Błona dziewicza wykazywała świeże rozdarcie.

Jak poprzednio, tak i tym razem nie ustalono faktu przestępstwa i zwłoki znów pochowano. Po roku sprawa została wznowiona i akta przesłano Schraderowi, który orzekł, że przy zwykłem powieszeniu samobójczem nie mogły powstać powyżej opisane zmiany, że miało tu

miejsce zadławienie po zgwałceniu i powieszenie trupa. Parobek B. został aresztowany, jako podejrzany o dokonanie tej zbrodni. Zeznał on, że obcował płciowo z dziewczyną, która, bojąc się, że zajdzie w ciążę, błagała go, by ją powiesił, co też uskutecznił. Tłomaczenie się B. wydało się w świetle wyników sekcji nieprawdopodobnem. Badany powtórnie B. wreszcie się przyznał, że w stajni zgwałcił dziewczynę, a gdy zaczęła krzyczeć, zatkał jej usta ręką lewą, a prawą dusił za szyję; dziewczyna jakoby zemdlała, B. wyszedł ze stajni, gdy wrócił, przekonał się, że ona nie żyje. Zabrał wtedy trupa, zaniósł do ogrodu i tam powiesił.

Mitro i Niceletti opisali przypadek pozbawienia pewnej kobiety życia zapomocą zadzierżgnięcia przez kochanka, który następnie powiesił trupa w mieszkaniu. Na szyi znaleziono brózdę, pozatem żadnych uszkodzeń nie stwierdzono; rzecz ciekawa, że znaleziono pęknięcie błony wewnętrznej lewej tętniczej szyjnej wspólnej.

Pierwotnie przyjęto, że miało tu miejsce samobójstwo przez powieszenie, lecz następnie uwzględniając warunki ewentualnego powieszenia, typ pętli i t. p., uznano, że nie mogło tu mieć miejsce powieszenie jako samobójstwo.

Przytoczymy kilka przypadków z własnej kazuistyki powieszenia trupa po zabójstwie przez zadzierżgnięcie.

Przypadek 1. Zabójstwo przez uderzenie w głowę wzgl. pozbawienie przytomności i powieszenie.

Według danych, zebranych przez dochodzenie śledcze, sprawa przedstawiała się, jak następuje:

W lipcu 1933 r. we wsi W. w mieszkaniu T. znaleziono ciało T-ej, kobiety lat 28, wiszące na poręczy schodów. Przy oględzinach zwłok stwierdzono, co następuje: (w streszczeniu).

Oględziny zewnętrzne.

Zwłoki kobiety lat ok. 28, dobrej budowy, dobrze odżywionej, wzrostu 163 cm. Na plecach i tylnych częściach kończyn górnych i dolnych liczne plamy opadowe. Na prawem kolanie znaleziono 7 wylewów krwawych, każdy wielkości grochu; nad obojczykiem prawym w części przyszyjowej rana tłuczona, długości 4 cm., szerokości 2 cm. Na prawem ramieniu na całej przestrzeni i pod prawą pachą liczne wylewy krwawe; na całej prawej małżowinie usznej; na całym prawym policzku i na głowie za prawem uchem wylewy krwawe; w okolicy lewego stawu barkowego wylew krwawy wielkości 5 groszy. Na szyi typowa brózda wisielcza (brak opisu przebiegu i wyglądu).

Oględziny wewnętrzne.

Po usunięciu włosów i rozcięciu skóry na czaszce stwierdzono wylewy krwawe w tkankach czaszki za prawem uchem i nad prawą kością potylicową. Kości czaszki: w obrębie prawej kości potylicowej stwierdza

się pęknięcie tejże kości długości 4 cm. jak również otwór, długości 3 cm., szerokości 2 cm. Opona twarda silnie nastrzyknięta; po wyjęciu mózgu z czaszki stwierdza się ok. 15 gr. krwi w jamie czaszkowej. Istota mózgowa i móżdżek nieuszkodzone, bez zmian patologicznych.

Chrząstki krtani i drogi oddechowe bez zmian patologicznych, ciał obcych nie zawierają.

Mięśnie i kości klatki piersiowej dobrze rozwinięte, nieuszkodzone. Płuca i serce ułożone prawidłowo, płuca powietrzne, bez zmian patologicznych. Serce, worek sercowy, komory i naczynia krwionośne serca bez zmian patologicznych.

W narządach jamy brzusznej zmian nie stwierdzono.

Powstało podejrzenie, że teść T-ej, w porozumieniu ze swą żoną, a może i z mężem T-ej, celem odziedziczenia po niej majątku, dokonał zbrodni, uderzywszy synową, gdy poszła ona na „górkę" po żywność, narzędziem tępem w głowę; gdy kobieta straciła przytomność, zrzucił ją ze schodów (mogła spaść i sama) i ciało powiesił, umocowawszy sznur do drążka na schodach, pozorując w ten sposób samobójstwo.

Z wyjątkiem najniższych, na wszystkich stopniach schodów, prowadzących z „górki", znaleziono włosy, z wyglądu odpowiadające włosom denatki.

Zachowanie się teścia T-ej wzbudziło podejrzenie władz: siedział on przed domem i robił powrósła ze słomy, gdy zapłakało małe dziecko T-ej; wtedy zaprosił sąsiadkę, wszedł do mieszkania przez okno (drzwi domu były zamknięte od wewnątrz), otworzył drzwi i wyszedł z dzieckiem na ręku, nie interesując się, dlaczego na płacz dziecka nie nadbiegła matka. Potem ponownie już wraz z sąsiadką, T. wszedł do domu i tu znaleziono wiszące ciało T-ej.

Na podstawie powyżej zestawionego materjału sprawy (oczywiście, opierając się na wyniku oględzin zwłok i miejsca znalezienia ciała) na wezwanie sędziego śledczego wydałem następujące orzeczenie:

W odpowiedzi na pytania Pana Sędziego wyjaśniam, że pęknięcie kości potylitycznej i rana w okolicy prawego obojczyka powstały za życia, przytem uszkodzenie kości potylicznej wskutek uderzenia narzędziem tępem i szerokiem, natomiast narzędzie, które spowodowało ranę w okolicy prawego obojczyka, było niezbyt szerokie, wzgl. kanciaste.

Pęknięcie kości czaszki mogło powstać również przy upadku i uderzeniu się potylicą o jakiś płaski, twardy przedmiot, nie mogło ono jednak powstać jako następstwo ewent. drgawek przy powieszeniu i uderzeniu się o przedmiot wystający.

Inne uszkodzenia w postaci sińców i t. p. powstały wskutek uderzenia narzędziem tępem, wzgl. wskutek dwu lub trzykrotnego upadku i uderzenia się o twarde przedmioty. Jest bardzo mało prawdopodobnem, że

uszkodzenia te powstały w czasie drgawek przy powieszeniu. Wspomniane sińce na prawem kolanie i lewym barku, mogły powstać w trakcie drgawek przy powieszeniu, oczywiście tylko o tyle, o ile zwisające ciało obijało się o jakieś twarde przedmioty.

Czy miało miejsce w tym przypadku powieszenie za życia, nie można ustalić, a to dlatego, że opis brózdy jest niewystarczający i niema dokładnego opisu mięśni i narządów szyi; muszę zaznaczyć, że bardzo często przy śmierci z powieszenia nie znajdujemy na szyi i w obrębie brózdy cech przyżyciowego jej powstania; znalezienie zaś takich zmian, jak podbiegnięcia krwawe w bróździe i w mięśniach (nie w obrębie plam opadowych), wskazywałoby na to, że powieszenie nastąpiło za życia.

Okoliczność, że trup dotykał nogami podłogi, nie dowodzi, że powieszenie nastąpiło po utracie przytomności, wzgl. po śmierci, gdyż i przy samobójczem powieszeniu się tego rodzaju pozycja ciała może mieć miejsce.

Jest bardzo prawdopodobnem, że wskutek urazu, który spowodował wspomniane pęknięcie kości potylitycznej, nastąpiła utrata przytomności.

Przypadek 2.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawiała się, jak następuje:

J. Sz. lat 29, dnia 18.8.1933 r. w zamiarze pozbawienia życia żony swej, A., zacisnął jej na szyi pętle i dusił za gardło rękami, co spowodowało śmierć przez uduszenie. Zwłoki zmarłej przewiózł następnie do lasu, gdzie powiesił je na drzewie, symulując samobójstwo (Rys. 10). Znaleziono je dnia następnego.

Przybyły na miejsce st. przodownik J. M. ustalił, iż zwłoki znajdowały się w odległości 15 m. od drogi, na której widoczne były ślady kół, idące od strony północnej. Ślady kończyły się naprzeciw miejsca, gdzie znaleziono zwłoki: widoczne tu były ślady zwrócenia wozu w kierunku powrotnym. Jak widać ze sporządzonego przez st. przodownika protokółu oględzin na miejscu denatka miała na szyi podwójnie okręconą pętlę, końce sznura były przymocowane do gałęzi na wysokości 2 m. 5 cm. (wzrost denatki 164 cm.). Twarz denatki była pokryta skrzepami krwi, na prawej stronie szyi widoczne były sińce.

Na podstawie przeprowadzonych przez policję wywiadów ustalono, że denatką była A. Sz., mieszkanka wsi J.

W związku z powyższem przesłuchaną została teściowa denatki, która zeznała, że dnia 18.8.33 A. Sz. udała się około godziny 10 zrana w pole, gdzie miała ze swym mężem grabić seradelę. Po upływie 3 godzin J. Sz. powrócił do domu sam; na pytanie o żonę oświadczył, że poszła ona do miasteczka po odbiór pieniędzy.



Rys. 10.

Po spożyciu obiadu J. Sz. wraz z bratem Władysławem woził groch do wieczora poczem zjedli kolację i poszli spać.

Inni świadkowie zeznali, że 18.8.33, kosząc, widzieli na polu małżonków J. i A. Sz., grabiących peluszkę, przyczem Sz. głośno krzyczał na żonę. Około godziny 12 Sz. udali się do pobliskiej olszyny, skąd po upływie godziny Sz. wyjechał sam w kierunku swego domu.

Opierając się na przytoczonych danych w zabudowaniach J. Sz. przeprowadzono rewizję, przy której znaleziono między innemi na strychu dwie męskie koszule ze śladami krwi, i na wozie, stojącym w podwórzu — ślady krwi na deskach. Okrwawione kawałki deski wycięto i załączono do sprawy w charakterze dowodu rzeczowego.

J. Sz., jak zeznała teściowa, ożenił się z denatką przed 1½ rokiem, stosunki między małżonkami były naogół złe; Sz. wielokrotnie bił żonę. A. Sz. od roku stale skarżyła się na męża i wyrażała obawę, że będzie przez niego zabita; często uciekała lecz mąż zawsze odnajdywał ją

i sprowadzał do domu. W lipcu denatka spędziła 3 dni u znajomej; gdy mąż przyszedł po nią, zażądała, by poszedł do kościoła i złożył tam przysięgę, że jej nic złego nie zrobi. Żegnając się ze znajomą, A. Sz. powiedziała: „Zobaczy pani, że oni mnie zabiją — prędko przyjdzie do pani o tem wiadomość".

Już wkrótce po ślubie J. Sz. przy pomocy mężczyzny, którego nazwiska nieustalono, podczas jazdy pociągiem usiłował wtłoczyć głowę żony do miski ustępu. Kiedyindziej idąc pieszo z żoną do Łomży, Sz. usiłował ją udusić, czy też powiesić w jednym z przydrożnych lasków.

Sekcja zwłok A. Sz. wykazała co następuje: (w streszczeniu).

Zwłoki kobiety dobrej budowy, lat ok. 40, długości 168 cm. Twarz sina, brzuch silnie wzdęty, stopień rozkładu nieznaczny. Na czole i na prawym policzku stwierdza się kilka drobnych zaschniętych otarć naskórka, w lewym uchu i w nosie skrzepła krew. Na lewej stronie szyi drobna powierzchowna ranka o gładkich brzegach; w skórze poniżej podbiegnięcia krwawe. Po prawej stronie szyi takaż ranka o tychże właściwościach, co poprzednia, ułożona do niej symetrycznie, również z podbiegnięciem krwawem. Od przodu powyżej krtani pręga ciemnoczerwona, w głębi podbiegnięta krwią; podobna pręga znajduje się po prawej stronie szyi i na karku. Na przedniej powierzchni lewego podudzia drobne zadrapanie naskórka. Na środkowym palcu prawej ręki rozległe otarcie naskórka. Obie ręce powalane krwią. W obrębie obu spojówek dość rozległe wybroczynki krwawe.

Opona twarda i opony miękkie silnie przekrwione, zawierają liczne wybroczyny krwawe. Pod opłucnemi płuc obfite wybroczyny krwawe: w sercu płynna krew. Pozatem nie stwierdzono zmian chorobowych, ani uszkodzeń urazowych.

Na podstawie tego wyniku oględzin zwłok lekarz wydał następujące orzeczenie:

Śmierć nastąpiła na skutek uduszenia. Otarcia naskórka na czole, twarzy i środkowym palcu prawej ręki świadczą, że denatka walczyła a drobne ranki o gładkich brzegach po obu stronach szyi, z podbiegnięciem krwawem w głębi, przemawiają za tem, że wywierano silny ucisk palcami na szyję. Wreszcie, podwójne skombinowane zadrzierżgnięcie sznura na szyi (lekarz oparł się na treści dochodzenia) mogło być dziełem rąk tylko drugiej osoby, gdyż samobójcy najczęściej zakładają sobie na szyję przy wieszaniu się sznur w postaci zwykłej pętli.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym oskarżony Sz. przyznał się do zabójstwa żony i tłumaczył, że choć często kłóciła się z nim żona, zabić jej nie chciał; czasem bił ją, gdy była nieposłuszna, bił „po ojcowsku". Krytycznego dnia gdy grabili z żoną peluszkę, zaczęła się ona z nim kłócić; wtedy kazał jej iść do domu, lecz ona nie posłuchała; gdy poszedł

do olszynki po konie, które tam się pasły, żona podążyła za nim, ciągle mu wymyślając, co go bardzo zdenerwowało. „Staliśmy na wąskiej grobli, przez którą miałem przeprowadzić konie, naprzeciwko siebie, ja trzymałem w prawej ręce konie, w lewej pęto, którem poprzednio były spętane konie. Powiedziałem do niej: „idź do domu, bo ci dam parę pętów", i zamierzyłem się na nią; konie w tym momencie wydarły się z ręki, pęto spadło na jej szyję", (podczas śledztwa pierwiastkowego u sędziego śledczego zeznał, że w sprzeczce narzucił pęto na szyję żony i zacisnął). „Nie wiem co mi się stało, gdyż nie miałem zamiaru zabijać żony. Odciągnąłem trupa dalej i przykryłem go naciętemi gałęziami; wieczorem przy pomocy młodszego brata zawiozłem trupa do lasu i tam powiesiłem".

Sąd Okręgowy, a potem i Apelacyjny, skazał oskarżonego na wieloletnie więzienie za zabójstwo żony.

3. 70-letni gospodarz został zadzierżgnięty w oborze własnym paskiem. Gdy skonał, ciało wyniesiono w pole i rzucono pod polną gruszę. Celem upozorowania, że denat się powiesił i że ciało się urwało, na konarze gruszy, bardzo zresztą niedołężnie, zawieszono pętlę z grubego drutu. (Przypadek ten był opisany w Lekarzu Polskim w r. 1925).

W Sanoku w r. 1931, 60-letnia kobieta udusiła swą synową, a następnie dla upozorowania samobójstwa, powiesiła zwłoki.

W r. 1932 pod Nowym Sączem 23-letnia dziewczyna została przez dwuch mężczyzn zgwałcona, a następnie uduszona; trupa sprawcy powiesili na drzewie.

W r. 1932 w pow. Podhajskim właściciel 20-morgowego gospodarstwa uderzeniami siekiery zabił swego 21-letniego syna, a następnie, przy pomocy żony i młodszego 14-go syna, wyniósł trupa i powiesił w stodole, aby upozorować samobójstwo.

Zadzierżgnięcie.

Przy zadzierżgnięciu pętla, otaczająca szyję, zostaje zaciśnięta ręką sprawcy (przeważnie obcą, rzadko ręką denata). Czasami, celem wywarcia mocniejszego ucisku, w pętlę zostaje włożony kij i t. p. — przy kręceniu kija pętla się zaciska.

Mechanizm śmierci przy zadzierżgnięciu jest następujący: pętla zwykle przebiega mniej więcej poziomo, otaczając szyję naokoło, od przodu na wysokości krtani; przy zwężeniu pętli ma miejsce ucisk na krtań, przy niższem zaś jej ułożeniu — na tchawicę, następstwem czego jest spłaszczenie krtani wzgl. tchawicy i zwężenie lub nawet kompletne zaciśnięcie drogi oddechowej; jeśli ucisk dotyczy krtani, tylna część nagłośni może być przygnieciona do tylnej ściany gardzieli i podstawy języka, co spowoduje zwężenie lub nawet zamknięcie wejścia do krtani.

Pozatem ucisk pętli prowadzi do zaciśnięcia żył, tętnice szyjne

wspólne nigdy nieomal nie ulegają zupełnemu zamknięciu, jak to widzieliśmy przy powieszeniu, i dlatego dopływ krwi do części ciała, położonych powyżej pętli, zostaje zachowany, odpływ zaś — wskutek zaciśnięcia żył — zniesiony i wytwarza się zastoina żylna powyżej pętli. Wskutek biernego przekrwienia mózgu następuje szybko utrata przytomności (nie występuje ona jednak tak szybko, jak wskutek anemji mózgu przy powieszeniu).

Przy silnym ucisku pętli oczywiście następuje ucisk na nerwy szyi, co, wskutek ich zadrażnienia, może spowodować odruchowe zahamowanie czynności serca, spadek ciśnienia krwi i t. p. (mechanizm podobny do tego, jaki opisaliśmy przy omawianiu śmierci przez powieszenie). Widzimy wobec tego, że mechanizm śmierci przy zadzierżgnięciu jest skomplikowany, wchodzi tu w grę z jednej strony zahamowanie dopływu powietrza do płuc (asfiksja), z drugiej zastoina krwi w obrębie mózgu i asfiksja komórek mózgowych (brak tlenu i nagromadzenie bezwodnika kwasu węglowego); pozatem ma miejsce również i ucisk na nerwy szyi.

W przypadkach typowej śmierci wskutek zadzierżgnięcia przy oględzinach zwłok uderza wybitna sinica twarzy, szyi powyżej pętli, czoła i t. p., i to w miejscach, nieobjętych plamami opadowemi (przy powieszeniu, jak widzieliśmy, te okolice zwykle mają kolor blady), w spojówkach i na błonie śluzowej warg, a również i dziąseł — nieraz znajdujemy wyraźne i liczne wybroczynki krwawe w postaci drobnych ciemnoczerwonych kropek, rzadziej (szczególnie w obrębie spojówek powiekowych) — w kształcie plamek średnicy 8—10 mm., zwykle kształtu okrągławego. W niektórych przypadkach mamy krew w otworach nosowych wskutek pęknięcia naczyń błony śluzowej nosa (przy powieszeniu tego rodzaju krwawienie spotykamy b. rzadko). Brózda przebiega poziomo, jest ciągła, nieraz wielokrotna; w zależności od tego, czy materjał pętli był twardszy, czy miękki i w zależności od siły ucisku, brózda może być sztywna lub miękka, przeważnie jednak mamy do czynienia z brózda miękką, gdyż ucisk na pętlę, wywierany ręką, zazwyczaj nie jest zbyt silny i trwa stosunkowo niezbyt długo. Przy powieszeniu zaś, jak widzieliśmy, brózda zwykle nie jest ciągła i przebiega nie poziomo, lecz wznosi się ku górze, pozatem brózda częściej jest sztywną, niż miękką.

Ponieważ przy zadzierżgnięciu ma miejsce zaciśnięcie żył, a dopływ krwi nie zostaje odcięty, w obrębie brózdy i nad nią nieraz widuje się mniejsze i większe podbiegnięcia krwawe i rozszerzenie naczyń.

Zmiany wyszczególnione mają swe źródło w mechanizmie śmierci wskutek zaduszenia; pozatem jednak w przypadkach zadzierżgnięcia jako zabójstwa (co spotyka się przeważnie), gdy dotyczą one osobników

dorosłych, przytomnych i broniących się, z reguły przy zewnętrznych oględzinach spotykamy t. zw. ślady walki i obrony: otarcia naskórka i odrapania na szyi, twarzy, rękach, zwłaszcza na ich powierzchni grzbietowej. Te powierzchowne uszkodzenia ciała, o ile z zupełną pewnością wykluczamy ich powstanie podczas jakiejś bójki, nie mającej nic wspólnego z faktem śmierci, w wypadkach wątpliwych mogą mieć decydujące znaczenie przy stwierdzeniu zbrodniczego zadzierżgnięcia. Jest oczywistem, że w przypadku, gdy ofiara nie broni się (jest nieprzytomną, ubezwładnioną, i t. p.) nie znajdujemy wtedy żadnych śladów walki.

Przy oględzinach wewnętrznych—na szyi na przebiegu pętli i powyżej czasami znajdujemy podbiegnięcia krwawe, a częściej drobne wybroczynki; b. często, nieomal stale, spotykamy drobne wybroczynki w tkankach pokrywy czaszki i pod jej okostną, czasami — w obrębie opon mózgowych. Opony mózgowe i mózg zwykle są przekrwione.

W niektórych przypadkach (jednak raczej rzadziej) widzimy uszkodzenia chrząstek krtani, wyjątkowo — tchawicy.

Pod wsierdziem wzgl. opłucnemi płuc widzimy (szczególnie na zwłokach dzieci) wybroczy krwawe; krew w narządach bywa płynna, jak to zwykle ma miejsce w przypadkach śmierci nagłej; płuca są przeważnie przekrwione.

W ogromnej większości obserwowanych przeze mnie przypadków zadzierżgnięcie występowało jako zabójstwo, przedewszystkiem — jako pozbawienie życia nowonarodzonego dziecka przez matkę (t. zw. dzieciobójstwo); oczywiście w tych przypadkach żadnych śladów walki na ciele nie znajdujemy; również nie znajdujemy ich, gdy zbrodnia zadzierżgnięcia dokonana została nad osobą nieprzytomną, nie mogącą się bronić i t. p. W tych wypadkach na podstawie samych tylko oględzin zwłok będzie niemożliwem określić, czy miało miejsce zabójstwo czy samobójstwo.

Jeśli chodzi o dane cyfrowe (od r. 1921 do 1930 r. w Warszawie — materjał sekcyjny) przypadków zadzierżgnięcia, na 1322 przypadki samobójstwa mieliśmy 2 przypadki zadzierżgnięć, natomiast na 903 przypadki zabójstw było zadzierżgnięć 7 (m. 3, k. 4), dzieciobójstw przez zadzierżgnięcie — 23.

Jak już zaznaczyliśmy, w praktyce sądowo - lekarskiej niezbyt rzadko spotykamy przypadki, gdzie należy ustalić, czy miało miejsce powieszenie czy też zadzierżgnięcie, względnie, czy nie miało miejsce zbrodnicze zaduszenie i następcze powieszene trupa, celem upozorowania samobójstwa przez powieszenie.

Odróżnienie powieszenia od zadzierżgnięcia w typowych przypadkach nie przedstawia większych trudności, (oczywiście, o ile zwłoki

nie uległy zbyt daleko posuniętemu rozkładowi). Dokładniej te różnice podaliśmy powyżej, obecnie zestawiamy je zwięźlej w krótkiej tablicy:

	Powieszenie.	Zadzierżgnięcie.
1. Sinica twarzy i szyi	zwykle niema	zwykle obecna
2. Wybroczyny do spojówek i warg	" "	zwykle są
3 Brózda na szyi	zwykle wznosząca się, sztywna, nie ciągła, bez cech przyżyciowych	zwykle okrężna, pozioma, miękka, nieraz są cechy przyżyciowego powstania
4. Plamy opadowe	zwykle na dolnej części kończyn	zwykle od tyłu
5. Obrażenia ciała	przeważnie brak, wzgl. na grzbietow powierzchni rąk i t. p.	na zwłokach dorosłych niesamobójców zwykle rozmaite otarcia naskórka, jako ślady walki i obrony
6. Kość gnykowa	uszkodzenia rzadko	Uszkodzenia nie występują
7. Chrząstki krtani	uszkodzenia rzadko	uszkodz. stosunkowo częste
8. Mięśnie szyi	zwykle brak uszkodzeń i podbiegn. krwawych	często podbiegnięcia krwawe, uszkodzenia rzadko
9. Błona wewn. tętnic wspólnych szyjowych	czasami pęknięcia	pęknięć się naogół nie spotyka
10. Torebki naokołonaczyniowe tętn. wspólnych szyjnych	czasami wylewy krwawe	wylewy krwawe rzadko
11. Nasierdzie, opłucna	zwykle bez zmian	czasami podbiegnięcia krwawe
12. Krew w sercu i naczyniach	płynna	płynna

Dokładne zbadanie przebiegu brózdy na szyi, jej wyglądu, obecności wzgl. braku cech przyżyciowych w bróździe i t. p. oraz wzięcie pod uwagę innych zmian, które występują w przypadkach typowego zadzierżgnięcia, nieraz pozwoli nam z całą stanowczością stwierdzić fakt zadzierżgnięcia i następnego powieszenia trupa lub też mu zaprzeczyć.

Poniżej przytaczam kilka przypadków z kazuistyki własnej i obcej, dotyczących samobójczego zadzierżgnięcia wzgl. pozbawienia życia przez zadzierżgnięcie i powieszenie trupa i t. p.

Zadzierżgnięcie jako samobójstwo:

Mieliśmy sposobność badać następujące przypadki samobójstwa przez zadzierżgnięcie:

1. W maju 1920 r. przebywała w areszcie 23-letnia P., skazana za kradzież na 1 rok i 4 miesiące więzienia: koniec kary przypadał we wrześniu. P. była naogół dość awanturniczego usposobienia i nieraz była karaną obostrzonym aresztem za awantury, bójki, nieodpowiednie zachowanie się i t. p. Dnia 19.5 została ona osadzona w areszcie, jako podejrzana o kradzież bielizny; o godzinie 12 odwiedziła ją jedna z dozorczyń, a w pół godziny potem zauważono, że P. leży na podłodze twarzą na dół. Naokoło szyi miała chusteczkę, skręconą dwa razy, dwukrotnie okręconą i zawiązaną od przodu na węzeł. Ręce były zgięte

i zwrócone w stronę węzła; widać było, jak podaje dozorczyni, że trzymała w ręce końce chustki.

2. 40-letnia mężatka przechodziła w 1924 r. śpiączkowe zapalenie mózgu, po którem pozostały objawy parkinsonizmu i stan depresji. Od 1928 r. chora ciągle probowała pozbawić się życia i wobec tego została umieszczona w jednym ze szpitali dla psychicznie chorych. Tu stwierdzono, że zachowywała się spokojnie i że intelekt był zachowany; z powodu ciągle powtarzanych zamachów samobójczych stale znajdowała się pod obserwacją. Zwykle probowała wieszać się w ustępie lub na łóżku na bieliźnie lub pasach, zrobionych z podartych prześcieradeł. Chęć pozbawienia się życia tłomaczyła chorobą, niedołęstwem i niemożnością odzyskania zdrowia. W nocy z 8 na 9 marca 1928 r. pielęgniarka, która znajdowała się na sali, gdzie przebywała chora, była zmuszoną wyjść do sąsiedniej sali na wezwanie innej pielęgniarki; gdy po 10 — 15 minutach wróciła, zauważyła, że chora leży w łóżku z głową, przykrytą kocem. Po odchyleniu koca zobaczyła, że twarz chorej była sina, na ustach miała pianę, dookoła szyi był zaciśnięty ręcznik, zawiązany na węzeł, przykurczone ręce trzymały końce ręcznika.

Zwoki poddano oględzinom sądowo - lekarskim, przyczem znaleziono, co następuje (podaję tylko najważniejsze zmiany): na szyi stwierdzono bruzdę długości 18 cm., szerokości od 0,5 do 1 cm., barwy brunatności, twardą i suchą, biegnącą po stronie prawej zgóry ku dołowi, a po stronie lewej rozpoczynając się w odległości 1 cm. od lewego kąta żuchwy. Od tyłu bruzda nie dochodziła do kręgosłupa na 4 cm. W okolicy lewego migdałka i w tkance wiotkiej śródpiersia, w sąsiedztwie dużych naczyń nieobfite wylewy krwawe. W obrębie mięśni szyi nie znaleziono wylewów krwawych; krtań i naczynia szyjowe nie zdradzały uszkodzeń. (Rys. 11.).

Rosselt opisuje następujący przypadek: pewien mężczyzna owinął sobie wielokrotnie głowę i twarz grubym gumowym płaszczem, który na szyi mocno owiązał sznurem. Na szyi nie znaleziono żadnych śladów bruzdy. Twarz była blada, bez wylewów, narządy przekrwione. Autor przypuszcza, że śmierć nastąpiła wskutek przewlekłej asfiksji.

Kennard (1923) podaje, że znaleziono w pokoju kąpielowym dziewczynę 21-letnią ze związanemi rękami i nogami; na ustach miała ona chustkę, która była okręcona naokoło szyi. Kurek gazowy był odkręcony.

Wachholz pisze o symulacji zadzierżgnięcia zbrodniczego, dokonanej przez pewnego kupca, który popełnił oszukańcze bankructwo. Uwolniony z pętli, podał, że padł ofiarą zbrodniczego zamachu, dokonanego przez dwuch napastników. Na ciele tej „ofiary" nie było żadnych śladów walki, na szyi bruzdy nie znaleziono.



Rys. 11.

Jaworskij (1926), podkreślając, że samobójstwa przez zadzierżgnięcie zdarzają się bardzo rzadko, opisuje przypadek, który miał sposobność zbadać:

Pewna kobieta w opuszczonej piwnicy oderwała kawałek materjału od szlafroka, okręciła go naokoło szyi i zawiązała mocno na zwykły węzeł od przodu. Od strony prawej pod pętlę wsunęła drewniany pręt, silnie zwęziła nim pętlę i dolnym końcem oparła o okolicę dołka nadmostkowego, gdzie na skórze znaleziono drobne otarcie naskórka. Żadnych uszkodzeń lub śladów walki nie znaleziono.

W podręczniku Hofmanna - Haberdy autorzy podnoszą, że samobójstwo przez zadzierżgnięcie było znane już w starożytności. Haberda miał do czynienia z wielu takiemi przypadkami, spotykał je nawet częściej, niż zabójstwa przez zadzierżgnięcie.

Ollendorf (według Hofmanna - Haberdy) na 362 przypadki samobójstw miał 0,55% samobójstw przez zadzierżgnięcie; według statystyki Zakładu Medycyny Sądowej w Wiedniu, na 1671 samobójstw było 10 przypadków zadzierżgnięcia (4 mężczyzn i 6 kobiet).

Vibert stwierdził w więzieniach hiszpańskich na 51 przypadków samobójstw przez zadzierżgnięcie 5 przypadków samobójstwa przez powieszenie.

Hofmann podaje przypadek samobójczego zadzierżgnięcia 33-let-

niej kobiety: w ustach jej znajdował się knebel, utworzony z małej serwetki, naokoło szyi dość mocno była zawiązana jedwabna chustka, pod którą znaleziono sznurek, dwa razy poziomo okręcony naokoło szyi i zawiązany na jeden węzeł przy krtani. Zwiszające końce sznura tworzyły pętle szerokości ok. 5 cm.

Porażenia kończyn wzgl. brak palców na ręce nie wykluczają samobójstwa przez zadzierżgnięcie: w przypadku Tardieu brak 4-ch palców u prawej ręki nie przeszkodził pewnej kobiecie popełnić samobójstwa przez zadzierżgnięcie zapomocą jedwabnej chustki.

Dittrich opisuje przypadek, gdy starszy, z prawie całkowicie sparaliżowaną prawą ręką mężczyzna zdołał jednak popełnić samobójstwo przez zadzierżgnięcie; o podobnym przypadku wspomina Orfila — wypadek ten dotyczył kobiety o prawie całkowicie bezwładnej prawej ręce.

Sarganek (1922) opisuje następujący przypadek samobójstwa przez zadzierżgnięcie: 20-letnia kobieta, leżąc w łóżku, trzykrotnie owiązała sobie szyję welonem z gazy; pętla biegła ponad krtanią i w jej okolicy na pętli znajdowały się dwa węzły. W prawej ręce trupa tkwił nóż. Na skórze szyi stwierdzono trzy równoległe brózdy bez wyraźniejszych cech przyżyciowych, z wyjątkiem nastrzykniętych naczyń w fałdach pomiędzy brózdami.

Denatka nie odrazu straciła przytomność: gdy poczuła ból wskutek ucisku pętli, zeskoczyła z łóżka, pobiegła do kuchni, chwyciła nóż, aby przeciąć pętlę, lecz nie zdążyła, gdyż straciła przytomność.

Fraenkel (1930) poddał badaniu zwłoki mężczyzny, który w jamie ustnej miał jedwabną chustkę do nosa, a naokoło szyi pętlę z cienkiego sznura. Wolny koniec sznura był okręcony luźno naokoło 3-go palca ręki trupa. Człowiek ten popełnił samobójstwo zapomocą podwójnie przeprowadzonego zaduszenia: przez zadzierżgnięcie i zatkanie chustką jamy ustnej.

Marx (1929) uważa, że samobójstwa przez zadzierżgnięcie są rzadkie: w ciągu 10 lat w instytucie medycyny sądowej w Pradze zaobserwowano tylko dwa takie przypadki. Same oględziny zwłok nie pozwalają zwykle ustalić, czy było to samobójstwo, czy zabójstwo; koniecznem jest zapoznać się i z dochodzeniem.

W pierwszym przypadku 51-letnia kobieta dokonała zadzierżgnięcia, leżąc w łóżku. Na szyi zmarłej znaleziono jedwabny sznur, po stronie lewej zawiązany na węzeł. Wolny koniec sznura był owinięty naokoło palców lewej ręki. Po zdjęciu pętli okazało się, że na szyi znajduje się brózda szerokości ok. 3 mm., koloru jasnego, o brzegach zaczerwienionych; brózda ta od przodu i początkowo po bokach przebiegała poziomo, w okolicy zaś boczno - tylnej wznosiła się ku górze i ginęła w okolicy karku.

W drugim przypadku pewien mężczyzna 10 razy owinął sobie szyję drutem, używanym do instalacji elektrycznych, i mocno pociągnął za wolne końce. Stracił przytomność i upadł twarzą nadół; w tej pozycji został następnie znaleziony.

Wingard (1926) podaje, że pewien mężczyzna, psychicznie chory, powyciągał z bluzy pasemka materjału, związał je w powróz, zrobił po obu stronach pętlę, jedną z nich nałożył na szyję, drugą na stopę i, prostując ciało, spowodował zaciśnięcie szyi.

De Dominicis (1923) pisze, że 30-letni mężczyzna pozbawił się życia, okręcając sobie twarz i głowę chustką, zawiązaną na węzeł; pod podbródkiem chustka rzemieniem była przywiązana do obu przedramion i do lewej nogi, w ten sposób, że nie można było samemu uwolnić się z pętli.

Zadzierżgnięcie jako zabójstwo.

Nieco szczegółowiej opiszemy teraz przypadki z naszej praktyki sądowo - lekarskiej, dotyczące zbrodniczego zadzierżgnięcia; przypadki te są ciekawe ze względu na niezwykłe czasami okoliczności ewent. warunki, towarzyszące przestępstwu.

Przypadek 1. Sprawa K., lat 62, oskarżonego o zabójstwo żony.

K., lat 62, aptekarz, zamieszkały w T., został oskarżony o to, że w nocy z 20 na 21.3.1932 r. zadusił swą żonę, zaciskając jej pętle na szyi. Przemysłowiec S., lat 31, został oskarżony, że pomagał K. w wykonaniu powyższego przestępstwa, przyrzekłszy mu nie przeszkadzać w tem i pomagając mu ukryć trupa. W świetle aktu oskarżenia sprawa przedstawia się, jak następuje:

K. w T. posiadał dom mieszkalny, a w nim aptekę; wyjeżdżając, upoważnił żonę do wszelkich tranzakcji co do apteki, i ona wydzierżawiła aptekę i część mieszkania S., który wprowadził się z żoną i dwojgiem dzieci.

W końcu sierpnia K. powrócił i zamieszkał w domu. Powszechne było przekonanie, że K. ma kochankę A. P., o czem wiedziała jego żona; jako osoba religijna i moralna, bardzo oburzała się z tego powodu na męża. K. podobno zmusił żonę do zaproszenia A. P. na święta. K-a, kobieta schorowana, słaba, w ostatnich tygodniach nie wychodziła z domu. K. po powrocie do domu zpoczątku spał osobno i dopiero, gdy nastały mrozy, przeniósł się do pokoju żony, aby zaoszczędzić na opale, obiady jednak jadał u S. K-a prosiła, aby po jej śmierci dokonano sekcji i wyrażała obawę, że K. i S. mogą ją „zatłamsić". Nieporozumienia między K-mi rozpoczęły się w roku 1919, gdy K. poznał P. i gdy nawiązały się między niemi stosunki intymne.

K-i podał, że w nocy z 20 na 21.3 zbudził się o godzinie 1-ej, aby

napić się herbaty — żona spała na łóżku za parawanem; gdy przebudził się o godzinie 4-ej, żony nie było. Zbudził sąsiadów, szukano K-ej wszędzie w mieszkaniu, lecz nie znaleziono. O godzinie 9 rano jakieś przechodzące dziecko zauważyło trupa K-ej, leżącego w strumyku, przyczem głowa była zanurzona w wodzie.

Przy sekcji zwłok znaleziono co następuje: (sekcji dokonano 22.3; podajemy dokładny wyciąg z protokułu).

Zwłoki były ubrane w białą koszulę, niebieski kaftanik, kraciastą sukienkę i brunatne pończochy. W otworach naturalnych ciała ciał obcych nie znaleziono. Stężenie było zupełne, plamy opadowe niezbyt obfite, przeważnie od przodu. Na szyi znajduje się pręga biegnąca okrężnie z wgłębieniem 2 mm.,z wyjątkiem okolicy tchawicy (niestety, obducent nie opisał dokładnie pręgi, nie przeciął jej i nie podał, co należy rozumieć pod tem ,,wgłębieniem 2 mm"). Na kolanach i dolnych częściach obydwuch ud, oraz na obu rękach liczne zadrapania, podbiegnięcia i zdarcia naskórka.

Przy oględzinach wewnętrznych na powłokach czaszki nie stwierdzono żadnych uszkodzeń, opony mózgowe były zgrubiałe, naczynia krwionośne stwardniałe, pozatem żadnych zmian (opis jamy czaszkowej i mózgu był dokonany bardzo pobieżnie).

,,Narządy klatki piersiowej prawidłowo ułożone, dokładnie ją wypełniają. Płuca powiększone, wszędzie powietrzne, na przekrojach wydzielają ciecz pienisto - ropną i wszędzie trzeszczą. Worek sercowy zawiera nieznaczną ilość płynu surowiczego. Mięsień sercowy blady, zmętniały, przerośnięty pasemkami tłuszczu. Na zastawkach i na wewnętrznej powierzchni wielkich naczyń nieliczne zgrubienia.

III. Tchawica zawiera niewielką ilość płynu śluzowo - ropnego. Chrząstki tchawicy stwardniałe wskutek częściowego skostnienia. Siedem środkowych chrząstek od strony lewej bliżej ku tyłowi złamane wskutek wgniecenia.

IV. Narządy jamy brzusznej ułożone prawidłowo, wątroba i śledziona nieco powiększone i przekrwione. Otoczka nerek schodzi łatwo. Nerki, nadnercza i trzustka normalne. Żołądek zawiera nieznaczną ilość mętnego płynu, podobnego z wyglądu do herbaty z mlekiem".

Protokół zwłok przytoczyliśmy niemal w całości, oględziny zaś wewnętrzne, rozpoczynając od klatki piersiowej, — dosłownie; protokuł ten nie jest, niestety, dokładny; nie opisano wcale mięśni i narządów szyi niema opisu krtani i t. p. Szeregu narządów nie opisano, zadowalając się wzmianką, że są normalne.

Orzeczenie obducenta brzmiało, jak następuje:

,,Śmierć nastąpiła około dwuch dni temu wskutek zaduszenia. Zmarła była uduszona pętlą ze sznura, założoną w ten sposób, że końce

sznura schodziły się zprzodu. O tem świadczy brózda na szyi i jej kształt. Niezależnie od tego denatka była duszona ręką przez ucisk na boki tchawicy, co wywołało złamanie siedmiu obrączek chrząstkowych tchawicy. Liczne zadrapania i zdarcia naskórka na kończynach zadane zostały podczas walki, częściowo przez wleczenie zwłok po twardej zmarzłej ziemi".

Sąd Okręgowy w Piotrkowie skazał K. za zabójstwo żony na 10 lat więzienia. S. zaś uniewinnił. W motywach wyroku Sąd podaje, między innemi, co następuje:

Sąd na zasadzie całokształtu okoliczności sprawy doszedł do przekonania, że K. została uduszona na swoim łóżku podczas snu w pokoju, w którym spała. Wskazują na to szczególnie następujące okoliczności: denatka przed śmiercią od dłuższego czasu z mieszkania nie wychodziła, nawet potrzeby fizjologiczne załatwiała w domu. Ponieważ nie wychodziła z mieszkania w dzień, tembardziej nie wyszłaby w nocy. Przypuszczenie, jakoby morderstwa mógł dopuścić się ktoś z poza domowników, trzeba wogóle odrzucić, gdyż przedewszystkiem nie miałby on dostępu bez uszkodzenia wejścia, po drugie, mógłby to uczynić tylko w celach rabunku, gdyż nikt w innym celu nie mordowałby staruszki, którą wszyscy szanowali. Zresztą, gdyby nawet ktoś z obcych dopuścił się morderstwa, domownicy napewnoby to słyszeli i spostrzegli. Morderstwa więc musiał dopuścić się ktoś z domowników i to taki, który miał największą możność uczynienia tego, i był zainteresowany w pozbawieniu życia K. Otóż Sąd doszedł do przekonania, że tym osobnikiem, który miał najłatwiejszą możność, jak również interes w zamordowaniu K-ej, był jej mąż, oskarżony T. K. Oskarżony spał z K. w jednym pokoju, naprzeciwko jej łóżka i o trzy kroki od niego, miał więc możność uduszenia swej żony w czasie snu t. j. w takim stanie, w którym denatka nie mogła stawić żadnego oporu, jak również wzywać pomocy, tembardziej, że była starą, schorowaną osobą. Oskarżony K. jak to zaznaczono wyżej, spał z denatką w jednym malutkim pokoju. Gdyby nawet przypuścić na chwilę, że morderstwa dopuścił się ktoś inny z domowników, to i tak wyjaśnienia oskarżonego, że o zniknięciu żony z pokoju nic nie wie, są kłamliwe. Trudno bowiem przypuścić, aby K. spał tak, żeby nic nie wiedział o tem, jak mordowano jego żonę na łóżku, położonem o 3 kroki od jego łóżka, a następnie wywleczono trupa z pokoju, założywszy mu uprzednio pętlę na szyję. Dalej Sąd Okręgowy na podstawie analizy zeznań świadków przychodzi do wniosku, że K. bardzo zależało na usunięciu żony, gdyż była mu ona ciężarem, jako osoba chora i stara, on zaś chciał sprowadzić do siebie swą kochankę, P. Z zeznań kilku świadków wynika, że K. podejrzewała, że mąż chce ją zgładzić, mawiała, że boi się przyjmować z rąk jego lekarstwa, ponieważ podejrzewa, że chce ją otruć; raz K. chciał żonę zastrzelić i t. d.

Na podstawie powyższego Sąd Okręgowy skazał K. na 10 lat ciężkiego więzienia.

Natomiast co do drugiego oskarżonego, S., to, aczkolwiek istnieją przeciwko niemu poszlaki, że w morderstwie K. brał udział, zwłaszcza w kierunku podsunięcia K. myśli zamordowania żony, jednak nie mogą one stanowić podstawy do wydania wyroku skazującego, i dlatego, dokładnie motywując swe stanowisko Sąd Okręgowy S. uniewinnił.

Od wyroku Sądu Okręgowego obrońca K. założył apelację, w której pisze:

Dla ustalenia, kto dokonał zabójstwa, niezbędnem jest stwierdzenie, w której z ubikacji domowych miało ono miejsce. Gdyby udało się to pytanie rozstrzygnąć, dalsze snucie wniosków co do osoby, bądź osób sprawców byłoby znacznie ułatwione.

Podstawową przesłanką motywów Sądu Okręgowego jest, że na śpiącej w pokoju sypialnym K. zostało dokonane morderstwo. Podczas rewizji znaleziono w tym pokoju zakrwawione szmaty i wilgotny sznur z włosem K-ej, lecz obecność tych przedmiotów, znalezionych wpobliżu progu, raczej świadczy, że zabójstwo w tym pokoju dokonane nie zostało. Śledztwo, nie mając innego materjału, również za miejsce zabójstwa przyjęło sypialnię K., nie badając tego punktu szczegółowo. K. została znaleziona w rzece w nocnej koszuli, w kaftanie nocnym, w szlafroku i pończochach. Tego rodzaju odzienie musi nasunąć przypuszczenie, że K., położywszy się w nocnej koszuli i nocnym kaftaniku, wstawała w nocy. Włożenie jedynie szlafroka i pończoch wskazywałoby na to, iż K. wstawała i udawała się gdzieś niedaleko i że miała zamiar szybko powrócić do łóżka. Gdyby było inaczej, pocóżby kładła szlafrok i pończochy, jeśli w nich nie sypiała, a nikt ze świadków nie twierdził, żeby sypiała w szlafroku i pończochach, co zresztą, wobec znalezienia trupa w nocnym kaftanie, byłoby nienaturalne i dziwne. Przypuścićby można, że zabójca po dokonaniu morderstwa włożył na trupa szlafrok i pończochy. W jakim celu miałby to zrobić? Ubieranie trupa narażało na niepotrzebną stratę czasu i, wobec stwierdzonej chęci ukrycia morderstwa przez wrzucenie trupa do wody, czynności te byłyby zupełnie bezcelowe.

Powyższe dane wskazują, że K. wychodziła z łóżka i że śmierć jej nie nastąpiła w czasie snu. Inna koncepcja nie znajduje żadnego udowodnionego uzasadnienia. Ważnym momentem dla stwierdzenia, gdzie było miejsce zabójstwa, jest ustalenie, czy krwotok u mordowanej miał miejsce czy nie.

Lekarz orzekł możliwość krwotoku. Znalezienie szmatek, których zakrwawienie niczem nie jest usprawiedliwione, oraz stwierdzenie przez świadka J. G., że na śniegu od ganku K., poprzez posesję sąsiednią B. ku rzeczce, na przypuszczalnym szlaku niesienia zwłok K., widniały śla-

dy krwi, wskazują na to, że krwotok miał miejsce. Jeżeli krwotok miał miejsce, to tam, gdzie dokonywano morderstwa, winny pozostać ślady krwi. W pokoju K. takich śladów niema zupełnie.

W łóżku, gdzie spała K., znajdowała się jednak kropla krwi, która pochodziła z menstruacji Ż-ny, co stwierdza przeprowadzona w czasie śledztwa ekspertyza i zeznanie tejże Ż-ny. Brak śladów krwi w pokoju K. wskazuje na to, że nie w tym pokoju zostało dokonane morderstwo.

Jeżeli morderstwo miało miejsce w pokoju K., to trudno sobie wyobrazić, żeby ślady zostały usunięte, a pozostawiono zakrwawione szmaty i powróz.

Według twierdzenia Sądu Okręgowego zwłoki zostały wywleczone na sznurze. Gdyby zostały one rzeczywiście wywleczone z pokoju przez K., musiałyby być jakieś ślady na niezamiatanej i zapiaszczonej podłodze kuchni od drzwi sypialni K. lub conajmniej ślady zcierania krwi z podłogi, czego nikt nie stwierdził.

Wątpliwem jest również, by mordu z premedytacją można było dokonać w pokoju, przy niezamkniętych drzwiach do sąsiadów, gdzie lada okrzyk mógł wywołać wejście S-kiej i jej dzieci, obok śpiących. Przecież zabójca nie mógł przypuszczać, by mord mógł być dokonany bez najmniejszego szelestu. Chodzenie po pokoju, duszenie K-ej, nawet śpiącej, która się może przecież obudzić i krzyknąć, ciągnienie zwłok, ubieranie ich, czyż mogło odbyć się tak cicho, by z sąsiedniego pokoju Sk. nic nie słyszała?

K. ma lat 62, chodzi o lasce, w czasie zabójstwa „nie chodził dobrze", jak mówią świadkowie. Bezwarunkowo istnieje u niego w tym czasie conajmniej pewna niezdarność, która przy takich czynnościach, jak zabójstwo, i przy tem zdenerwowaniu, jakie w takim wypadku musi mieć miejsce, nie pozwalałaby mu dokonać zabójstwa i wszystkich z tem związanych czynności tak cicho, by nie obudzić nawet ludzi, obok spiących.

Wszystkie powyższe dane stwarzają duże prawdopodobieństwo, że zabójstwo dokonane zostało nie w sypialni K. A więc gdzie zostało dokonane?

Na to pytanie z całą dokładnością odpowiedzieć trudno, nikt nie zadał sobie fatygi choćby powierzchownie obejrzeć inne ubikacje domu S-kiej. i K. Nie zebrano żadnych danych na to, by miejsce zabójstwa oznaczyć ściśle. Zadowolono się zbudowaniem przypuszczenia, że morderstwo miało miejsce w sypialni K-skich, i nawet w tym kierunku nie zebrano danych, niezbicie to przypuszczenie stwierdzających.

Zabójstwo musiało mieć miejsce tam, gdzie ślady krwotoku pozostały, a więc wpobliżu miejsca, gdzie znajdowała się szmatka, użyta do wycierania krwi, — wpobliżu śpiżarki. Trudno jest przypuścić by krew

była tylko na szmatce. Gdyby dokonano zabójstwa w łóżku, ślady krwi musiałyby być i w łóżku. Gdyby w pokoju K. — ślady krwi musiałyby być nietylko na szmatce lecz i w tym pokoju.

Wysoce charakterystycznem jest i to, że St. po śmierci K. bała się przechodzić przez sionkę obok śpiżarki, łączącej pokój Sk. i St. z kuchnią. Mówi coprawda, że bała się, ponieważ jest tam ciemno, ale przecież ciemno było nietylko w tem przejściu (zeznania T.). Przejście powyższe jest najdogodniejszem miejscem dla dokonania mordu, tak, by nie słyszał go nikt z niepowołanych domowników. Starano się, by nie słyszała mordu Sk., której mąż nie mógł obdarzać zaufaniem, mieszkał bowiem z nią i kochanką pod jednym dachem, a to musiało wywołać obawy z jego strony przed żoną. W tem miejscu dokonanego zabójstwa również nic nie mógł słyszeć i K.

Drugorzędnem jest pytanie, poco K. wychodziła ze swego pokoju. Szlafrok i pończochy wskazują na to, że wychodziła. Możliwem jest, że bóle newralgiczne tak jej dokuczały, iż poszła po zastrzyk czy też po lekarstwo do pokoju Sk.

Możliwem jest również, że wychodziła zamknąć drzwi z ganku na podwórko. Drzwi z kuchni na ganek były, zgodnie z motywami Sądu Okręgowego, w rzeczywistości zepsute i nie zamykały się, natomiast drzwi z ganku na podwórko były stale na noc zamykane. Stwierdza to St. w swych zeznaniach w śledztwie, twierdzi nawet, że drzwi te sami K-scy często zamykali.

Jeżeli przypuścić, że morderstwa dokonał Sk. z St., to fakt, że K. wychodziła sprawdzić, czy drzwi są zamknięte. St. musi najdokładniej zatuszować.

K-a chodziła zamykać drzwi z ganku na podwórze; stwierdza to jej list do P-ej, w którym skarży się, że musi to robić.

Ważnem jest zeznanie stróża nocnego K.: słyszał on w nocy dwa głosy, cienki i gruby, pozatem podał, że psy pobiegły i spłoszyły tych, co zwłoki nieśli; podrzucenie zwłok można wytłomaczyć tylko tem, że chciano je wrzucić do rzeczki pod lód, a strumyk, przy którym znaleziono trupa, wpada do tej rzeki, Ponieważ St. i K. nie mają głosów cienkich, wobec tego ta kombinacja sprawców zbrodni nie wchodzi w grę, lecz głos cienki musiał należeć do kobiety, gruby do mężczyzny. Ponieważ tylko domownicy tu mogą być brani pod uwagę, jako sprawcy, należy ich szukać wśród kobiet (było ich w domu dwie) i mężczyzny.

Nie wchodzi tu w grę St., i jej spółka z K. też wydaje się nieprawdopodobną. St. jest zdradzoną żoną, której mąż żyje w tym domu z kochanką. Nie miała ona interesu zabijać K. Pozostaje tylko kochanka St.- St-ówna. Zabójstwo było dokonane w korytarzu, łączącym pokój St. z St-ną. Należy przypuszczać, że gdy St. i Styp. byli spłoszeni przez psy,

porzucili zwłoki, uciekli do domu i tam, zgasiwszy światło porozbierali się pociemku, aby w razie, gdy ktoś wejdzie, było wiadomem, że byli rozebrani. Wszyscy świadkowie stwierdzili, że z reguły spano przy świetle, względnie przy lampach przyćmionych; krytycznej nocy, gdy St-owa weszła do pokoju St. i St-ny, światło się nie paliło, K-ski zaś ubrany chodził po mieszkaniu.

St-na na parę miesięcy przed zabójstwem mówiła, że „należałoby dodusić tę starą warjatkę" (K-ską); St. starał się naprowadzić zpoczątku na myśl, że zaszło samobójstwo, a potem insynuował, że zabił K. w chwili obłędu.

K-ski nie miał interesu zabijać żonę, chociaż ona mu była niepotrzebna i stąd na niego podejrzenie. St. zaś ten interes miał: apteką zajmował się tylko pozornie, przedewszystkiem uprawiał przemyt narkotyków. K-a chciała odebrać dzierżawę St., aby mąż zajął się apteką; wobec tego, jeżeliby żyła, St. nie dzierżawiłby apteki; natomiast K-ski nie był niebezpieczny, jako opanowany przez S.

Sąd Apelacyjny K. uniewinnił. Tajemnica śmierci K-skiej narazie została niewyjaśniona.

Przypadek 2.

Zadzierżgnięcie i podpalenie żony przez męża.

W domu Nr. 6 przy ul. Wygoda w Mokotowie zamieszkiwał od kilku lat robotnik J. J. z żoną Marją i 11-letnią córką Janiną. Zajmowali oni lokal, złożony z jednego niewielkiego pokoju, położonego na parterze od frontu. Marja J. od 1930 r. cierpiała na paraliż obu nóg, wskutek czego zupełnie nie wstawała z łóżka.

Dnia 29.12.1931 r. ok. godziny 10 rano zamieszkały w tymże domu W. M., przechodząc ulicą koło okna pokoju J., spostrzegł wewnątrz ogień, wobec czego wszczął alarm, wybijając jednocześnie szybę w oknie.

W tym samym mniej więcej czasie do znajdującego się w tymże domu sklepu przybiegła Janina J., prosząc o pomoc, bo „tatuś coś robi". Tymczasem na krzyk M. przybiegł dozorca domu i inni, wyważyli okno i weszli do środka. Oczom ich przedstawił się następujący widok: w mieszkaniu było pełno dymu; otomana, szafka i pościel na łóżku były oblane naftą i paliły się w kilku miejscach. J. siedział na otomanie koło okna, trzymając w ręku płonącą gałąź choiny, którą opalał sobie włosy, i śpiewał. Na pytanie, co się stało, J. odpowiedział, że spali siebie i cały dom.

Rozpoczęto energiczną akcję ratunkową. J. zerwał się z kanapy, usiłując przeszkadzać w gaszeniu ognia, wobec czego został wypchnięty przez okno na ulicę i oddany pod dozór zgromadzonych ludzi. J. usiłował wejść zpowrotem do mieszkania i powtarzał uporczywie, że musi wszystkich spalić, a kary nie boi się, gdyż „przyjdzie rewolucja" i „ro-

syjska amnestja uwolni go z więzienia". W pewnym momencie zawołał on przez okno do środka „Maniusiu, czy żyjesz jeszcze?". Wtedy dopiero zebrani przypomnieli sobie, że w mieszkaniu pozostała chora żona J. Pozwolono J. wejść oknem do mieszkania, a za nim tą samą drogą wszedł jego znajomy, J. K.

K. po wejściu do pokoju spostrzegł, że J. podnosi z ziemi żonę i że ta ma na szyi pętlę z grubego sznura, którego drugi koniec był przywiązany do poręczy łóżka, czy też do gwoździa, wbitego w ścianę; sznur ten był wyprężony. Na widok K. J. rzucił żonę zpowrotem na ziemię, wołając: „Patrz, co ja narobiłem". K. odepchnął J., wówczas ten ostatni schwycił nóż, leżący na stole, i zamierzył się na niego; do pokoju wbiegli inni i wyprowadzili J. ponownie na ulicę.

Żonę J. podniesiono z podłogi i posadzono na łóżku, opierając plecami o ścianę, przyczem nogi jej zwisały do ziemi; była ona jeszcze ciepła i puls ledwo dawał się wyczuwać, na ustach była piana. Przecięto pętle i wezwano lekarza, który stwierdził, że kobieta nie żyje.

Jak ustalili świadkowie, którzy pilnowali J., a następnie odprowadzili go do Komisarjatu, J. był wprawdzie trochę podchmielony, ale nie był pijany, gdyż rozmawiał przytomnie, i zdawał sobie sprawę z tego, co czyni, i do Komisarjatu poszedł o własnych siłach.

Z zeznań Janiny J. i sąsiadów oraz z wyjaśnień oskarżonego ustalono, co następuje: J. pobrali się w Rosji w 1914 r., pożycie ich było początkowo zgodne, potem jednak stopniowo pogarszało się, a stało się zupełnie złem od roku 1929, kiedy J. stracił pracę i rozpił się; jednocześnie żona jego poczęła chorować na serce i żołądek, potem na bezwład nóg. J. wyrobił sobie opinję nałogowego pijaka i awanturnika, miał on kilka kochanek, które sprowadzał do swego mieszkania nawet w obecności żony.

Dzień, poprzedzający śmierć żony, J. spędził na pijatyce, pił też i w nocy; po wyjściu z restauracji został zatrzymany przez policję zpowodu nietrzeźwego stanu. Po wyjściu z komisarjatu wypił on po drodze butelkę wódki z przygodnym znajomym w bramie jakiegoś domu.

Córka J., Janina, zeznała, że ojciec, wróciwszy krytycznego ranka do domu, kazał jej wyjść z mieszkania, a gdy zapytała o powód, wypchnął ją bez żadnych wyjaśnień na ulicę i zamknął drzwi na zasuwę; dziewczyna stała chwilę pod drzwiami i wtedy usłyszała jakieś charczenie; wiedząc, że ojciec chciał już kiedyś udusić jej matkę, pobiegła do sąsiadów i zaalarmowała ich.

Tego samego dnia najbliższy sąsiad J. słyszał przez ścianę wołanie: „Józku, Józku!"

Sekcja zwłok J. ustaliła: Brózdę strangulacyjną na szyi, dwa zadrapania naskórka po prawej stronie szyi, szereg punkcikowatych wy-

broczyn pod skórą powyżej brózdy strangulacyjnej, szereg smugowatych podbiegnięć krwawych na tylnej ścianie gardzieli oraz u podstawy języka, powierzchowne ubytki w śluzówce tylnej ściany gardzieli, na łukach podniebiennych, na prawym migdałku oraz u podstawy języka, wybroczyny krwawe pod śluzówką nagłośni, obrzęk wejścia do krtani, dwa podbiegnięcia krwawe w mięśniach gnykowo - tarczykowych oraz pod torebką tarczycy po stronie prawej, siniec na grzbiecie prawej kiści, siniec na prawem ramieniu, siniec i otarcie naskórka nad kostką zewnętrzną prawego podudzia, zanik mięśni kończyn dolnych, obrzęk podudzi, nieznaczne skrzywienie kręgosłupa lędźwiowego, zmiany w rdzeniu kręgowym na wysokości zgrubienia lędźwiowego.

Śmierć nastąpiła wskutek zaduszenia przez zadzierżgnięcie.

J., badany przez policję, przyznał się do winy, wyjaśniając, że zarzucanych mu czynów dokonał po pijanemu, oraz że podpalił mieszkanie nie w celu zatuszowania zabójstwa, lecz dlatego, że życie mu się sprzykrzyło. Przyznał się również do winy w czasie przesłuchania przez sędziego śledczego, lecz następnie przyznanie to cofnął. Na rozprawie głównej w Sądzie Okręgowym w Warszawie dnia 12.7.1932 r. J. do winy również się nie przyznał, twierdząc, że nic nie pamięta. Wie, że wypił razem 3 półbutelki wódki, lecz co tego dnia robił, nie wie, gdyż rano obudził się w 13 Komisarjacie na Hożej. Wyszedł stamtąd rano wraz z drugim zatrzymanym, którego nie znał. Namówił on go na wódkę, której kupili pół butelki i wypili gdzieś w bramie, potem w jakimś sklepiku wypili dwie butelki piwa. Jak przyszedł do domu i co robił, też nie wie; o tem, co się stało, dowiedział się dopiero w Komisarjacie.

Sąd Okręgowy skazał J. za zabójstwo żony i podpalenie na łączną karę 15 lat ciężkiego więzienia.

W uzasadnieniu wyroku między innemi czytamy (w streszczeniu):

Fakt, że J. pamięta, w jaki sposób spędził ranek dnia krytycznego przed przyjściem do domu; okoliczność, że przed zaduszeniem żony usunął on z domu jedynego świadka — córkę swą, Janinę, to, że poznawał osoby, które wdarły się do mieszkania by ugasić pożar; wreszcie zachowanie się J. już po usunięciu go z mieszkania („pani Siedlecka, czy to wolno bić", i „Marysiu, czy ty żyjesz?") — wszystko to świadczy, że J., jakkolwiek podchmielony, był świadomy tego, co czyni, i w zupełności zdawał sobie sprawę ze swych postępków. W tym stanie rzeczy Sąd doszedł do głębokiego przeświadczenia, że oskarżony J., działając z całą świadomością, dopuścił się zarzuconych mu zbrodni, które, jak to zeznali świadkowie, planował był i obmyślał już od dłuższego czasu, że zatem winien jest dokonania czynów, przewidzianych w art. 455 p. 1 oraz w art. 49,563 cz. 1 p. 3. K. K.

Oskarżony założył od wyroku skargę apelacyjną, motywując ją mniej więcej w sposób następujący.

,,Wyrok, skazujący mnie tak ciężko, Sąd Okręgowy oparł na tem przeświadczeniu, że w chwili krytycznej byłem jedynie podchmielony, ale zdawałem sobie sprawę z tego, co robię. Taki wniosek został oparty na tem, że wiedziałem, co robiłem rano po wypuszczeniu mnie z komisarjatu krytycznego dnia, i że, po wyciągnięciu mnie z mieszkania, odpowiadałem z pewną dozą przytomności. Jednakże wniosek ten jest błędny, gdyż z komisarjatu policji wyszedłem w stanie względnej przytomności, a przeto mogę dobrze pamiętać, co robiłem. Natomiast już na przewodzie w Sądzie Okręgowym świadkowie stwierdzili, że wróciłem do domu pijany. A to, że moglem do pewnego stopnia otrzeźwieć po wyciągnięciu mnie z mieszkania na mróz i po biciu mnie przez świadków zajścia, nie może stanowić dowodu, że przedtem zdawałem sobie sprawę z tego, co robię. O stanie, w jakim się znajdowałem, świadczy całe moje obłędne zachowanie się, ustalone zeznaniami świadków. Pozatem, jak się dowiedziałem z zeznań mojej córki, kiedy wróciłem do domu, zacząłem bez żadnej przyczyny płakać — wtedy właśnie musiało mnie ogarnąć uczucie rozpaczy z powodu nędzy, opilstwa i choroby żony, i pod wpływem tego uczucia, w stanie zupełnej nieprzytomności, popełniłem czyn, za który odpowiadam właśnie przed Sądem".

Sąd Apelacyjny na posiedzeniu z dnia 7.3.33 r. wyrok Sądu Okręgowego zatwierdził. Na rozprawie w Sądzie Apelacyjnym J. był badany przez biegłych lekarzy, którzy ustalili, że J. jest nałogowym pijakiem w wysokim stopniu, pozatem jest przytomny i orjentuje się w czasie i miejscu; w chwili popełnienia przepisywanych mu przestępstw znajdował się w stanie upicia o zabarwieniu patologicznem.

W motywach wyroku Sąd Apelacyjny, między innemi, podnosi, że sam oskarżony w wywodzie apelacyjnym powołuje się na świadka, który mógłby zeznać, że oskarżony znany był z małej odporności na wpływ alkoholu. Tak więc nie ulega wątpliwości, iż nietylko otoczenie, lecz również i sam oskarżony wiedział, w jak niebezpieczny stan wprawia go nawet mała dawka alkoholu. Pomimo to J. upija się 28.12.31 r. do utraty przytomności, co powoduje zatrzymanie go na noc w komisarjacie; wypuszczony na drugi dzień rano, znów wprowadza się w stan upicia przez wypicie znacznej ilości alkoholu (całej butelki we dwuch), poczem idzie do domu i zabija żonę, a następnie podpala mieszkanie. Jeżeli się zważy: 1) że denatka była sparaliżowana; 2) że była ona oskarżonemu ciężarem tak znienawidzonym, że córce nie pozwolił jej odwiedzać w szpitalu; 3) że sprowadził sobie do mieszkania kochankę K., która nietylko prowadziła mu gospodarstwo i utrzymywała z nim stosunki płciowe, ale, jak sam zeznał, dawała mu po parę złotych; 4)

że oprócz tego miał jeszcze jedną przyjaciółkę, do czego również sam się przyznał; 5) że po powrocie żony ze szpitala oskarżony zmuszony był K. z mieszkania usunąć; 6) że już od dłuższego czasu odgrażał się, iż cały dom spali, córka zaś jego w tym względzie zeznała: ,,przy końcu często robił awantury i mówił, że nas wszystkich spali, że się upije, aby nas zniszczyć"; 7) że w komisarjacie oświadczył, iż K. namawiała go do zabicia żony, że K. znęcała się nad nieboszczką, rzucała w nią garnkami i mówiła, że ją ukamienuje, co wytworzyło sytuację tak groźną dla żony J. że sąsiedzi postanowili jej pilnować, a K. taczkami wywieźli; 8) że, kiedy J. wróciła ze szpitala, oskarżony mówił, że trzeba z tem skończyć, bo niema za co żyć; 9) że w wywodzie apelacji oskarżony przyznaje się do myśli o pozbawieniu siebie i żony życia — to owo uporczywe upijanie się J. dzień po dniu, pomimo świadomości, jak dalece niebezpiecznym staje się pod wpływem nieznacznej nawet ilości alkoholu, dowodzi niezbicie, iż J. umyślnie wprowadził się w stan odurzenia, w przewidywaniu — jak się okazało, słusznem, — że łatwiej zrealizuje w stanie upicia się zbrodniczy zamiar, jaki w stanie normalnym powziął co do swej żony od dłuższego już czasu.

Wobec tego, iż biegli, na zasadzie zachowania się J. w czasie dokonywania zbrodni i bezpośrednio potem, orzekli, że J. w czasie dokonywania zbrodni rozumiał znaczenie popełnianych czynów i mógł kierować swemi czynami w stopniu mniejszym, niż przeciętnie pijany osobnik; że K.K. 1903 nie zna stanu poczytalności ograniczonej; że brak w sprawie szczegółowych danych o tem, jak J. zachowywał się w komisarjacie, nie może mieć istotnego znaczenia, bowiem z zeznania świadka J. już widać, że J. nie zdradzał w Komisarjacie silniejszego zamroczenia świadomości, niż w domu — Sąd Apelacyjny uznał za możliwe i słuszne przy zakwalifikowaniu czynów J. z K. K. 1932 r. oprzeć się na § 2 art. 18 tegoż Kodeksu.

Od tego wyroku oskarżony założył skargę kasacyjną: wyrok Sądu Apelacyjnego został skasowany przez Sąd Najwyższy.

Na rozprawę w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie dn. 13.10.33 r. ponownie powołano dwóch biegłych psychjatrów, którzy orzekli, co następuje.

Przypadek niniejszy jest charakterystyczny z dwuch powodów. Popierwsze, ze względu na to, że pobyt oskarżonego w więzieniu daje laboratoryjne doświadczenie, wyjaśniając motywy i tendencję oskarżonego do podpalenia się. Jeśli streścić ekspertyzę, to skonstatować należy, że przedewszystkiem zachodzą u oskarżonego zmiany psychopatyczne. Oskarżony był w Rosji, miał tam do czynienia z czrezwyczajką, po powrocie do kraju zaczął pić, i to doprowadza go wreszcie do stanu takiego, że pije on cały dzień, nocuje w Komisarjacie i w powrotnej

drodze do domu znowu pije. Oskarżony jest nałogowym pijakiem i awanturnikiem. Po upiciu się wraca do domu i tu następuje makabryczna scena: uduszenie zony i podpalenie mieszkania. Następnie oskarżony siedzi w więzieniu. Tam spotyka go względnie niewielka przykrość — zostaje umieszczony w oddzielnej celi. Wtenczas podpala się. Jest on obecnie zupełnie poparzony — duża część ciała jego pokryta jest ranami. Ma tu zatem miejsce efektywne podpalenie się wskutek podniecenia, wywołanego bez wpływu alkoholu, którego przecież w więzieniu nie otrzymuje. Na podstawie akt sprawy i zeznań świadków trudno przypuszczać, żeby w chwili duszenia żony i podpalenia mieszkania oskarżony znajdował się w stanie silnego zamroczenia, gdyż na pytania odpowiadał on względnie przytomnie, natomiast rzucenie się z nożem na Kowalczyka wskazuje w każdym razie na głębokie zwężenie świadomości. To zwężenie pola świadomości zdarza się przy stanach silnego afektu.

Jeżeli przejdziemy do badania oskarżonego, przeprowadzonego w dniu dzisiejszym, to potwierdza ono rezultaty badania, dokonanego w Sądzie Okręgowym. U oskarżonego skonstatować trzeba niezmierną skłonność do wzruszeń i płaczu, pozatem badanie wykazuje znaczne osłabienie życia psychicznego oskarżonego, a w szczególności pamięci. Nie ulega wątpliwości, że badanie wykazuje w wysokim stopniu właściwości psychopatyczne, które wpłynęły na ukształtowanie się sytuacji, w jakiej znalazł się oskarżony, i, przy niepowodzeniach życiowych, doprowadziły go do alkoholizmu. Oskarżony jest bowiem nałogowym alkoholikiem. Ponadto nie ulega wątpliwości, że stan upicia się w dniu krytycznym wykazywał cechy patologiczne. U oskarżonego występuje w stanie afektu, powstałego nawet bez udziału alkoholu tendencja do podpalania się. Incydent w więzieniu jest dowodem psychopatycznego usposobienia oskarżonego, który w chwili afektu wykazuje skłonności do podpalenia; nie ulega kwestji, że oskarżony jest osobnikiem w najwyższym stopniu psychopatycznym i w takimże stopniu pijakiem oraz że w chwili incydentu znajdował się w stanie, wykazującym patologiczne cechy afektu. W ten sposób należy stwierdzić, że poczytalność jego w czasie inkryminowanym była w bardzo znacznym stopniu zmniejszona. Oskarżony jest osobnikiem niebezpiecznym przedewszystkiem dla samego siebie, a w stosunku do otoczenia przedstawia on raczej typ dręczący, niż niebezpieczny. Użyte w ekspertyzie niniejszej określenie „poczytalność zmniejszona" jest oczywiście jednoznaczne z poczytalnością ograniczoną.

Sąd Apelacyjny dnia 13.10.1933 r. wydał następujący wyrok:

„uznając, że oskarżony J. J. w chwili dokonania zarzuconych mu czynów. zpowodu zakłócenia czynności psychicznych, wywołanego na-

łogowym alkoholizmem w najwyższym stopniu, nie mógł rozpoznać znaczenia tych czynów, na zasadzie właściwego artykułu orzeka: zaskarżony wyrok uchylić i uznać, że J. J. za spełnienie zarzucanych mu czynów nie podlega karze; natomiast uznając, że pozostawienie J. na wolności grozi niebezpieczeństwem porządkowi prawnemu, zarządzić jego umieszczenie w zakładzie dla psychicznie chorych.

Przypadek 3. — Śmierć wskutek zadzierżgnięcia — samobójstwo czy zabójstwo?

Przebywająca w Zakładzie dla nerwowo chorych J., lat 44, dnia 11.4.34 r. została znaleziona martwą w pobliskim lesie; na szyi miała dwukrotnie okręcony ręcznik, zawiązany na silnie zaciśnięty węzeł. Oględzin zwłok na miejscu ich znalezienia dokonano w tym samym dniu, przyczem stwierdzono, co następuje.

Zwłoki kobiety wzrostu średniego, odżywienia dobrego, znajdowały się pomiędzy dwoma świerkami, w pozycji leżącej, oparte prawym bokiem o jeden ze świerków. Ramię prawe, zgięte w stawie łokciowym, było zarzucone wtył, ramię lewe było swobodnie odrzucone wbok. Nogi w dość silnej pozycji rozkrocznej. Głowa lekko zwrócona ku lewemu ramieniu. Zwłoki ubrane w jednolitą suknię, koloru bronzowego, pończochy czarne, pantofle ranne zielone. Na szyi znajduje się pętla zrobiona z ręcznika, owiniętego dwukrotnie koło szyi, zawiązana na jeden węzeł, silnie zaciągnięty na przodzie szyi, końce ręcznika związane są w dwa luźne węzły. Po zdjęciu pętli na szyi żadnych podbiegnięć krwawych nie stwierdzono. Na odsłoniętej części klatki piersiowej (dekolt) widać nieznaczne zasinienie wielkości 20 groszy. Język lekko wysunięty między zębami. Po zdjęciu sukni widać majtki wełniane koloru bronzowego, których część lewa na wewnętrznej stronie lewego uda jest poszarpana. Z tej strony lewego uda stwierdza się zadrapania skóry, przebiegające w kształcie linji. których brzegi były lekko podbiegnięte krwią; długość tych zadrapań mniej więcej 10 cm. Okolica odbytu zawalana kałem. Stężenie pośmiertne dobrze utrzymane we wszystkich stawach. Na lewem uchu, bocznej lewej części szyi, tylnej powierzchni ręki ramienia lewego, tylnej powierzchni klatki piersiowej, brzucha oraz nóg widać silne zasinienie (plamy opadowe). Żadnych śladów walki w postaci sińców, zadrapań, wzgl. potargania ubrania, oraz śladów walki w sąsiedztwie zwłok nie stwierdzono. Rozpoznano, że śmierć nastąpiła wskutek uduszenia się przez zadzierżgnięcie. Zwłoki po dokonaniu oględzin zostały wydane rodzinie.

Po kilku dniach zaczęły krążyć pogłoski, że denatka nie popełniła samobójstwa, lecz została zamordowana; wobec tego dokonano ekshumacji i sekcji zwłok. Poniżej podajemy krótki wyciąg z protokułu sądowo - lekarskiego.

Zwłoki kobiety lat ok. 44, średniego wzrostu, dobrze odżywionej, mocnej budowy ciała. Język pomiędzy zębami.

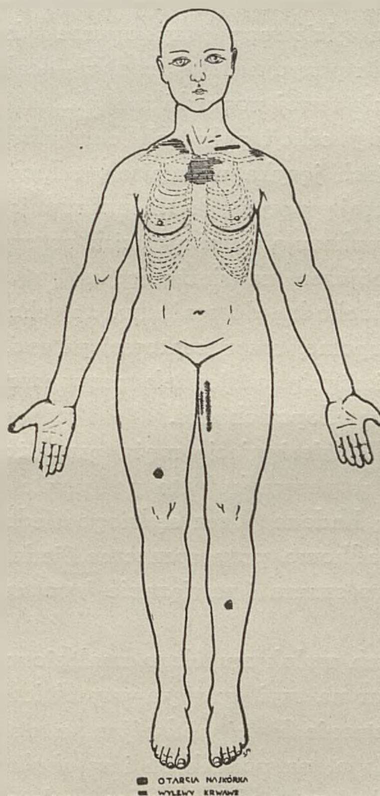
Na klatce piersiowej w okolicy przymostkowego odcinka obojczyków i w górnej 1/3 mostka oraz przyśrodkowego odcinka 1 i 2-go żebra stwierdza się wylew krwawy na przestrzeni 17×5 cm. o nieregularnym zarysie. Na szyi po stronie prawej podobny wylew krwawy, który zaczyna się od przyśrodkowej części prawego obojczyka, obejmuje prawą połowę szyi i sięga pasem szerokości od 2 do 3 cm., aż do stawu barkowego prawego. Tuż nad stawem barkowym lewym wylew krwawy w postaci pasma długości 3 cm., szerokości 1,5 cm. Na lewej połowie szyi, w odległości ok. 7 cm. wdół od kąta szczęki dolnej, otarcie naskórka w postaci pasma, zabarwionego różowo - żółto - brunatno, przebiegającego poziomo, długości ok. 3,5 cm., szerokości 2—3 mm. Podobne otarcie naskórka, długości ok. 3 cm., szerokości 2 mm., tak samo zabarwione, znaleziono na tejże wysokości, bardziej ku przodowi, w odległości ok. 3 cm. od poprzedniego. Nad obojczykiem lewym biegnie otarcie naskórka koloru sinoróżowego, idące poziomo od górnej części mostka w postaci smugi, szerokości 1,5 — 2 cm., i zlewające się z plamami opadowemi na tylnej powierzchni szyi, długości ok. 6 cm. W górnej części przyśrodkowego odcinka lewego ucha znajduje się świeży skrzep krwi o wymiarach 2—3 mm., a nieco niżej — różowo zabarwione zdarcie naskórka na przestrzeni 2×3 mm. Język przygryziony między zębami.

W środkowej części przedniej powierzchni lewego podudzia strup wielkości 2 × 3 mm., fioletowo-czarny, dookoła niego w promieniu 1 cm. stwierdza się podbiegnięcia do tkanki podskórnej. Na wewnętrznej powierzchni lewego uda, w górnej 1/3 jego części, zdarcie naskórka w postaci smugi, różowo - fioletowo zabarwionej, długości ok. 8 cm., szerokości ok. 2 mm., o przebiegu prawie pionowym wzdłuż uda. W dolnej części smuga ta zawiera strup fioletowo - czarny o rozmiarach 3×4 mm. oraz sino - zielonawe podbarwienie skóry w promieniu 1 cm. Po przecięciu skóry w miejscu zasinienia stwierdza się krwawe podbiegnięcie w tkance podskórnej. W odległości 2 cm., bardziej ku wewnątrz, znajduje się równoległe do poprzedniego zdarcie naskórka, o przebiegu prostym, długości ok. 3 cm., szerokości 2 mm., tego samego charakteru. Na przedniej powierzchni prawego uda, w odległości 12 cm. od górnego brzegu rzepki, zdarcie naskórka o rozmiarach 5× 5 mm., naokoło którego stwierdza się podbiegnięcie krwawe w promieniu ok. 5 mm. (Rys. 12).

Przy oględzinach wewnętrznych stwierdzono znaczne przekrwienie opon mózgowych i mózgu.

Krtań spłaszczona w kierunku przednio - tylnym; po stronie pra-

wej stwierdzono złamanie chrząstek krtani, przebiegające prawie pionowo, równolegle do linji środkowej ciała, w odległości ok. 1,5 cm. od środka krtani. Błona śluzowa krtani oraz górnego odcinka tchawicy zawiera podbiegnięcia krwawe na całej przestrzeni; w tchawicy znajduje się niewielka ilość brunatno - czerwonego, śluzowatego płynu. W tkance łącznej między mięśniami, wpobliżu krtani, wylewy krwawe w kilku miejscach.



Rys. 12.

Na przedniej powierzchni języka, w odległości 1 cm. od czubka, znajdują się zagłębienia o przebiegu półkolistym, powstałe od ucisku zębów. Po stronie lewej w miejscu odcisków zębów — sino - fioletowe zabarwienie błony śluzowej języka na przestrzeni 1 × 1,5 cm., na przekroju — podbiegnięcia krwawe do tkanki mięsnej.

Płuca przekrwione; pod wsierdziem od tyłu drobne wynaczynienia.

W narządach jamy brzusznej większych zmian nie stwierdzono.

Biorąc pod uwagę powyżej przytoczony wynik oględzin zwłok, należy przyjść do wniosku, że śmierć nastąpiła wskutek zadzierżgnięcia.

Mając na względzie tak liczne i rozległe uszkodzenia, znalezione na ciele denatki, trzeba przyjąć, że powstały one wskutek walki (z okoliczności sprawy było wykluczonem, żeby te obrażenia mogły powstać przed nocą dnia 11.4.1934); wobec tego nic nie stało na przeszkodzie do przyjęcia, że miało tu miejsce zadzierżgnięcie denatki, dokonane przez inną osobę, wzgl. osoby.

Co się zaś tyczy opisanych otarć naskórka na lewej nodze, nasuwa się przypuszczenie, że mogły one powstać podczas ewent. usiłowania odbycia stosunku płciowego przy oporze kobiety; podejrzenie w tym kierunku budzi i pozycja ciała denatki — ułożenie nawznak, rozsunięcie nóg i rozdarcie lewej nogawki majtek.

Stwierdzone przy sekcji pęknięcie chrząstki krtani i podbiegnięcie krwawe w mięśniach języka w miejscu, odpowiadającem odciskom zębów również popierają przypuszczenie zbrodniczego zadzierżgnięcia, gdyż uszkodzenia te wskazują na silny ucisk na szyję, czego zwykle się nie widzi przy samobójczem zadzierżgnięciu.

Konkluzując, dochodzę do wniosku, że, chociaż w tym przypadku nie można mieć zupełnej stuprocentowej pewności, że miało tu miejsce zbrodnicze zadzierżgnięcie, jednak przypuszczenie to wydaje się w wysokim stopniu prawdopodobnem.

Przypadek 4. Zadzierżgnięcie męża przez żonę.

W lipcu 1933 r. pewna kobieta pozbawiła swego męża życia przez zadzierżgnięcie; badana przez sędziego śledczego podała ona, że zadusiła męża przypadkowo przy sprzeczce, jednak obecność na szyi trzykrotnie okręconego sznura i zawiązanie jego na węzeł przeczyło temu zeznaniu.

Przy oględzinach zwłok zmarłego znaleziono, co następuje: trzykrotnie okręcony sznur na szyi, zawiązany pod lew. kątem szczęki dolnej, na szyi — po stronie lewej podwójna, a po prawej — potrójna brózda. Twarz zasiniona, na policzkach i w okolicy kątów ust — liczne odrapania naskórka, na grzbiecie nosa wylew krwawy, w obrębie spojówek gałek ocznych podbiegnięcia krwawe. Przy sekcji szyi stwierdzono, że oba rogi chrząstki tarczowej były odłamane, w tkankach naokoło tych złamań — znaleziono wybroczyny krwawe, język był zaklinowany pomiędzy zębami, w miejscu ucisku zębów — w tkance języka znajdowały się wylewy krwawe. Na błonie śluzowej gardzieli i krtani — liczne wybroczynki krwawe.

Przypadek ten jest ciekawy i rzadki z tego względu, że dotyczy zadzierżgnięcia mężczyzny przez kobietę, w zwykłych warunkach w zasadzie tego rodzaju zadzierżgnięcie chyba byłoby niemożliwem, gdyż denat był fizycznie znacznie silniejszy, niż sprawczyni zbrodni, z okoliczności sprawy należałoby jednak przypuszczać, że ofiara w chwili

narzucania pętli była albo zpowodu upojenia alkoholowego całkowicie lub w znacznym stopniu nieprzytomną, wzgl. znajdowała się w stanie uśpienia, spotęgowanego przez działanie alkoholu.

Dla zilustrowania niecodziennych okoliczności tego przestępstwa przytaczam prawie dosłownie uwagi o procesie, umieszczone w Kurjerze Porannym na drugi dzień po wyroku.

„Jeden z najokropniejszych procesów, jaki mi się dało słyszeć. Jestem gorącym zwolennikiem jawności, ale zamknąłbym drzwi na czas rozprawy; zgorszenie, jakie ten proces budzi — jest niesłychane. Kto mógł mniemać, że w sferze tej są możliwe tak zdrożne sytuacje, tak wulgarne i obrzydliwe stosunki, tak nikczemne, ohydne słowa? I mąż i żona, i zabity i zabójczyni, i uduszony i dusicielka tarzali się w niemożliwym do wyraźnego opisu błocie, byli bezwstydni i czelni, bez żadnego szacunku dla siebie wzajemnie, dla dzieci. W podłych bijatykach, w rozluźnieniu wszelkiej przyzwoitości, w nieuszanowaniu duszy dziecka, kalanej sromotnym widokiem rzeczy nikczemnych — jednym hamulcem był strach — byleby się ludzie, to jest zwierzchność nie dowiedziała. Ale ludzie wiedzieli, wszyscy wiedzieli; nie wiedzieli tylko chyba, do jakiego stopnia upodlenia doszła ta para ludzi; bo inaczej nie byłoby słowa przebaczenie dla obojętności ludzkiej względem tego, co w tem ohydnem piekle — pożycia małżonków P. — się działo.

On, rodem z Łodzi, robotnik fabryki w Charkowie podczas wojny; ona rosjanka a raczej ukrainka, wojenna siostra miłosierdzia, później robotnica w fabryce, na swe nieszczęście poznali się i pokochali. To trwało dopóty ,dopóki P. nie wrócił do kraju. Nie przyjęli synowej starzy P i bracia, kiedy kobieta podążyła za mężem. Byli dla niej bez litości; tylko stara matka z kobiecej solidarności trochę biernego zresztą współczucia dla niej zachowała. Mąż zabrał pieniądze, które przywiozła, a ją samą chciał „spławić". Polska jest zbyt cywilizowanym krajem, aby to się mogło udać w tak ordynarnej formie, jaką projektował mąż. Odtąd los upiorny tych dwojga ludzi wlecze ich razem po drodze życia.

Mąż wstąpił do wojska, dochrapał się szarży oficerskiej. Pod tym — może zasłużonym zaszczytem — kryje się jednak bezdenna nędza duszy. Wódka, brudne amory, niepowściągliwość i tajona i jawna nienawiść do żony, znajdująca ujście w zwierzęcem znęcaniu się nad nią — to prywatne życie P. Ona, w gębie rozwiązła, opowiadająca o mężu rzeczy najgorsze, mogące nazawsze zepsuć mu karjerę, z ręką, chętną do bijatyki, nerwowa, histeryczka — zresztą nieszczęśliwa bez granic, bo chwile życzliwego kaprysu mężowskiego są przelotne, a dwoje dzieci chodzą często głodno — a w domu pustka i chłód. To życie nieszczęsnej kobiety.



Chciałaby odejść, byleby zabezpieczyć jako tako dzieci — ale wszelkie takie rozmowy kończą się brutalnemi atakami mężowskiej furji, po której kobieta zsiniaczona, obolała, gdzieś w kącie czy na nędznym tapczanie rozpacza lub obmyśla wściekle zamiary zemsty. Z dyskretnych, bezbarwnych, wszelkiego żywszego tętna pozbawionych zeznań świadków widać, że wszyscy omijali krąg domowego piekła, starali się nie widzieć, nie słyszeć, nie interwenjować. Tylko jedna starsza kobiecina, żona sierżanta, czynnie litowała się nad bitą kobietą, opuszczonemi dziećmi — dawała im jeść, kiedy płakały z głodu i pocieszała nieszczęsną kobietę. To musiało skończyć się tragicznie.

W chwili życzliwego kaprysu mąż — już na służbie w Modlinie— wynajął mieszkanie i gotów był przyjąć żonę z dziećmi, która pozostała w Krakowie. Ale gotów był to uczynić wtedy, kiedy mu to odpowiadało; bogdanka w Zakopanem, jakaś służąca, która nęciła go nietylko wdziękami, ale i pieniężnemi pożyczkami, dorywcze ,,Zosie" po które się posyłało służącego i flaszkę wódki — to były pociechy życiowe, jakich P. jeszcze się nie wyrzekł. A żona przyjechała nagle, z dziećmi — i zapowiedziała: stąd się nie ruszę.

Rozpoczęła się odrazu bijatyka. W wieloletniej praktyce małżeńskiej P-a nauczyła się walczyć z mężem. I tu — na stole zauważyła jakieś obce damskie rzeczy — puściła w ruch całą swą umiejętność. A P. posłał po wódkę i coraz bardziej pijany coraz zażarciej szamotał się z żoną. Musiało to być okrutne widowisko. On pijany, pokrwawiony, ona rozszalała, zhisteryzowana; jak opętani darli się i pili, wyładowując całą ohydę nienawiści wzajemnej i całą gminną pospolitość — tragiczną w tej chwili — swych natur. W pewnej chwili — już pobity, ale zwycięski wyszedł P. do ogrodu i stamtąd, w bezwstydnej pozie bezwstydne czynił propozycje, głośno, wobec wszystkich, kto mógł go słyszeć. Kobieta rzuciła poduszkę na bezwstydne usta, później koc, później, już pozbawiona ludzkiego oblicza i ludzkich uczuć zarzuciła mu na szyję sznurek od jakiegoś pakietu, który zawisł na jej ręku. Zbliżyła się do męża, zaczęła się znów z nim szamotać, — zadzierżgnęła pętlę i potrzykroć otoczyła szyję męża sznurem. P. udusił się".

Eksperci psychjatrzy, którzy obserwowali oskarżoną w ciągu dłuższego okresu w Tworkach orzekli, że jej wyraźnie psychopatyczne cechy w pewnym stopniu ograniczają jej zdolność do kierowania własnemi czynami.

Sąd Okręgowy skazał P-wą za zabójstwo męża na 6 lat więzienia; Sąd Apelacyjny zmniejszył karę do dwóch lat więzienia.

PIŚMIENNICTWO:

Ogólne uwagi i dawniejsze piśmiennictwo o powieszeniu i zadzierżgnięciu w podręcznikach medycyny sądowej Wachholza, Hofmann - Haberdy, Bo-

kariusa, Baltazarda, Grzywo-Dąbrowskiego i innych. Pozatem: Bauer. Arch. f. Krim. Bd. 85. Bochkor. Rev. internat. Crim. IV. Canuto. Arch. Antr. Crim. 48. Dervieux. i in. Ann. de méd. lég. 1922. Geraffroy. Arch. f. Krim. 1923. Giese. D. Zeit. g. ger. Med. Bd. 15. Grzywo Dąbrowski. Rocznik Psychjatryczny. 1933. Fraenkel. D. Zeit, g. ger. Med. Bd. 15. Haberda. Beitr. ger. Med. Bd. IX. Hering. Die Karotissinusreflexe etc. 1927. Heymans — Bouckaert — Regniers. Le sinus carotidien etc. 1933. Jankewoch i Incze. D. Zeit. g. ger. Med. Bd. 20. Jurgens. Ueber Erdrosselung etc. Diss. 1908. Kipper. Arch. f. Krim. Bd. 78. Krug. Viertjahr. ger. Med. Bd. II. Łaguna. Now. Lek. 1933. Łuniewski. Rocznik Psychjatryczny VII. Lyon - Caen. de méd. lég. 1926. Lawes. D. Zeit. g. ger. Med. Bd. 14. Lochte. Viert. ger. Med. Bd. 19. Lindinger. Wien. med. Woch. 1924. Lochte. D. Zeit. g. ger. Med. Bd. 15. Mayer. Viert, ger. med. Bd. 61. Marx. D. Zeit. g. ger. Med. Bd. 13. Mitro i Nicoletti. Arch. Antr. Crim. 1933. Orth. D. Zeit. g. ger. Med. Bd. 22. Reuter. Zeitsch. f. Heilkunde. 1901. Reuter. Beitr. ger. Med. V. Rosselet. Ann. de med. leg. VII. Podder. Eesti Arst. 1928. Slusarczyk. Przegl. Lek. 1887. Szulisławska. Now. Lek. 1926. Sapożnikow. Sud. Mied. Ekspertiza. 1928. Schackwitz. D. Zeit. g. ger. Med. Bd. 10. Schraeder. D. Zeit. g. ger. Med. Bd. 1930. Schwarzacher. Beitr. ger. Med. Bd. 11. Idem — D. Zeit. g. ger. Med. 11. Szekely. Beitr. ger. Med. Bd. VI. Saganek. D. Zeit. g. ger. Med. 1922. Szarbe Czasopismo Sądowo - Lekarskie. 1934 r. Wachholz. Przeg. Lek. 1897. Weimann. Arch. f. Krim. Bd. 85. Werkgartner. D. Zeit. g. ger. Med. Bd. VII.

W. GRZYWO - DĄBROWSKI:

SUICIDES AU POINT DE VUE MÉDICO - LÉGAL III. MORT PAR PENDAISON ET PAR STRANGULATION. SUICIDE, MEURTRE OU ACCIDENT?

En se basant sur son matériel abondant l'auteur compare les modifications, trouvées sur les cadavres dans les cas de pendaison, explique le mécanisme de la mort par pendaison, s'occupe du diagnostic différentiel entre le suicide par pendaison, pendaison par accident, pendaison criminelle et la pendaison du cadavre, en éclaircissant ses observations d'une casuistique personnelle et celle d'autres auteurs et en les illustrant des dessins.

En parlant de de strangulation l'auteur poursuivait la même méthode, en, présentant les moyens de différention entre le suicide par strangulation et strangulation criminelle.

L'idée directrice de l'auteur était de donner aux médecins - légistes et aux juristes des bases qui pourraient les aider de distinguer les cas des suicides — des crimes.

WIKTOR GRZYWO-DĄBROWSKI.

SAMOBÓJSTWO W WARSZAWIE W ROKU 1933.

Na podstawie Miesięcznika Statystycznego Magistratu m. Warszawy i wykazów Zakładu Medycyny Sądowej Uniw. Warszawskiego.

Tablica I.
Zamachy i zgony samobójcze według płci i miesięcy.

	I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.	VIII.	IX.	X.	XI.	XII.	Razem.	W r. 1932
Mężczyźni														
Zamachy	51	49	54	41	69	59	51	51	40	59	52	55	632	667
Zgony	18	14	15	12	19	25	18	15	16	14	14	13	193	201
Kobiety														
Zamachy	59	48	65	57	65	63	67	73	62	73	69	60	762	819
Zgony	15	6	17	15	14	15	15	14	15	16	8	10	158	152

Ogółem zamachów 1394 (w r. 1932 — 1486)
Ogółem zgonów 351 (w r. 1932 — 353).

Jak widać z powyższego zestawienia, w r. 1933 w Warszawie częściej godziły na swe życie kobiety, niż mężczyźni (zjawisko to zresztą od szeregu lat stale obserwuje się w Warszawie): zamachy kobiet wynosiły 54,7% (w r. 1932 — 55,1%), mężczyzn — 45,3% (w r. 1932— 44,9%). Mniej więcej podobny stosunek stwierdziliśmy i w r. 1931. Ilość zamachów i zgonów uległa nieznacznemu zmniejszeniu. Na 632 zamachów mężczyzn zgon był następstwem w 193 przypadków t. zn. w 30,6% (w r. 1932 — 30,2%), na 762 zamachów kobiet — w 158 przyp. t. zn. w 20,7% (wr. 1932 — 18,5%).

W powyższem zestawieniu zwraca uwagę, jak to już zaznaczyliśmy, przewaga zamachów kobiet, w przeciwieństwie do tego, co obserwuje się w większości dużych miast Europy Zachodniej, gdzie naogół mężczyźni częściej godzą na swe życie. W Polsce wogóle na podstawie naszych zestawień w r. 1931 (późniejszych danych nie posiadamy), samobójstwa mężczyzn stanowiły 56,7% ogólnej liczby, kobiet — 43,3%.

Z tabliczki Nr. 1 widać, że kobiety, aczkolwiek częściej niż mężczyźni popełniają zamachy samobójcze, rzadziej jednak umierają z ich powodu. Tę dość znaczną różnicę w zejściach zamachów samobójczych objaśniamy tem, że kobiety częściej posługują się mniej pewnymi środ-

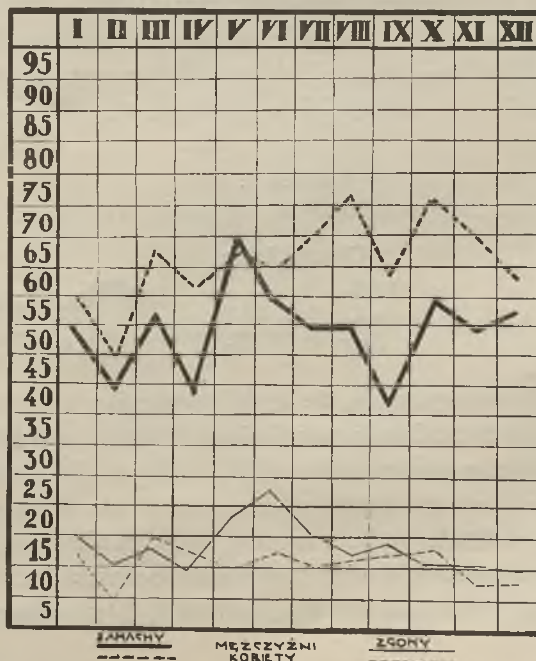
kami (trucizna it. p.) oraz tem, że ich zamachy noszą naogół mniej poważny charakter; niezawsze bywają doprowadzane do końca, kobiety chętniej niż mężczyźni po zamachu udają się po pomoc i t. p. O ile przyjmiemy, że Warszawa w r. 1933 liczyła ok. 1190000 mieszk., na 100000 ludności wypadnie ok. 118 zamachów (w r. 1932 — 126) i ok. 29,5 zgonów (w r. 1932 — 30 zgonów).

Tablica 2.
Zgony samobójcze według wieku i miesięcy.

Wiek	I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.	VIII.	IX.	X.	XI.	XII.	Razem
od l. 15 — 19	6	2	2	2	4	3	4	1	1	1	1	2	29
od l. 20 — 39	16	12	16	12	16	20	16	15	20	4	16	13	176
od l. 40 — 59	5	6	8	6	8	13	9	10	6	15	2	4	92
powyżej 60	6	—	6	6	5	3	2	3	4	4	2	3	44
Nieustalony	—	—	—	1	—	1	—	—	—	6	1	1	10
Razem	33	20	32	27	33	40	31	29	31	30	22	23	351

Jak widać z tabliczki Nr. 2 zgony wskutek samobójstwa najczęściej występowały w czerwcu, najwięcej zgonów stwierdzono w wieku od 20 do 39 r. życia.

Tablica 3.



Jak widać z powyżej podanej krzywej, mężczyźni najczęściej popełniali zamachy samobójcze w maju i październiku (w r. 1932 w październiku i grudniu), kobiety zaś w sierpniu i październiku (w r. 1932— w styczniu i maju).

Tablica 4.
Samobójstwa według miesięcy i wyznania.

Chrześćjanie	I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.	VIII.	IX.	X.	XI.	XII.	Razem
Mężczyźni													
Zamachy	40	43	45	36	57	46	45	45	35	55	44	46	537
Zgony	15	12	12	11	12	16	16	12	12	12	11	10	151
Kobiety													
Zamachy	46	41	56	46	58	53	56	60	55	66	63	56	656
Zgony	10	5	13	10	14	11	10	11	10	13	7	9	123
Żydzi													
Mężczyźni													
Zamachy	11	6	9	5	12	13	6	6	5	4	8	9	94
Zgony	3	2	3	1	7	9	2	3	4	2	3	3	42
Kobiety													
Zamachy	13	7	9	11	7	10	11	13	7	7	6	4	105
Zgony	5	1	4	5	—	4	3	3	5	3	1	1	35

Jak widać z tablicy Nr. 4 mężczyźni chrześcijanie najczęściej popełniali zamachy samobójcze w maju, największą śmiertelność na skutek zamachów wykazały miesiące czerwiec i lipiec, żydzi najczęściej godzili na swe życie oraz umierali naskutek zamachów w czerwcu. Chrześcijanki najczęściej popełniały zamachy samob. w październiku, umierały zaś w maju, żydówki — najczęściej godziły na swe życie w sierpniu i styczniu, umierały zaś najczęściej w sierpniu, styczniu i we wrześniu.

Tablica 5.
Stosunek zamachów samobójczych do zgonów według wyznania.

	Chrześćijanie.	Żydzi.
1 Zamachy	1195.	199.
2. Zgony	274 t. j. 22,9% (w r. 1932—22,8%)	77 t. j. 38,6% (w r. 1932—30,5%)

Zestawienie to wykazuje, że żydzi rzadziej niż chrześcijanie godzą na swe życie, gdyż odsetek samobójczy żydów w stosunku do ogólnej ilości samobójców wynosi tylko 14,2% (w r. 1932 — 16,2%), gdy tymczasem ludność żydowska stolicy stanowi ok. 30% ogółu mieszkańców Warszawy. Żydzi jednak częściej niż chrześcijanie umierają na skutek zamachu samobójczego: u chrześcijan odsetek śmiertelności wynosi 22,9%, u żydów zaś aż 38,6%, od r. 1932 ten odsetek zwiększył się o 8,1%.

Tablica 6.
Zamachy samobójcze według rodzaju płci i miesięcy.
(Odsetki obliczono od stusunku do ilości zamachów tejże płci).

		I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.	VIII.	IX.	X.	XI.	XII.	Razem	%
1. Otrucia	M.	28	26	24	24	42	23	25	31	16	34	33	38	344	54,4
	K.	47	40	56	42	52	51	57	60	45	65	58	52	625	82
	Razem	75	66	80	66	94	74	82	91	61	99	91	90	969	69,5
2. Postrzały	M.	9	10	8	5	6	6	8	7	5	6	8	5	83	13,1
	K.	1	3	—	4	1	—	3	2	—	1	1	1	17	2,2
	Razem	10	13	8	9	7	6	11	9	5	7	9	6	100	7,1
3. Rany cięte i kłute	M.	5	5	8	2	7	6	9	5	5	8	3	4	67	10,6
	K.	2	1	1	1	2	—	—	2	5	1	1	2	18	2,2
	Razem	7	6	9	3	9	6	9	7	10	9	4	6	85	6,1
4 Utopienie się	M.	—	—	2	1	1	1	1	—	2	2	1	—	11	1,7
	K.	1	1	—	—	—	4	1	1	1	1	2	—	12	1,5
	Razem	1	1	2	1	1	5	2	1	3	3	3	—	23	1,6
5. Powieszenie się	M.	6	3	5	6	9	12	3	4	6	5	3	6	68	10,7
	K.	1	—	—	—	2	3	—	1	2	—	1	—	10	1,3
	Razem	7	3	5	6	11	15	3	5	8	5	4	6	78	5,6
6. Rzucenie się z wysokości	M.	3	5	5	3	4	9	3	4	3	2	4	1	46	7,2
	K.	5	3	6	9	8	5	6	6	7	5	4	4	68	8,9
	Razem	8	8	11	12	12	14	9	10	10	7	8	5	114	8,1
7. Inne	M.	—	—	2	—	—	2	2	—	3	3	—	1	13	2,3
	K.	2	1	3	1	—	—	—	1	2	—	1	—	11	1,9
	Razem	2	1	5	1	—	2	2	1	5	3	1	1	24	2,0
Ogółem		110	98	120	98	134	122	118	124	102	133	120	114	1393	

Tablica 7.
Zamachy samobójcze według rodzaju i wyznania.
(Odsetki obliczono w stosunku do ilości zamachów samobójczych swej grupy wyznaniowej).

	Chrześcijanie.				Żydzi.			
	M.	%	K.	%	M.	%	K.	%
1. Otrucia	288	53,8	559	85,3	54	60	66	61,6
2. Postrzały	79	14,7	16	2,5	4	4,4	1	0,9
3 Rany cięte i kłute	62	11,5	17	2,7	5	5,5	1	0,9
4. Utopienie się	10	1,8	9	1,3	1	1,1	4	3,6
5. Powieszenie się	52	9,7	8	1,7	12	13,3	3	2,7
6. Rzucenie się z wysokości	33	6,1	39	5,9	13	14.4	29	27,7
7. Inne	11	3,0	9	1,3	1	1.1	3	2,7
Razem	535		657		90		107	

Jak widać z tablicy Nr. 6 w Warszawie zarówno mężczyźni, jak i kobiety w celu pozbawienia się życia najczęściej posługują się trucizną (mężcz.: 54.4%, kob. 82%), przytem, jak wykazuje tab. 7, ta przewaga otrucia dotyczy w równej mierze chrześcijan i żydów. Na drugim miejscu jako sposób pozbawienia się życia widzimy — u mężczyzn chrześcijan — postrzał, u żydów — rzucenie się z wysokości, na trzeciem — zadanie ran ciętych i kłutych u mężczyzn chrześcijan, — to samo u żydów.

Co się tyczy kobiet — na drugiem miejscu bez względu na wyznanie widzimy rzucanie się z wysokości, na trzeciem — u chrześcijanek zadanie ran, u żydówek — utonięcie.

Tablica 8.
Samobójstwa według przyczyn i płci.
(liczby w nawiasach oznaczają zgony).

Przyczyny samobójstwa	Mężczyźni Chrześć.	Mężczyźni Żydzi	Kobiety Chrześć.	Kobiety Żydzi	Razem Zamachy	Razem Zgony
1. Brak pracy i środków do życia . .	164(37)	27 (9)	149(19)	17 (4)	355	69
2. Nieporozumienia rodzinne	45 (8)	2 —	85(13)	9 (1)	141	23
3. Rozstrój nerwowy	45(22)	14(12)	59(15)	13 (8)	131	57
4. Sprawy sercowe .	21 (9)	— —	55(19)	9 (1)	85	29
5. Choroby	11 (9)	5 (2)	16(10)	3 (3)	35	24
6. Stan nietrzeźwy .	22 (4)	1 —	6 —	— —	29	4
7. Niechęć do życia	15(10)	1 —	10 (4)	2 (1)	28	15
8. Inne przyczyny .	16 (5)	7 (5)	28 (8)	4 (1)	55	19
9. Przyczyna niewiadoma	164(62)	37(15)	247(57)	47(18)	525	152
Razem	533(166)	94(43)	655(145)	104(38)	1384	392

Według przytoczonej tab. 8 wynikałoby, że najczęstszą przyczyną samobójstwa w Warszawie w r. 1933 były złe warunki materjalne: brak pracy, nędza etc., na drugiem miejscu wchodziłyby w grę wzruszenia psychiczne (kłótnie w rodzinie i t. p., na trzeciem miejscu — zaburzenia psychiczne i t. d. O ile mi jest wiadomem, dane powyższe są oparte na zeznaniach rodzin samobójców wzg. ich samych, stąd muszą być przyjmowane bardzo ostrożnie, gdyż otoczenie samobójcy wzg. on sam z reguły są skłonni jako przyczynę samobójstwa podawać mniej w ich oczach kompromitujące przyczyny jak np. warunki materjalne i t. p. i dlatego ta rzekoma przyczyna bywa najczęściej podawaną przy wywiadach, natomiast są ukrywane rzeczywiste przyczyny jak np. choroba psychiczna, choroba weneryczna, zawód miłosny i t. p. Na podstawie naszych badań, opartych na przestudjowaniu kilku tysięcy dochodzeń prokuratorskich w sprawach samobójstw, pozwalam sobie wyciągnąć trochę inne wnioski co do przyczyn targnięcia się na życie, co zaś tyczy specjalnie warunków materjalnych, nędza chroniczna naogół rzadko bywa pobudką do samobójstwa, natomiast nagła ruina materjalna, utrata pracy etc. dość często staje się przyczyną samobójstwa.

Przy badaniu przyczyn samobójstw w Polsce w r. 1931 (patrz Grzywo - Dąbrowski i Manczarski. Samobójstwo w Polsce w r. 1931.

*) Dane, zawarte w tab. 7 i 8, otrzymaliśmy dzięki uprzejmości Wydziału Statystycznego miasta Warszawy, za co pozwolę sobie złożyć uprzejme podziękowanie.

Czas. Sąd. Lek. 1934) mogliśmy ustalić następującą stopniowość częstości przyczyn samobójstw: tło psychopatologiczne (choroby psychiczne, alkoholizm i t. p.) w 28,6%, tło psychologiczne (kłótnie, nieporozumienia i t. p.) w 27,4%, warunki materjalne w 22%, tło erotyczne (porzucenie przez kochanka, zawody miłosne i t. p.) w 12%, choroby fizyczne w 9%.

Za r. 1928 posiadamy dane dla Warszawy i Okręgu Apelacyjnego Warszawskiego (patrz Czas. Sąd. Lekarskie 1931 i 1932) dotyczące ok. 2500 przyp. samobójstw w tej serji badań przyczyny samobójstw które przedstawiają się w odsetkach jak następuje:

		Warszawa		Miasta i wsie Apelacji Warszawskiej	
		Mężcz.	Kobiety	Mężcz.	Kobiety
I.	Tło psychopatologiczne (choroba psychiczna, depresja alkoholizm) . . .	33,5%	13%	43%	22%
II.	Tło psychologiczne (kłótnie, obawa kary, żal po zmarłych, wstyd i t. d)	28,7%	44,6%	22%	39%
III.	Warunki materjalne (brak pracy, nędza, nagła ruina majątkowa, długi i t. p.)	18,2%	20,2%	14%	9%
IV.	Tło erotyczne (zawód miłosny, porzucenie przez kochanka (ę) zdrada małżeńska i t. p.)	7,7%	8,1%	9%	22%
V.	Choroba (wener., gruźlica i t. p.) . .	6,1%	10,6%	8%	6%

W pozostałych przypadkach przyczyna samobójstwa nie została ustalona.

Dla porównania przytoczę niektóre liczby ze statystyk innych krajów:

Moskwa (1925). Przyczyny erotyczne — 20,6%, warunki rodzinne — 17,5%, zaburzenia psychiczne — 16,1%, warunki ekonomiczne — 14,2%, niechęć do życia 7,5% i t. p.

Niemcy (1925). Przedewszystkiem wchodzą w grę choroby psychiczne i nerwowe, dalej — wzruszenia psychiczne, wreszcie warunki ekonomiczne. Alkohol jako przyczyna samobójstwa odgrywa dość dużą rolę.

Tartu (1924). Alkoholizm był przyczyną samobójstw w 20,9%, choroby psychiczne i nerwowe w 12,9%, zawody miłosne w 11%, choroby fizyczne w 10%, niechęć do życia w 7,6%, kłótnie małżeńskie w 7,6%, nędza w 4,5%, obawa kary w 3%, sprawy szkolne w 0,4%.

Zestawienie wyników oględzin zwłok samobójców, dokonanych w Zakładzie Medycyny Sądowej w r. 1933.

W r. 1933 w Z. M. S. dokonano badań 695 zwłok osób powyżej l. 15, w tem 118 zwłok samobójstw (t. zn. 16,9% ogólnej ilości badanych zwłok), co wobec urzędowo stwierdzonych 351 zgonów wskutek samobójstwa w r. 1933 w Warszawie wykazuje, że zwłoki samobójców

tylko w 30,7% przypadków były poddawane urzędowym oględzinom (w r. 1932 — 18,9%, w 1931 — 35%, w 1930 — 51,9%, w 1929— 55,3%, w 1928 — 79%). Z tego zestawienia widzimy, że władze sądowe i prokuratorskie coraz częściej zwalniają zwłoki samobójców od urzędowych oględzin (zwiększenie ilości oględzin w r. 1933 w porównaniu z r. 1932 wydaje się przypadkowym), następstwa tego nieraz się mszczą, gdyż już po pochowaniu zwłok, nieraz po miesiącach i latach, powstają czasami wątpliwości co do przyczyny i okoliczności zgonu, a przeprowadzona wtedy ekshumacja nieraz już nie daje wyników pozytywnych; w naszej osobistej praktyce mieliśmy nie jeden taki przypadek, gdzie zaniechanie wykonania po śmierci oględzin zwłok uniemożliwiło ustalenie, czy wchodziło w grę zabójstwo czy samobójstwo, jaka ewent. była użyta trucizna i t. p. Uważam, że należałoby zmienić pogląd odpowiednich czynników miarodajnych na zarządzanie oględzin zwłok w przypadkach podejrzenia samobójstwa i tylko wtedy zwalniać zwłoki od urzędowych oględzin (oczywiście wykonanych lege artis) gdy zachodzi zupełna pewność, że nie będzie w przyszłości żadnej wątpliwości co do okoliczności i przyczyny zgonu.

Tablica 9.

Wyniki badań sekcyjnych zwłok samobójców.

Sposoby pozbawienia się życia:	Mężczyźni	Kobiety	Razem
I. Przez postrzał:			
a) Wlot w prawej skroni	8	—	8
b) Wlot w klatce piersiowej	4	2	6
c) Wlot w okolicy serca	2	1	3
d) Wlot w szyi	1	—	1
e) Wlot w pr. stronie nosa	1	—	1
f) Wlot w pr. małżowinie usznej	—	1	1
II. Zadanie ran ciętych i kłutych	4	1	5
III. Rzucenie się pod pociąg	4	1	5
IV. Rzucenie się z wysokości	4	10	14
V. Powieszenie się	11	1	12
VI. Utonięcie	1	—	1
VII. Otrucie:			
a) kw. octowym	5	18	23
b) tlenkiem węgla	1	7	8
c) środkami nasennymi	1	3	4
d) ługiem	2	2	4
e) sublimatem	—	5	5
f) cjankiem potasu	1	2	3
g) kwasem solnym	1	1	2
h) amoniakiem, kw. siarkowym, strychniną po jednym przypadku	2	1	3
i) trucizną nieznaną	—	5	5
VIII. Samobójstwa złożone	4	—	4

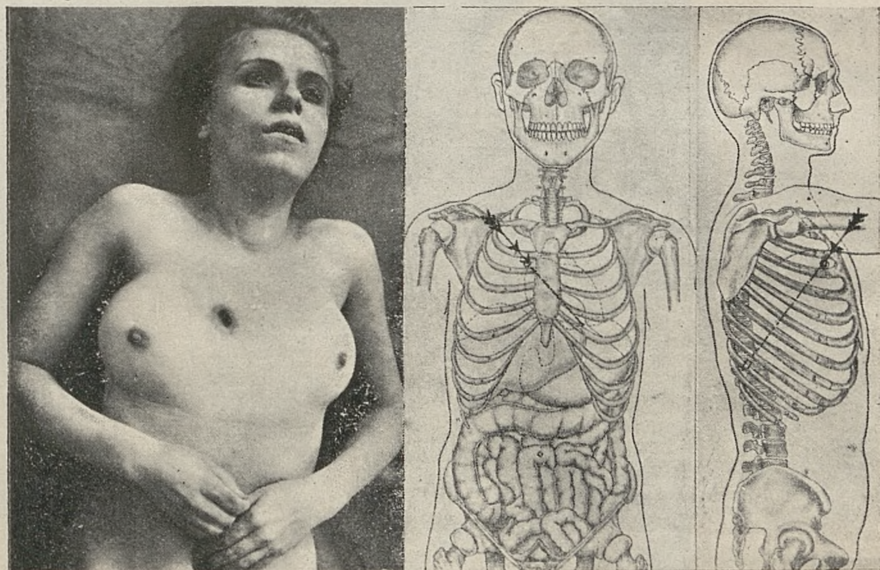
w tem: kobieta—zażycie nieznanej trucizny i przecięcie żył na rękach.

trzech mężczyzn: 1) przecięcie żył na rękach, rana kłuta serca i rzucenie się z IV-go piętra.

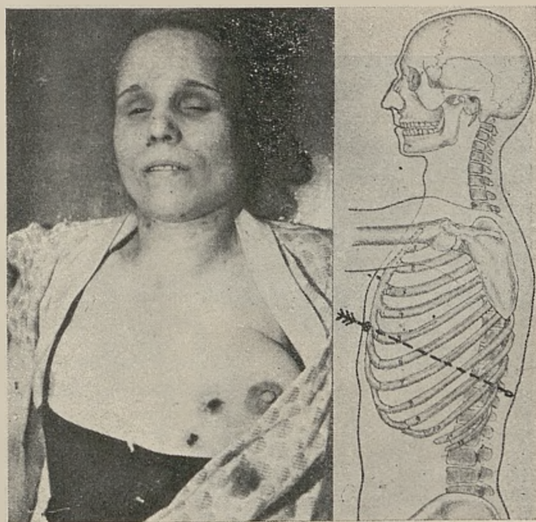
2) przecięcie krtani i powieszenie się,

3) otrucie kw. octowym i powieszenie się.

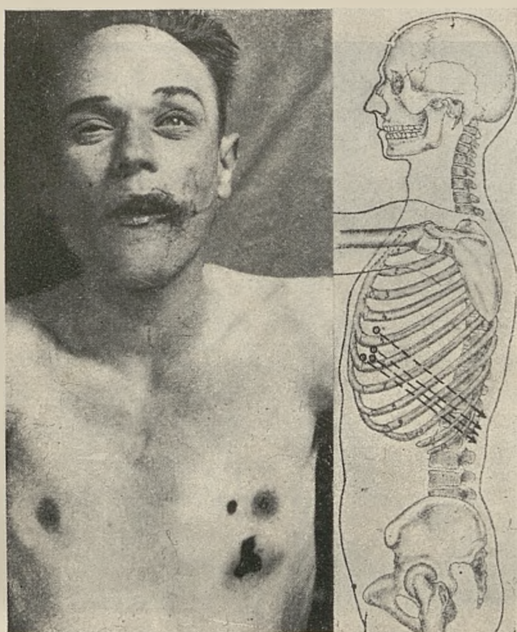
Na zakończenie podaję poniżej kilka zdjęć fotograficznych z ciekawszych przypadków samobójstw, badanych w Z. M. S. w roku 1933.



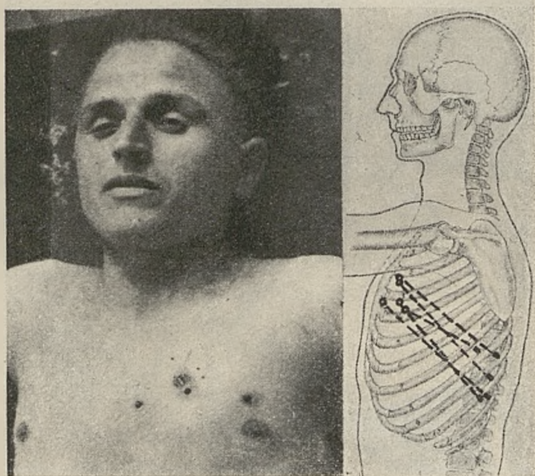
Rys. 1.
Niezwykłe umiejscowienie wlotu kuli i kierunek — od strony prawej ku lewej.



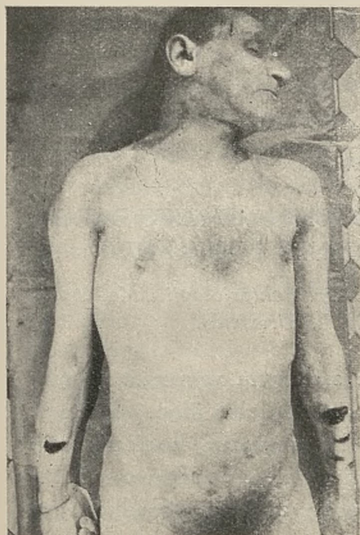
Rys. 2.
Dwukrotne zranienie, spowodowane przez jedną kulę.



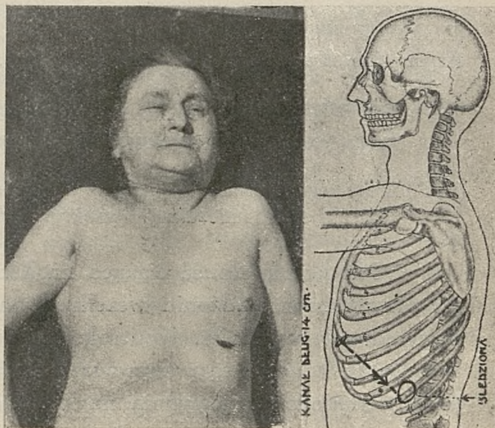
Rys. 3.
Czterokrotne zranienie — kierunek kanałów postrzałowych.



Rys. 4.
Pięciokrotne zranienie — kierunek kanałów postrzałowych.



Rys. 5.
Rany cięte prawej skroni i przedramion.



Rys. 6.
Rana kluta — kierunek kanalu.

W. GRZYWO-DĄBROWSKI.

SUICIDES A VARSOVIE EN 1933.

En 1933 on a commis à Varsovie 1394 attentats de suicide (h. 632, f. 762) dont 351 ont abouti à la mort (h. 193, f. 158). Les hommes attentaient à leurs jours le plus fréquemment au mois de mai et d'octobre, les femmes — en aout et en octobre.

Les suicides avaient une issue fatale chez les chrétiens en 22,9%, chez les juifs en 38,6%.

En ce qui concerne le mode des suicides—les deux sexes employaient le plus souvent le poison (h. 54%, f. 82%), en second lieu nous voyons chez les hommes les plaies par armes à feu, en troisième—la pendaison. Chez les femmes nous voyons en deuxième lieu la chute d'un lieu élevé, en troisième les plaies par armes à feu et par armes blanches.

TADEUSZ KOŁACZYŃSKI
Asyst. Zakładu Medycyny Sądowej U. S. B. w Wilnie.

WPŁYW KRWI I WYDZIELIN ZWIERZĘCYCH NA WYNIKI BADAŃ SĄDOWO-LEKARSKICH W DZIEDZINIE GRUP KRWI.

(Z Państwowego Zakładu Higjeny w Warszawie. Dział Bakterjologji i Medycyny Doświadczalnej. Dyrektor: Prof. Dr. L. Hirszfeld).

Odpowiedzialność ciążąca na lekarzu sądowym wymaga od niego przy przeprowadzeniu wszelkich badań jaknajdalej idącej kontroli otrzymanych wyników. Kontrola taka jest bezwzględną koniecznością tam, gdzie badania są przeprowadzone w dziedzinie stosunkowo młodej pod względem opracowania naukowego. Jedną z takich młodych gałęzi medycyny sądowej są badania własności grupowych w plamach krwi, wymagające ścisłej kontroli podłoża, na którem badane plamy się znajdują.

L. Hirszfeld i R. Amzelówna[1]) wykazali, że elementy grupowe pochodzące z wydzielin dają się wykazać na bieliźnie już po dość krótkiem bo dwudniowem ich używaniu. W tejże samej pracy autorzy zwrócili uwagę na bieżące badania sądowe, wykazując, że obecność elementów grupowych w podłożu na którem znajdują się plamy krwi często utrudnia ekspertyzę, a przy pominięciu odpowiednich kontroli może doprowadzić do fałszywych wniosków, pociągających za sobą nieraz obwinienie niesłusznie podejrzanego o przestępstwo. Na 38 zbadanych wówczas w Państwowym Zakładzie Higjeny objektów sądowych w 14 wypadkach elementy grupowe były stwierdzone poza plamami krwi. Obecnie statystyka ta jest o wiele bogatsza. Zaznaczyć tu należy, że marynarki i płaszcze wymagają niemniej skrupulatnej kontroli niż bielizna, chociaż są mniej narażone na zetknięcie z wydzielinami ich właściciela.

Pomijając czynniki, mogące wpływać na wyniki badań, jak np. właściwości chemiczne tkaniny uwarunkowane sposobem jej fabrykacji, wyprawiania, barwienia[2]), pozatem przypadkowe domieszki ziemi, pia-

---

[1]) L. Hirszfeld i R. Amzel. Medycyna Doświadczalna. T. XIII,1931; Deutsche Ztschr. für die ges. gericht. Med. Bd. XIX. H. 2. 1932. — L. Hirszfeld. Archiwum Kryminologiczne. T. I, zesz. 2.

[2]) W. N. Zipp. Dtsche. Ztschr. für die ges. gericht. Med. B. XVIII. 1932 Orig.

sku, części roślinnych[3]) przyjdziemy do wniosku, że szerokie rozprzestrzenienie elementów grupowych na przedmiotach używanych przez ludzi nastręcza najwięcej trudności przy ocenie wyników ekspertyzy.

L. Hirszfeld i R. Amzelówna w wymienionej już poprzednio pracy zwracają uwagę, że wpływ na wynik badania mogą mieć również rozpuszczone elementy grupowe zwierząt, a być może również roślin i drobnoustrojów.

Dotychczas kwestja własności grupowych u zwierząt była tematem zainteresowań wyłącznie naukowych[4]). Z badań wielu autorów wynika, że własności grupowe zwierząt mogą być podobne do cech „A" lub „B" ludzkich. Naogół biorąc zróżnicowanie grupowe u zwierząt jest mniej wyraziste ze względu na występowanie słabych izoaglutynin oraz częstą obecność t. zw. grup defektowych, wyrażających się brakiem odpowiednich izoaglutynin, które pojawiają się dopiero po odpowiedniem uodpornieniu. Nadto zwrócić należy uwagę na łatwe występowanie reakcyj grupowo nieswoistych jak np. aglutynin zimnych i t. p. Ze stanowiska medycyny sądowej budzić musi specjalne zainteresowanie zagadnienie pokrewieństwa elementów grupowych zwierzęcych i ludzkich oraz ewentualna możność ich rozróżniania.

Na istnienie takiego pokrewieństwa wskazuje fakt, że niektóre surowice zwierzęce wyabsorbowane krwinkami ludzkiemi grupy „O" wykazują jeszcze zdolność do aglutynowania krwinek ludzkich „A" lub „B". Bliższe badania, w tym kierunku podjęte, wskazują na to, że element „A", występujący u świń, baranów, królików i wołów ma wiele antygenów wspólnych z elementem „A" ludzkim[5]). Nie wchodząc tu bliżej w szczegóły skomplikowanych badań, ograniczę się do nadmienienia, że pokrewieństwo to wyraża się w zdolności wywoływania u zwierząt uodpornionych podobnych przeciwciał, wzajemnego swoistego wiązania przeciwciał normalnych i odpornościowych i t. p.

Elementy „A" u wymienionych wyżej zwierząt są również podobne, i tak naprzykład surowice świńskie anty - A zlepiają w cieplarce swoiście krwinki baranie grupy „A" (Szymanowski i Wachlerówna), a pokrewieństwo serologiczne krwi baranów i wołów

---

[3]) Berger. Deutsche Zschr. für die ges. gerichtl. Med. Bd. XVIII.1932, Orig. Bd. XXIII. 1934. Ref.

[4]) Wyniki dotychczasowych badań i piśmiennictwo znajdzie Czytelnik w monografji L. Hirszfelda. — „Hauptprobleme der Blutgruppenforschung in den Jahren 1927 — 1933". — Ergebnisse der Hyg. Bakterjologie, Immunfrschg. u. experim. Therapie. Bd. XV. 1934.

[5]) L. Hirszfeld u. W. Halber. Zeitschr. für Immunfrschg. Bd. 59, H. 1/2, 1928. Patrz również Szymanowski, Stetkiewicz i Wachlerówna, Szymanowski i Frendzlowa, Białosuknia i Kączkowski, Witebsky i inni.

wyraża się w tem, że surowice króli, uodpornionych krwią baranów hemolizują krwinki niektórych wołów. Według badań Hirszfelda i Halberówny występujących we krwi koni cechy grupowe nie są identyczne z cechami A i B u człowieka.

Ciekawym i ważnym dla medyka sądowego jest fakt, że niektóre zwierzęta posiadają w narządach wewnętrznych lub sokach ustrojowych elementy podobne do ludzkich, nie posiadając ich w krwinkach, np.: w surowicy i narządach wewnętrznych królika znajduje się element zbliżony do „A" ludzkiego, w krwinkach natomiast elementu tego nie spotykamy. Schiff uodparniając króliki śliną końską otrzymał przeciwciała, reagujące z krwią ludzką grupy „A", a jak wiemy element „A" krwinek końskich jest odmienny od ludzkiego[6]). Widzimy więc tu niejako podwójną strukturę serologiczną.

Z badaniami nad elementem „A" ludzi i zwierząt związane jest ściśle zagadnienie antygenu Forssmana, w świecie zwierzęcym bardzo rozpowszechnionego. Ludzkie krwinki grupy „A" wywołują czasami u uodparnianego niemi królika przeciwciała hemolizujące krwinki baranie, podobnie jak to poraz pierwszy stwierdził Forssman dla wyciągów z narządów wewnętrznych świnki morskiej. Powstało stąd pytanie, czy element grupowy „A" jest identyczny z antygenem Forssmana czy też nie. Większość autorów uważa, że antygen Forssmana i krew ludzka grupy „A" posiadają pewne wspólne receptory, czyli że są częściowo podobne.

Antygen A spotykamy również w świecie drobnoustrojów. Przy uodparnianiu króli niektóremi szczepami, powstają przeciwciała anty A i hemolizyny dla krwinek barana. Eislerowi udało się wywołać ten typ przeciwciał u królików zapomocą szczepu paratyfusu B.

Co się tyczy elementu „B", to brak narazie dokładniejszych badań; na uwagę zasługuje tu fakt stwierdzony przez v. Dungerna i Hirszfelda oraz Brokmana, że krwinki większości zwierząt ssących niezależnie od swoich własności grupowych absorbują silnie ludzkie surowice anty-B, co już a priori pozwala nam przypuszczać, że w wypadkach zanieczyszczenia krwi ludzkiej krwią zwierzęcą, będziemy wykrywali zapomocą próby zahamowania izoaglutynacji element „B". Te same jednak krwinki według spostrzeżeń Hirszfelda nie mają zdolności wiązania przeciwciał anty-B z surowic zwierzęcych, co zdaje się wskazywać na istnienie różnic między elementami „B" zwierzęcemi i ludzkiemi. Pod względem nasilenia zdolności krwinek do absorbowania anty-B z surowic ludzkich dają się zwierzęta uszeregować w określonym ściśle porządku, a bliższa analiza recep-

[6]) l. c.

tora „B" przez Friedenreicha wskazuje, że u człowieka jest on natury złożonej i że oprócz części wspólnej dla człowieka, królika i szeregu innych zwierząt ssących, a nazwanej receptorem B_2, zawiera jeszcze receptor B_1, którego u zwierząt brak. Zwierzęcy element „B" jest prawdopodobnie indywidualnie nieco różny. Izoaglutyniny ssaków są typu anty-B_2, tego samego typu są również przeciwciała odpornościowe, wywołane przez krwinki ludzkie grupy „B". Niektóre z ludzkich surowic anty-B zawierają również izoaglutyninę anty-B_1. Na indywidualne różnice ludzkich elementów anty-B wskazuje fakt, że z niektórych surowic elementy te nie są absorbowane przez krwinki zwierzęce. Surowice kur w przeciwieństwie do surowic ssaków posiadają wybitną zdolność aglutynowania ludzkich krwinek „0" i „B", ich izoaglutyniny są typu anty-B_2.

Elementy grupowe u zwierząt dziedziczą się według tych samych prac co u ludzi, a im wyżej dane zwierzę stoi na drabinie ewolucyjnej, tem więcej jego elementy grupowe wykazują cech pokrewnych z ludzkiemi, tak, że u małp człekokształtnych (orang., szympans, goryl) podobieństwo ma być prawie zupełne, jednak badania pod tym względem nie są jeszcze całkowicie uzgodnione. Ciekawą jest rzeczą, że zdaniem Landsteinera, Weinerta i innych grupa „B" jest najczęstszą wśród małp azjatyckich, grupa zaś „A" wśród małp afrykańskich, coby znaczyło, że wśród małp istnieje podobne jak u ludzi rozmieszczenie geograficzne dwóch typów serologicznych, gdyż jak wiadomo element „B" przeważa u narodów azjatyckich, element „A" u narodów zachodnich.

Wśród zimnokrwistych izoaglutynacji nie obserwowano.

Metody badań własności grupowych w płynach, polecane i używane w praktyce sądowo-lekarskiej, a mianowicie metoda zahamowania hemolizy krwinek baranich (Brahna-Schiffa) i metoda zahamowania izoaglutynacji, a zwłaszcza ta pierwsza nie były dotąd używane przy badaniach własności grupowych zwierząt. Skłoniło nas to do wykonania badań celem stwierdzenia, czy za ich pomocą dadzą się wykrywać zwierzęce elementy grupowe i jak często elementy te występują na przedmiotach, zanieczyszczonych krwią lub wydzielinami zwierząt. Badania takie ze stanowiska medycyny sądowej wydają się tem potrzebniejsze, że prac z tego zakresu w piśmiennictwie dotąd nie spotkaliśmy, a codzienna praktyka świadczy o aktualności tych zagadnień, jak na to wskazuje sprawa Nr. 75, badana w Państwowym Zakładzie Higjeny w Warszawie:

U denata stwierdzono grupę „A". Na nadesłanych do badania dwóch zakrwawionych dyszlach, które mogły być narzędziami mordu, wykazano w plamach krwi obecność elementu „A". Materjał kontrolny wzięty z warstw głębszych dyszli nie wykazywał obecności elementów grupowych. Wynikałoby więc

z ekspertyzy, że element „A“ był związany z obecnością krwi, a więc mógł pochodzić od denata, jednak wykonane powtórnie kontrole z materjałem wziętym z powierzchni dyszli w miejscach niezakrwawionych wykazały, że element „A“ znajduje się na obu dyszlach w dużej ilości i na całej ich powierzchni. Wobec powyższego ekspertyza nie mogła ustalić czy krew na dyszlach może należeć do denata, bo stwierdzone elementy grupowe mogą pochodzić zarówno od ludzi jak ze śliny czy też potu koni.

Jak niżej zobaczymy możliwość natrafienia na podobne trudności jest bardzo duża.

Część doświadczalna.

W celu zbadania czy krwinki zwierzęce posiadają zdolność wiązania amboceptora anty-A ludzkiego i izoaglutynin anty-A i anty-B musieliśmy w pierwszym rzędzie określić krew zwierząt użytych przez nas do badań. Badania wykonaliśmy na świniach, wołach i koniach. Następująca tablica wykazuje przebieg aglutynacji krzyżowej 10-ciu próbek krwi świńskiej.

Tablica I.

Aglutynacja krzyżowa 10-ciu próbek krwi świń.

		Surowice										Grupa:
		1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	
Krwinki	1	—	—	—	±	—	—	—	++	++	—	A0
	2	—	—	—	—	—	—	±	+++	++	—	A0
	3	—	—	—	—	±	—	—	—	—	—	00
	4	—	—	—	—	±	—	—	+	—	—	00
	5	—	—	—	+	—	—	+	+++	++	—	Aβ
	6	—	—	—	—	++	—	++	+++	++	—	A(B?)0
	7	—	—	—	±	+	—	—	+	—	—	Bα(?)
	8	—	—	—	—	±	—	—	—	—	—	0α
	9	—	—	—	—	±	—	—	±	—	—	0α
	10	—	—	—	—	+	—	+	+++	++	—	A(B?)0

Sposób wykonania: Do probówek dawano po 2 krople surowicy i 1 kroplę 3% zawiesiny krwinek, przemytych roztworem fizjologicznym soli trzykrotnie. Probówki pozostawiano w chłodni przez 2 godziny, poczem wirowano przez 2 minuty na małych obrotach i odczytywano wyniki.

Wynik: Jak widać z zestawienia zamieszczonego w ostatniej rubryce tablicy na zasadzie aglutynacji mogliśmy rozróżnić zwierzęta grupy „A“ i „O“. W myśl naszego planu należało zbadać czy krew świń grupy „A“ odchyla amboceptor anty-A ludzki, lub absorbuje izoaglutyniny anty-A. W tym celu wykonane były następujące doświadczenia: Amboceptor anty-A absorbowano przemytemi krwinkami badanych

zwierząt. Po absorbcji badano miano hemolityczne amboceptora w stosunku do krwinek baranich. O zdolnościach absorbcyjnych krwinek świńskich w stosunku do amboceptora anty-A ludzkiego świadczyła różnica w mianie hemolitycznem amboceptora nieabsorbowanego i absorbowanego.

Następna serja doświadczeń dotyczyła wiązania izoaglutynin ludzkich anty-A. Surowicę izoaglutynującą anty-A absorbowano badanemi krwinkami świńskiemi. Po absorbcji określano miano aglutynacyjne tej surowicy w stosunku do krwinek „A" ludzkich. O własnościach absorbcyjnych krwi świńskiej wnioskowano na zasadzie różnicy miana aglutynacyjnego dla krwinek „A" ludzkich surowicy anty-A nieabsorbowanej i absorbowanej. Otrzymany wynik przedstawia poniższa tablica.

Tablica II.

Badanie miana amboceptora anty-A i surowicy anty-A po absorbcji krwinkami świńskiemi grupy „O" i „A".

Amboceptor anty-A w rozcieńczeniu:					Absorbowane:	Surowica anty-A (α) w rozcieńczeniu:				
1/25	1/50	1/100	1/200	1/400		1/2	1/4	1/8	1/16	1/32
k.	k.	p. k.	sł.	—	Krwinkami świni Nr. 3 gr. 0	+++	+++	++	+	±
m.	sł.	—	—	—	Krwinkami świni Nr. 6 gr A	+±	+	+	—	—
k.	k.	p. k.	sł.	—	Nieabsorbowane	+++	+++	++	+	±

Sposób wykonania. Do probówek dawano po 0,5 ccm. amboceptora anty-A ludzkiego, rozcieńczonego w stosunku 1/25, następnie dodawano po 0.5 ccm. przemytych i odwirowanych krwinek świnek, stawiano do chłodni na przeciąg 1 godziny, wirowano, a po oddzieleniu klarownego płynu dodawano doń powtórnie 0,5 ccm. krwinek świńskich i po następnem jednogodzinnem staniu w chłodni badano miano odwirowanego amboceptora w sposób następujący: do szeregu probówek dawano po 0,2 ccm. absorbowanego amboceptora w rosnących rozcieńczeniach i po 0.2 ccm. komplementu w rozcieńczeniu 1/10, następnie po 0.2 ccm. 3% zawiesiny trzykrotnie przemytych, nieuczulonych krwinek baranich. Statywy z probówkami trzymano 15 minut w łaźni wodnej o temperaturze 37°C, poczem odczytywano wyniki hemolizy.

Surowicę anty-A absorbowano również dwukrotnie w analogiczny sposób, dając 4 krople przemytych krwinek świńskich na 4 krople surowicy rozcieńczonej w stosunku 1/2, a po ostatniem odwirowaniu wlewano do probówek po 2 krople absorbowanej surowicy w rozcieńczeniach rosnących, dodawano po 1 kropli 3% zawiesiny krwinek ludzkich grupy „A" i stawiano na pół godziny do chłodni. Następnie wirowano przez 2 minuty na małych obrotach (1000 — 1500/min.) i odczytywano wynik izoaglutynacji.

Absorbowanie kilkakrotne surowic rozcieńczonych, równą co do objętości ilością krwinek okazało się w toku badań najwłaściwszem ze względu na małą zawartość receptorów grupowych w krwinkach zwierzęcych.

Z tablicy tej widać, że krwinki świńskie Nr. 6, oznaczone jako „A" mają w przeciwieństwie do krwinek „O" Nr. 3 wyraźną zdolność osłabiania amboceptora anty-A i surowicy izoaglutynacyjnej anty-A. Podobne właściwości wykazywały i pozostałe krwinki oznaczone jako „A".

Analogiczne doświadczenia jak z krwią świńską przerobione były na krwinkach wołowych, z tą jedynie różnicą, że pominięto wykonanie aglutynacji krzyżowej, gdyż według spostrzeżeń wielu autorów izoaglutynacja przeprowadzana przy pomocy normalnych surowic tych zwierząt jest zjawiskiem bardzo rzadkiem. Tablica III wykazuje wyniki naszych badań.

Tablica III.

Badanie miana amboceptora anty-A i surowicy izoaglutynującej po absorbcji krwinkami - wołowemi.

Amboceptor anty - A w rozcieńczeniu:					Absorbowane:	Surowica anty - A (α) w rozcieńczeniu:				
1/25	1/50	1/100	1/200	1/400		1/2	1/4	1/8	1/16	1/32
k.	k.	m.	—	—	Krwinkami wołowemi Nr. 1	+	+	+	—	—
sł.	—	—	—	—	Krwinkami wołowemi Nr 2	+	+	—	—	—
k.	k	m.	—	—	Krwinkami wołowemi Nr 3	++	+	+	—	—
k.	k.	m.	—	—	Krwinkami wołowemi Nr. 4	++	+	+	—	—
p. k.	śr.	—	—	—	Krwinkami wołowemi Nr. 5	++	+	—	—	—
k.	k.	śr.	—	—	Krwinkami wołowemi Nr. 6	++	+	+	—	—
k.	k.	śr.	—	—	Krwinkami wołowemi Nr 7	++	+	+	—	—
k.	k.	śł.	—	—	Krwinkami wołowemi Nr. 8	++	+	+	—	—
k.	k.	p. k.	sł.	—	Nieabsorbowane	++	++	+	—	—

Sposób wykonania jak w objaśnieniach do tablicy II.

Jak z tablicy tej widzimy krwinki wołowe Nr. 2 i Nr. 5 wykazują zdolność osłabiania zarówno amboceptora anty-A jak i surowicy ludzkiej anty-A.

Z trzema próbkami krwi końskiej nie otrzymaliśmy żadnych konkretnych wyników, prawdopodobnie ze względu na wspomnianą już wyżej odmienną strukturę ich elementów grupowych, a być może również na zbyt małą ilość próbek.

Dalsza serja doświadczeń tyczyła się zdolności krwinek badanych zwierząt do absorbowania izoaglutynin ludzkich anty-B. Zdolność taką krwinki ssaków posiadają w wysokim stopniu, a wykazanie jej nie przedstawia większych trudności, gdyż wystarcza tu jednorazowa absorbcja. Załączone niżej dwie tablice uzupełniają nam pod tym względem obraz właściwości krwinek badanych zwierząt w stosunku do ludzkich elementów grupowych i jako takie potwierdzają tylko wyniki otrzymane dawniej przez innych autorów (v. Dungern i L. Hirszfeld, Brokman)

Tablica IV.

Badanie miana surowicy antyB po jednorazowej absorbcji krwinkami świńskiemi grupy „O" i „A".

Surowica anty-B (β) absorbowana:	Rozcieńczenia surowicy				
	1/1	1/2	1/4	1/8	1/16
Krwinkami świni Nr. 3 gr. 0	++	+	—	—	—
„ „ „ 6 „ A	++	+	—	—	—
„ „ „ 8 „ 0	+	+	±	—	—
„ „ „ 10 „ A	+	—	—	—	—
Nieabsorbowana	+++	++	++	+	±

Sposób wykonania. Surowicę absorbowano w chłodni przez pół godziny w stanie nierozcieńczonym w stosunku 1 kropla przemytych i odwirowanych krwinek świńskich na 2 krople surowicy, następnie odwirowaną surowicę badano na miano aglutynacyjne w stosunku do krwinek ludzkich „B", dając po jednej kropli tej surowicy do szeregu probówek w rosnących rozcieńczeniach, i dodając następnie po 1 kropli 3% zawiesiny krwinek ludzkich „B". Probówki stawiano do chłodni na przeciąg pół godziny i po odwirowaniu na małych obrotach wirówki elektrycznej odczytywano wynik izoaglutynacji.

Tablica V.

Badanie miana surowicy anty-B po absorbcji krwinkami końskiemi.

Surowica anty-B (β) absorbowana:	Rozcieńczenia surowicy:					
	1/2	1/4	1/8	1/16	1/32	1/64
Krwinkami konia Nr. 1	+++	+++	++	+	+	—
„ „ „ 2	+++	+++	++	+	—	—
„ „ „ 3	+++	+++	+++	++	—	—
Nieabsorbowana	+++	+++	+++	+++	+++	++

Sposób wykonania, jak w objaśnieniach do tablicy II.

Z podanych tablic widzimy, że wiązanie izoaglutynin ludzkich anty-B jest niezależne od własności grupowych krwinek zwierząt, a krwinki koni mimo ich odmiennej struktury serologicznej nie odbiegają od ogólnego schematu pod tym względem.

Wykonane wyżej doświadczenia pozwalają nam stwierdzić, że podobieństwo elementu „A" ludzkiego i zwierzęcego można wykazać nietylko zapomocą zahamowania izoaglutynacji, ale i metodą zahamowania hemolizy Brahna-Schiffa.

W drugiej części niniejszej pracy chodziło o stwierdzenie czy opisane właściwości krwinek zwierzęcych mają duży wpływ na wyniki badań w codziennej praktyce, czy też dają się one stwierdzać tylko w specjalnych warunkach doświadczalnych. W tym celu przeprowadziliśmy szereg badań przedmiotów zanieczyszczonych krwią zwierzęcą, a więc narzędzi używanych przy uboju w rzeźni warszawskiej. Jako objekty zanieczyszczone wydzielinami zwierzęcemi zbadaliśmy 8 dyszli. Materjał do badania pobieraliśmy w dwojaki sposób, 1° przez zmywanie powierzchni przedmiotów watką zmoczoną w 0,3% roztworze NaCl, 2° przez zeskrobywanie warstw powierzchownych badanych przedmiotów. Sporządzone następnie w 0,3% roztworze NaCl wyciągi [6]) podlegały badaniu metodą Brahna-Schiffa i metodą zahamowania izoaglutynacji na obecność elementów grupowych. Wyniki tych badań podane są w poniższych tablicach:

---

[6]) Technika sporządzania wyciągów patrz: L. Hirszfeld i R. Amzel. Medycyna Doświadczalna. T. XIII, 1931 i D. Ztschr. f. die g. gericht. Medizin. Bd. XIX. H. 2. 1932.

Tablica VI.

Wynik badania narzędzi rzeźniczych używanych przy uboju świń i wołów.

№ № badań	Amboceptor anty-A Rozcieńczenia wyciągu						Ambo-ceptor zwykły		Przedmiot z którego sporządzono wyciąg	Surowica α w rozcieńczeniu:							Surowica β w rozcieńczeniu:						Stwierdzone elementy grupowe
	1/1	1/2	1/4	1/8	1/16	1/32	1/1	1/2		1/1	1/2	1/4	1/8	1/16	1/32		1/1	1/2	1/4	1/8	1/16	1/32	
12	—	—	sł.	m.	p.k.	k.	k.	k.	Ślina grupy AB.	—	—	—	—	—	—		++±	+	—	—	—	—	AB
13	p.k.	k.	k.	k.	k.	k.	k.	k.	Szlaga Nr. 3 (watka)	+	+	±	±	—	—		+++	+++	++	+	—	—	B
14	—	—	p.k.	k.	k.	k.	k.	k.	„ Nr. 1 (watka)	+	+	—	—	—	—		+++	++	+	+	—	—	AB
15	—	—	—	m.	p.k.	k.	k.	k.	„ „ (zeskrobiny)	+	—	—	—	—	—		+++	++	+	±	-	—	AB
16	—	—	m.	k.	k.	k.	k.	k.	Wózek-wieszak Nr. 5 (zeskrobiny)	±	—	—	—	—	—		++	++	+	—	—	—	AB
17	—	—	m.	k.	k.	k.	k.	k.	„ „ Nr. 4 (zeskrobiny)	+	±	—		—	—		++	+	±	—	—	-	AB
18	k.	k.	k.	k.	k.	k.	k.	k.	Topór-rękojeść Nr. 1 (watka)	+	+	+	+	—	—		+++	+++	++	+	+	±	—
19	—	—	m.	k.	k.	k.	śl.	k.	Topór-rękojeść Nr. 1 (zeskrobiny)	+	±	—	—	—	—		+++	+++	+++	++	±	—	A
20	m.	k.	k.	k.	k.	k.	k.	k	Topór-rękojeść Nr. 2 (zeskrobiny)	+	+	±	—	—	—		+++	+++	++	++	+	±	—
21	—	śl.	p.k.	k.	k.	k.	k.	k.	Wózek-wieszak Nr. 2 (zeskrobiny)	—	—	—	—	—	—		+	+	±	—	—	—	AB
22	p.k.	k.	k.	k.	k.	k.	k.	k.	„ „ Nr. 1 (zeskrobiny)	+	±	—	—	—	—		+++	+++	++	+	—	—	?
11	k.	k.	k	k.	k.	k	k.	k.	Wata do zmywania	+	+	±	±	-	-		+++	+++	+++	+++	+	+	Kontrole
	—	—	—	—	—	m.	k.	k.	Krew A gęsta (A+++)	—	—	—	—	—	—	B+++	+	±	—	—	—		
	—	—	sł.	p.k.	k.	k.	k.	k.	Krew A rozcieńcz. (A+)	±	—	—	—	—	—	B+	++	++	±	—	—	—	
	k.	k.	k.	k.	k.	k.	k.	k.	Krew B	+	+	+	±	—	—	A	+++	+++	++±	++±	+	+	
									Surowica sama	+	+	+	±	—	—		+++	+++	+++	+++	+	+	

Tablica VII.

Wynik badania ostrzy narzędzi do uboju świń i wołów.

№ № badań	Amboceptor anty-A Rozcieńczenia wyciągu						Amboceptor zwykły		Przedmiot z którego sporządzono wyciąg	Surowica α w rozcieńczeniu:							Surowica β w rozcieńczeniu:						Stwierdzone elementy grupowe
	1/1	1/2	1/4	1/8	1/16	1/32	1/1	1/2		1/1	1/2	1/4	1/8	1/16	1/32		1/1	1/2	1/4	1/8	1/16	1/32	
23	—	—	sł.	m.	p.k.	k.	k.	k.	Topór Nr. 1 (watka)	+	±	—	—	—	—		++	++	+	±	—	—	A
24	k.	k.	k.	k.	k.	k.	k.	k.	„ Nr. 2 (watka)	++	+	±	—	—	—		++	+	±	—	—	—	B
25	p.k.	k.	k.	k.	k.	k.	k.	k.	Nóż Nr. 1 (watka)	++	+	±	—	—	—		++	+	±	—	—	—	B
26	—	—	sł.	m.	p.k.	k.	k.	k.	„ Nr. 2 (watka)	±	—	—	—	—	—		+	+	—	—	—	—	AB
	—	—	—	—	—	m.	k.	k.	Krew ludzka A gęsta (A+++)	—	—	—	—	—	—	B+++	—	—	—	—	—	—	Kontrole
	—	—	sł.	m.	k.	k.	k.	k.	Krew ludzka A rozcieńczona (A+)	±	—	—	—	—	—	B+	+	+	—	—	—	—	
	k.	k	k.	k.	k.	k.	k.	k.	Krew ludzka B	++	+	±	—	—	—	A	++	++	+	+	±	—	
									Surowica sama	++	+	±	—	—	+		++	++	+	+	±	—	

Tablica VIII.

Wynik badania dyszli i narzędzi używanych do uboju koni.

№ № badań	Amboceptor anty-A Rozcieńczenia wyciągu						Ambo-ceptor zwykły		Przedmiot z którego sporządzono wyciąg		Surowica α w rozcieńczeniu:							Surowica β w rozcieńczeniu:						Stwierdzone elementy grupowe
	1/1	1/2	1/4	1/8	1/16	1/32	1/1	1/2			1/1	1/2	1/4	1/8	1/16	1/32		1/1	1/2	1/4	1/8	1/16	1/32	
27	—	—	—	—	—	—	k.	k.	Dyszel Nr. 1	zeskrobiny	—	—	—	—	—	—		+	+	—	—	0	0	AB
28	—	—	—	—	—	sł.	—	m.	„ „ 2		±	—	—	—	—	—		++	++	+	±	—	—	A
29	—	—	—	—	—	m.	k.	k.	„ „ 3		—	—	—	—	—	—		++	++	+	±	—	—	A
30	—	—	—	—	—	—	—	k.	„ „ 4		—	—	—	—	—	—		++	++	+	±	—	—	A
31	—	—	—	—	—	—	—	m.	„ „ 5		—	—	—	—	—	—		+	+	±	—	—	—	AB
32	—	—	—	—	—	sł.	k.	k.	„ „ 6		—	—	—	—	—	—		±	±	—	—	—	—	AB
33	—	—	—	—	—	—	k.	k.	„ „ 7		—	—	—	—	—	—		+	±	—	—	—	—	AB
34	—	—	—	sł.	m.	k.	k.	k.	„ „ 8		±	—	—	—	—	—		++	+	±	—	—	—	AB
35	—	—	—	—	śł.	p.k.	k.	k.	Ostrze topora (watka)		—	—	—	—	—	—		++	+	±	—	—	—	AB
36	—	—	—	—	śr.	k.	k.	k.	„ „ (zeskrobiny)		—	—	—	—	—	—		+	+	—	—	—	—	AB
37	—	—	śr.	p.k.	k.	k.	k.	k	Hak do mięsa (watka)		+	—	—	—	—	—		+	—	—	—	—	—	AB
38	—	—	sł.	m.	k.	k.	k	k.	Rękojeść noża (watka)		±	—	—	—	—	—		+	—	—	—	—	—	AB
39	—	—	—	—	śr.	p.k.	k.	k.	„ „ (zeskrob.)		—	—	—	—	—	—		+	—	—	—	—	—	AB
40	—	—	—	śr.	k.	k.	k.	k	„ topora (zeskrob.)		±	—	—	—	—	—		±	—	—	—	—	—	AB
	—	—	—	—	—	m	k.	k.	Krew A gęsta (A+++)		—	—	—	—	—	—	B+++	—	—	—	—	—	—	Kontrole
	—	—	sł.	m.	k.	k.	k.	k.	„ „ rozcieńcz. (A+)		±	—	—	—	—	—	B+	+	±	—	—	—	—	
									Krew B		++	+	±	—	—	—	A	++	++	+	+	±	—	
									Surowica sama		++	+	±	—	—	—		++	++	+	+	±	—	

O b j a ś n i e n i e do tablic VI, VII, VIII. Lewe kolumny tablic uwidaczniają wyniki próby zahamowania hemolizy krwinek baranich. Dla każdego wyciągu nastawiano szereg złożony z 6 probówek do których dawano po 0,15 ccm. badanego wyciągu w rozcieńczeniach rosnących i stałą dawkę 0,15 ccm. amboceptora anty-A ludzkiego w rozcieńczeniu równem mianu amboceptora. (W danym wypadku miano wynosiło 1/50, przyczem tenże amboceptor w rozcieńczeniu 1/100 dawał jeszcze prawie kompletną hemolizę krwinek baranich): Probówki wstrząsano kilkakrotnie i zostawiono w temperaturze pokojowej na przeciąg ½ godziny. Następnie dodawano po 0,1 ccm. komplementu w rozcieńczeniu 1/8 i po 0,15 ccm. 3% zawiesiny nieuczulonych krwinek baranich, wstrząsano dla dokładnego wymieszania i wstawiano do łaźni wodnej o temperaturze 37°C na 15 minut, poczem odczytywano wynik hemolizy, oznaczając przez znak — brak hemolizy, przez „śl" ślad hemolizy, „sł" słabą, „śr" średnią, „m" mocną, „p k" prawie kompletną i „k" kompletną. Dla każdego wyciągu nastawiano prócz tego po dwie kontrole z amboceptorem zwykłym w dwóch rozcieńczeniach badanego wyciągu. Zahamowanie hemolizy występuje w tej próbie skutkiem t. zw. o d c h y l e n i a a m b o c e p t o r a anty-A, który zostaje związany z zawartemi w wyciągach elementami grupowemi „A". (Odnośnie do tej reakcji patrz również str. 4). Za pozytywny uważamy jedynie taki wynik przy którym otrzymujemy zahamowanie hemolizy przynajmniej w dwóch probówkach. Kontrole z amboceptorem zwykłym mają na celu wykazać swoistość działania hamującego, gdyż niektóre wyciągi, zwłaszcza gęste, działając nieswoiście, antykomplementarnie hamują również hemolizę w probówkach z amboceptorem zwykłym. Takie działanie hamujące znika przeważnie przy silniejszem rozcieńczeniu wyciągu, podczas gdy zahamowanie swoiste obejmując również silniejsze rozcieńczenia idzie dalej. Prawe kolumny tablic zawierają wyniki próby zahamowania izoaglutynacji. Próbę wykonywano w sposób następujący: 1 kroplę badanego roztworu mieszano z jedną kroplą rosnących rozcieńczeń ludzkiej surowicy izoaglutynującej, po półgodzinnem staniu mieszaniny w temperaturze pokojowej dodawano po jednej kropli 3% zawiesiny krwinek ludzkich grupy „A" lub „B", stawiano — do chłodni po 15 minutach probówki wirowano przez 2—3 min., usuwano płyn odwirowany i po dodaniu po 1 kropli roztworu fizjologicznego soli kuchennej odczytywano wyniki. Jeżeli miano aglutynacyjne w porównaniu z mianem surowicy niezmieszanej z wyciągiem spadło przynajmniej o dwie probówki to wynik uważaliśmy za dodatni.

Przeglądając ostatnie rubryki tablic widzimy, że wyjąwszy tylko nieliczne wypadki stale stwierdzaliśmy na zakrwawionych przedmiotach obecność elementów „A" i „B". Częściowo są one pochodzenia ludzkiego, przedewszystkiem w materjale branym z rękojeści, co potwierdza uwidoczniony w następnej tabelce dodatni odczyn precypitacyjny na białko ludzkie w takim właśnie materjale.

Ostrza narzędzi, haki i wózki do wieszania zwierząt są bardzo mało dotykane ręką ludzką i to przez tak krótki przeciąg czasu, że nie wystarcza on najpewniej do pozostawienia elementów grupowych, a jeżeli jeszcze weźmiemy pod uwagę, że z łatwością są one usuwane z gładkiego metalu przez zmywanie to mamy wystarczające dane, żeby o b e c n o ś ć e l e m e n t ó w g r u p o w y c h n a t y c h p r z e d m i o-

tach złożyć na karb krwi i soków zwierzęcych.

Osobnego omówienia wymagają badane dyszle, wykazujące wyjątkowo silne zahamowanie tak hemolizy jak i izoaglutynacji z surowicą anty-A. Jak widzimy z tablicy VIII w kilku przypadkach (dyszel Nr. 2, 4, 5) występuje również zahamowanie hemolizy przy użyciu amboceptora zwykłego, jednakże zahamowanie to polegające na działaniu antykomplementarnem, występuje w amboceptorze zwykłym tylko w jednej rurce, w amboceptorze zaś anty-A zahamowanie hemolizy jest znacznie mocniejsze i powinno zatem być uważane za swoiste.

Wyniki te są zadziwiająco zgodne z wyżej cytowanym przypadkiem sądowym i w dużej mierze będzie uzasadnionem odnieść je do obecności wydzielin końskich na badanych przedmiotach (pot, ślina, śluz, mocz). W każdym razie kwestja ta wymaga dalszych badań, w pierwszym rzędzie idących w kierunku określenia czy wydzieliny końskie same przez się mogą w tak silnym stopniu wiązać ludzkie izoprzeciwciała.

Jeżeli wziąć pod uwagę, że koński element „A", znajdujący się w krwinkach posiada odmienną strukturę od „A" ludzkiego i nie wpływa na osłabienie ludzkiej izoaglutyniny anty-A, ani amboceptora anty-A, to stwierdzenie go na dyszlach wymaga bliższego wytłómaczenia. Najracjonalniejszem będzie tu oprzeć się na wzmiankowanej wyżej podwójnej strukturze serologicznej zwierząt. Jak już bowiem wspomniałem Schiff uodparniając króliki śliną końską otrzymał przeciwciała anty-A ludzkie, co w prostej linji prowadzi nas do wniosku, że ślina koni może zawierać jakiś element podobny do ludzkiego receptora grupowego „A".

Dla dopełnienia badań wykonaliśmy z niektóremi wyciągami odczyn precypitacyjny na obecność białka końskiego i ludzkiego.

Tablica IX.

Odczyn precypitacyjny z wyciągami z dyszli i narzędzi do uboju koni.

№№ badań	Przedmiot z którego sporządzono wyciąg:	Precypityna:	
		końska 1 : 20.000	ludzka 1 : 40.000
30	Dyszel Nr. 4	—	—
32	„ „ 6	—	—
33	„ „ 7	—	—
35	Ostrze topora (watka)	+++	—
36	„ „ (zeskrobiny)	+++	—
40	Rękojeść topora (zeskrobiny)	+++	+

Z tabelki tej widzimy, że wyciągi z dyszli, które bardzo silnie hamowały hemolizę nie zawierają ani białka końskiego ani ludzkiego. Nie wyklucza to zasadniczo obecności elementów grupowych końskich, czy ewentualnie — co jest jednak mniej możliwe — ludzkich, gdyż jak wiemy z ostatnich badań Brahna, Schiffa i Weinmanna[7]) własności grupowe mogą być związane z ciałami o charakterze węglowodanowym. (Istnieją podstawy do przypuszczenia, że ludzki element „A" i antygen Forssmana noszą także charakter ciał węglowodanowych).

Podobne ciała o silnych własnościach grupowych wyosobnił niedawno ze śliny koni Landsteiner[8]), co przemawiałoby także silnie za słusznością przypuszczenia, że na dyszlach mamy najprawdopodobniej do czynienia z ciałami grupowemi pochodzenia końskiego.

Wnioski.

1) Elementy grupowe „A" świni i wołu dają się stwierdzić nietylko zapomocą zahamowania izoaglutynacji, ale również zapomocą zahamowania amboceptora metodą Brahna—Schiffa. Krew zwierzęca posiada zatem zdolność wiązania przeciwciał grupowych ludzkich, co występuje nietylko w specjalnie stworzonych warunkach doświadczalnych — lecz również przy badaniu objektów sądowo - lekarskich.

2) Przy badaniach sądowych należy brać pod uwagę możliwość zanieczyszczenia badanych objektów nietylko przez elementy grupowe ludzkie, ale również i zwierzęce (pochodzące zarówno z krwi jak soków i wydzielin ustrojowych). Dla uniknięcia pomyłek konieczna więc jest jaknajskrupulatniejsza kontrola i znajomość całokształtu sprawy.

3) Ujemny odczyn precypitacyjny na białko zwierzęce nie wyklucza, że na badanym objekcie są elementy grupowe pochodzenia zwierzęcego, co znów ze swej strony zmusza nas w każdym wypadku do kontroli podłoża na którem znajduje się badana krew ludzka. To samo zresztą tyczy się i elementów ludzkich.

Możności odróżniania względnie oddzielania elementów grupowych zwierzęcych od ludzkich nie posiadamy — być może, że postęp techniki badań serologicznych w przyszłości możność taką stworzy.

---

[7]) B: Brahn, F. Schiff u. F. Weinmann Klin. Wchschr. 1933 S. 1592. Patrz również tychże autorów Klin. Wchschr. 1929 S. 1523 i Klin. Wchschr. 1932 S. 1592.

[8]) K. Landsteiner Science (N. Y.) XI. 351 (1932).

T. KOŁACZYŃSKI.

L'INFLUENCE DE LA PRÉSENCE DU SANG ET DES LIQUIDES DE PROVENANCE ANIMALE SUR L'EXAMEN MÉDICO-LÉGAL DES GROUPES SANGUINS.

De L'Institut d'Hygiène d'Etat Depart. de Bactériologie et de médecine experimentale Directeur Prof. Dr. L. Hirszfeld.

Résumé.

L'auteur examine la possibilité de décéler l'élement A de provenance animale au moyen de la méthode de déviation de l'ambocepteur de Brahn—Schiff. Il constate que cette méthode donne les mêmes résultats en cas du groupe A chez l'animal ainsi que chez l'homme. Par conséquence les méthodes servant à déterminer les propriétés groupales dans les taches du sang ne permettent pas de distinguer le sang humain du sang animal.

L'auteur examine ensuite les objets impregnés pas le sang et la salive des animaux, comme les couteaux employés dans les abattoirs et les timons. Il a pu décéler les propriétés groupales même dans les cas où la réaction de précipitation était négative.

Les recherches confirment que dans les cas d'examen groupal des objets tachés de sang il est indispensable de faire les examens de contrôle des places no ensanglantés, car l'imprégnation par les liquides de provénance animale peut conditionner le décélement des propriétés groupales A et B.

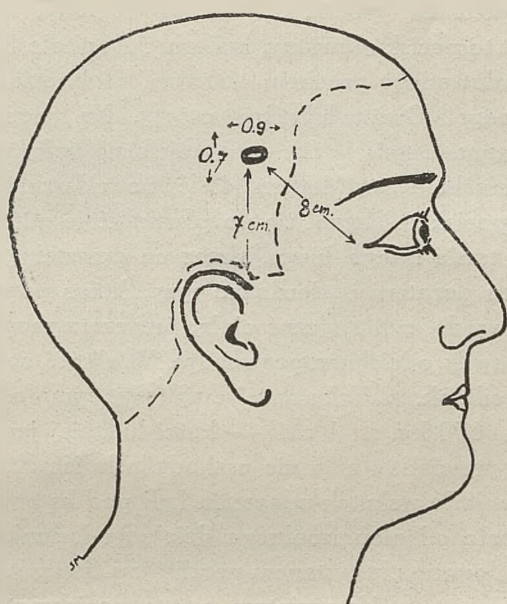
DR. ST. MANCZARSKI, St. Asystent Zakładu Medycyny Sądowej.

POSTRZAŁ GŁOWY — USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA LUB ZABÓJSTWA, CZY SYMULACJA?

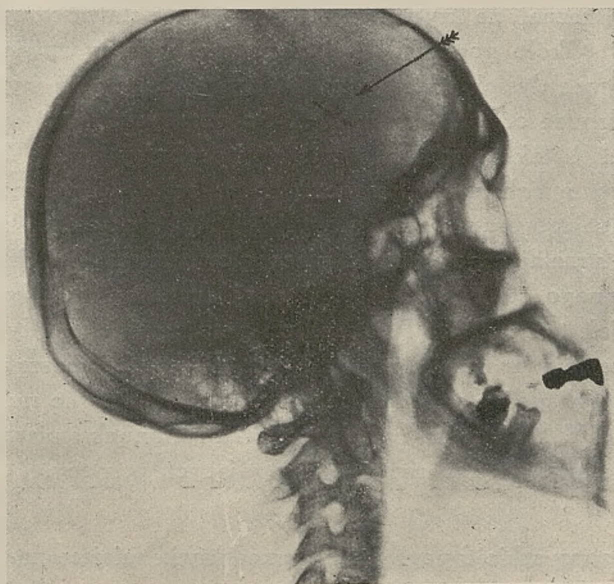
(Z Zakładu Medycyny Sądowej U. W. Kierownik Prof. W. Grzywo - Dąbrowski).

Dnia 31 stycznia 1931 r. o godzinie 15,30 na mało uczęszczanej szosie w okolicach Warszawy został znaleziony pewien mężczyzna z raną postrzałową głowy. Jak się okazało, był to W. P., główny świadek oskarżenia w toczącym się wówczas procesie politycznym. Był on znaleziony w rowie przydrożnym, głębokości 4,20 metra, w pozycji leżącej. Zpowodu ogólnego osłabienia i zmarznięcia nie mógł podnieść się o własnych siłach i przy pomocy funkcjonarjusza Policji Państwowej umieszczony został na wozie i przewieziony do pobliskiego ambulatorjum. Rannego opatrzył felczer; przy opatrunku byli obecni lekarze. Rana znajdowała się w okolicy skroniowej prawej i była pokryta skrzepłą krwią, ,,włosy w tem miejscu były zlepione i osmalone, jakby opalone słabym ogniem". Otwór rany był szczelnie zatkany temi opalonemi i okopconemi włosami. Włosy naokoło rany zostały wystrzyżone, rana przemyta alkoholem i benzyną, przyczem po obmyciu rany stwierdzono naokoło drobne, rzadkie ziarenka prochu. Wgłębi rany pod skórą tkwił pocisk, który został wyjęty peanem przez lekarza Pogotowia. Na miejscu wypadku dokonano poszukiwań broni, jednak z wynikiem ujemnym.

Na drugi dzień na wezwanie sędziego dokonałem oględzin sądowo-lekarskich W. P., przyczem stwierdziłem po zdjęciu przekrwionego opatrunku ranę owalną o wymiarach 0,9 × 0,7 cm. przebiegającą od przodu do tyłu. Brzegi rany były czarnawe i równomiernie otarte z naskórka. Rana znajdowała się na przecięciu linji pionowej, przebiegającej przez prawy kąt żuchwy i linji poziomej, przebiegającej przez guzy czołowe, w odległości 7 cm. od nasady małżowiny usznej i 8 cm. od szpary powiekowej.



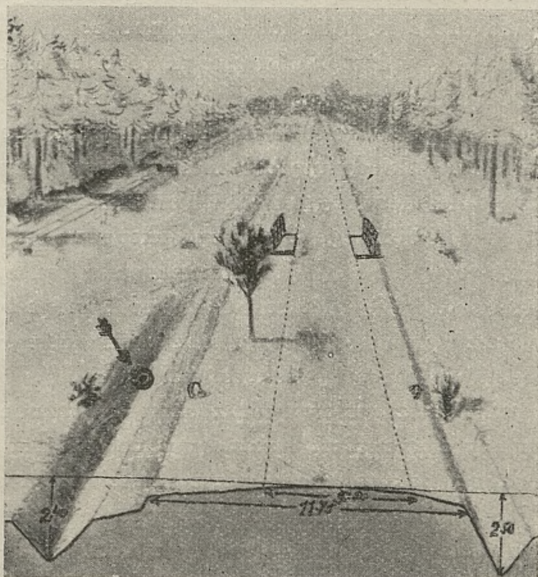
Zdjęcie rentgenologiczne czaszki rannego wykazało na kości w okolicy czołowo - skroniowej prawej na przestrzeni 3 cm. szereg drobnych cząstek metalowych „prawdopodobnie jako pozostałość drobnych — cząstek ślizgającego się pocisku".



Przy oględzinach pocisku, wyjętego z rany, biegły rusznikarz stwierdził, że jest to pocisk ołowiany, kalibru. 32 (około 8 mm.), wystrzelony z naboju ładowanego prochem czarnym, drobnoziarnistym z rewolweru gwintowanego. Gwint lufy był zużyty. Na wierzchołku pocisku znajdowało się spłaszczenie ± 0,5 cm^2, powstałe wskutek uderzenia się o twardą powierzchnię pod kątem 45°; po uderzenie i częściowem spłaszczeniu się pocisk ześlizgnął się po płaszczyźnie przeszkody na pewnej nieznacznej trasie swego biegu, przez co powstał ,,zwis". Na powierzchni pocisku pozatem stwierdzono rysy, które powstały przy uderzeniu o jakieś twarde, cylindryczne ciała, przyczem mogły to być i włosy, które pozostawiły odciski w postaci rys. Wielkość spłaszczenia wskazuje, że działała siła ok. 200 kg na 1 cm^2 (wytrzymałość drzewa sosnowego wynosi ok. 600 kg. na 1 cm^2 — kości ludzkiej jest znacznie większa). W danym przypadku kula nie uszkodziła kości. Zmniejszenie działania pocisku powstało wskutek uderzenia kuli pod kątem ok. 45°, z drugiej strony zależało od nienormalnego działania ładunku prochu, które może być spowodowane złym stanem prochu, np. zwilgotnieniem, zmniejszeniem jego ilości i t. p. Na wyjętym z rany pocisku stwierdzono świeże rysy, powstałe przy wyjmowaniu pocisku peanem, innych zmian, któreby przemawiały za ewentualnem wyjmowaniem pocisku z łuski przed strzałem nie stwierdzono. (Jeśli chodzi o pociski ołowiane, to mogą one być w niektórych przypadkach wyjęte z łuski bez uciekania się do narzędzi ślusarskich i w takim razie śladów działania tych narzędzi nie znajdujemy).

W. P. zeznał, że krytycznego dnia miał się stawić w sądzie o godzinie 11-ej. Około godziny 10-ej został podstępnie wywieziony poza Warszawę przez dwuch osobników, którzy podali się za wywiadowców policji. W drodze odebrano mu broń. Po przybyciu na szosę w okolicy miejscowości R. taksówka zatrzymała się i osobnicy kazali W. P. wyjść, poczem jeden z nich nasunął mu czapkę na oczy a drugi przyłożył lufę rewolweru do jego prawej skroni i wystrzelił. W momencie strzalu W. P. podbił rękę strzelającego i uchylił nieco głowę. Strzał był dany z rewolweru odebranego od W. P., chociaż obaj osobnicy mieli broń własną. Po strzale, jak twierdzi W. P. stracił on przytomność, a gdy się ocknął, zauważył, że leży w rowie przydrożnym. Wskutek zmarznięcia i osłabienia nie mógł głośno wzywać pomocy, jak również nie mógł się z rowu wydostać. W tym czasie minęło go kilka furmanek i pieszych, którzy jednak nie zauważyli jego ruchów, wzywających pomocy.

Załączony szkic topograficzny przedstawia miejsce znalezienia W. P. oraz warunki terenowe.



O godzinie 15,30 ranny został spostrzeżony przez wojskowych, jadących samochodem, którzy natychmiast zawiadomili władze policyjne i przysłali pomoc. W. P. podał, że podejrzewa o zamach członków oskarżonej partji, którzy w ten sposób chcieli pomścić niekorzystne dla partji zeznania.

Prasa codzienna szeroko komentowała ten wypadek, przyczem z jednej strony mówiło się o zamachu zbrodniczym na W. P., z drugiej strony — o zamachu samobójczym, względnie o symulacji zamachu zbrodniczego. Znaleźli się również świadkowie, którzy rzekomo widzieli w dniu krytycznym W. P. w jednej z podmiejskich restauracji, raczącego się alkoholem, inni świadkowie zeznali o próbach mistyfikacyjnych W. P. w latach ubiegłych.

Wszczęte w tym przypadku śledztwo miało rozstrzygnąć i wyjaśnić tę sprawę. Na samym wstępie ustalono, że zeznania tych świadków, którzy rzekomo widzieli W. P. w krytycznym dniu przed zamachem pijącego wódkę, jak również i inne zeznania okazały się li tylko plotką, tak łatwo powstającą w tego rodzaju sprawach.

Ponieważ jedynym świadkiem tego co się działo od godziny 10-ej do 15,30 w dniu 31 stycznia 1931 r. był sam poszkodowany, śledztwo przedewszystkiem miało za zadanie ustalenie wiarogodności zeznań W.P.

Poszkodowany był kilkakrotnie przesłuchiwany w różnych okresach czasu, przyczem zeznania jego, zarówno podane bezpośrednio po znalezieniu go w rowie, jak również i późniejsze, były całkowicie zgodne.

Fakt wywiezienia W. P. w biały dzień z przed gmachu, gdzie stał konny policjant, przejazd przez rogatkę taksówką pod eskortą dwuch osobników, którzy trzymali wymierzoną broń, jak również ta okoliczność, że wypadek miał miejsce w odległości ok. 350 metrów od wsi W., nasuwały wątpliwości i były podkreślane przez obronę oskarżonych w procesie, jako okoliczności dyskredytujące zeznania W. P. i przemawiające za mistyfikacją względnie nieudanym zamachem samobójczym.

Dokonany przez Sędziego Śledczego eksperyment, polegający na odtworzeniu sceny porwania i wywiezienia taksówką przez dwuch wywiadowców aplikanta sądowego, jak również eksperyment przejazdu przez rogatkę taksówki z dwoma wywiadowcami z dobytemi rewolwerami, odtworzone na podstawie zeznań poszkodowanego W. P. w zupełności się udały i mimo pewnej niezwykłości, nie zostały zauważone ani przez posterunek, znajdujący się w mieście przed gmachem urzędu, gdzie miało miejsce uprowadzenie, jak również i przez funkcjonarjusza P. P. na rogatce. Numer taksówki został zanotowany błędnie, a druga taksówka, która pożądała za pierwszą, wogóle nie była odnotowana. Ten ostatni fakt o tyle miał znaczenie, że według zeznań W. P. taksówka, którą został wywieziony, miała cyfrę „5", tymczasem, gdy sprawdzono te wszystkie taksówki, które w dniu 31 stycznia 1931 r. były notowane na rogatce przy wyjeździe poza obręb Warszawy i te które wracały, nie miały tej cyfry (przed eksperymentem nikt o nim poza władzami sądowemi nie był uprzedzony). Eksperymentalne strzały, oddane w miejscu dokonanego zamachu nie były słyszane przez mieszkańców pobliskiej wioski, ponieważ ludność okoliczna z powodu bliskości poligonu nie zwraca specjalnej uwagi na tego rodzaju odgłosy. Również drogą eksperymentalną ustalono, ile czasu upłynęło od chwili wyjścia W. P. z mieszkania do urzędu, gdzie przed pójściem do Sądu miał uregulować swoje sprawy osobiste, jak również czas przejazdu z Warszawy do miejscowości W., przyczem określono czas od chwili postrzelenia do chwili znalezienia na 3 do 3½ godzin, co również odpowiadało zeznaniom poszkodowanego. Odcinek szosy, gdzie miało miejsce postrzelenie, rzeczywiście okazał się mało uczęszczanym. Manekin, ułożony w miejscu gdzie był znaleziony W.P. ze środka szosy, gdzie ruch się odbywał, był mało widoczny, czem można tłomaczyć, że ranny mimo dawanych znaków ręką, przez pewien czas nie był zauważony przez mijające go pojazdy i pieszych.

Po ustaleniu tych okoliczności należało zkolei ustalić, z jakiej broni strzelano, z jakiej odległości, w jakim kierunku, czy zachodzi możliwość sztucznego osłabienia siły nabojów, względnie upozorowania rany postrzałowej przez nacięcie skóry i wprowadzenia do rany wystrzelonego pocisku (ta ostatnia okoliczność była podnoszona przez obrońców oskarżonych).

Według zeznań W. P. posiadał on rewolwer starego typu z nabojami S. W. 32 (naboje od Smith Wessona). Jeden nabój został znaleziony w mieszkaniu W. P. i przekazany Sędziemu dla dokonania eksperymentów. Dla wyświetlenia tych okoliczności dokonano w Zakładzie Medycyny Sądowej szeregu doświadczeń, strzelając do zwłok nabojami S. W. 32 z rewolweru Smith Wesson, przyczem w tej sprawie wydawałem opinję jako lekarz - biegły, pozatem dwuch biegłych rusznikarzy.

Zbadano rozległość osmaleń na skórze zwłok, dając cztery strzały w boczną powierzchnię tułowia, przyczem strzał dany z odległości 3 cm dał obfite osmalenie w promieniu 3 cm oraz obłoczkowate osmalenia w promieniu 6 cm. Otwór wlotu okrągły, — średnicy ok. 7 mm. Strzał z odległości 5 cm dał obfite osmalenie w promieniu 1 cm oraz obłoczkowate osmalenia w promieniu 5,5 cm na tle których widoczne były promieniste smugi osmaleń, odpowiadające gwintom. Otwór wlotu okrągły, średnicy 7 mm. Strzał z odległości 7 cm. dał obfite osmalenie w promieniu 1 cm. na tle którego widoczne są nieliczne prószyny prochu, obłoczkowate osmalenia w promieniu 4 cm. Otwór wlotu owalny o wymiarach 7 × 8 mm. Strzał z odległości 10 cm. dał skąpe osmalenia w promieniu 1 cm. oraz liczne prószyny prochu w promieniu do 3 cm. Otwór wlotu okrągły, średnicy 7 mm.

Strzał z naboju, znalezionego u W. P. dany do czaszki w okolicę ciemieniową prawą pod kątem 45° z odległości 5 cm. dał w wyniku otwór wlotu o wymiarach 7 × 6 mm., skąpe osmalenie w promieniu 8 mm. oraz zwęglenie okolicznych włosów. Osmalenia w kierunku nachylenia kątowego broni — do 2,5 cm.; kula całkowicie spłaszczona wyszła poprzez otwór szczelinowy w skórze, długości 2 cm., znajdujący się o 4 cm. ku tyłowi od otworu wlotowego; kość w miejscu wlotu wgnieciona. Drugi strzał oddany z naboju S. W. 32 w lewą okolicę ciemieniową prostopadle do czaszki z odległości 5 cm. dał otwór wlotu okrągły, średnicy 7 mm. nikłe osmalenia w promieniu 6—7 mm. oraz zwęglenie włosów okolicznych, kość przestrzelona, kula utkwiła w mózgu. Strzał w okolicę ciemieniową lewą po usypaniu ok. połowy prochu, dany pod kątem 45° z odległości 5 cm. dał otwór wlotowy o wymiarach 8×7 mm. z pęknięciem skóry ku tyłowi, długości 3 mm. Osmalenia były ledwie widoczne, okoliczne włosy nieco opalone, wylot z odległości 3,5 cm. ku tyłowi w kształcie trójramiennej gwiazdy. Kula była wybitnie spłaszczona od strony wierzchołka i na płaszczyźnie bocznej, kości czaszki nieuszkodzone. Strzał po usypaniu 3/4 ilości prochu, oddany w okolicę szczytową głowy z odległości 5 cm. pod kątem 45°, dał otwór wlotowy nieforemny o wymiarach 9×7 mm. Kula utkwiła w tkance podskórnej, przyczem na kuli nie stwierdzono żadnych spłaszczeń. Osmalenie słabo widoczne, okoliczne włosy nieco opalone.

Na podstawie wyniku oględzin rany W.P. jak również opierając się na zeznaniach tych świadków, którzy rannego opatrywali, na podstawie oględzin kuli i wyniku wyżej przeprowadzonych eksperymentów, mogłem orzec, że rana, W. P. była raną postrzałową, strzał był dany z broni palnej krótkiej gwintowanej, kalibru 8 mm. z odległości 4—5 cm. przyczem opierając się na tem, że naokoło rany naskórek był równomiernie otarty, przyszedłem do wniosku, że strzał był dany prawdopodobnie w kierunku prostopadłym do czaszki, kula zaś po wyjściu z lufy, zmieniła kierunek lotu co nieraz się widzi przy strzałach z rewolweru, przyczem kula uderza nie wierzchołkiem a powierzchnią boczną. Postrzał był powierzchowny, przyczem kula uderzyła o kość nie powodując uszkodzeń i ześlizgnęła się nieco po kości (co uwidoczniło się na rentgenogramie i dzięki czemu powstało przesunięcie części masy kuli przez co powstał zwis na wierzchołku kuli). Te skutki strzału należy przypisać z jednej strony zbyt słabej sile uderzenia pocisku, z drugiej strony odporności kości czaszki w miejscu postrzału (kość ciemieniowa). Zmniejszenie siły uderzenia kuli na podstawie strzałów eksperymentalnych określiłem na 35—40%.

Umiejscowienie rany, jakie miało miejsce w naszym przypadku, i cechy strzału zbliska, jak wiadomo, w większości przypadków spotyka się przy strzałach samobójczych, przyczem nieznalezienie broni przy rannym nie przeczy koncepcji samobójstwa, mogło to powstać bądź wskutek tego, że broń ta została zabrana przez osoby trzecie po wypadku, bądź też nie została znaleziona wskutek trudności technicznych — pokrycie warstwą śniegu terenu, poszukiwania prowadzone po pewnym czasie, gdy na miejscu wypadku uprzednio znajdowało się dużo ludzi, zmrok jaki wkrótce zapadł, tak, że poszukiwania odbywały się przy świetle sztucznem. Również nie przeczy koncepcji samobójstwa nieznalezienie osmaleń, lub prószyn prochu na rękach poszkodowanego i rękawiczkach, ponieważ niezawsze te zmiany występują, a w danym konkretnym przypadku ręce i rękawiczki nie były w swoim czasie odpowiednio dokładnie zbadane.

Z drugiej strony, jeśli przyjąć te warunki, w jakich miało nastąpić postrzelenie, na podstawie zeznań W. P., to możliwość ta była w zupełności realna. Na pytanie czy ranny po dokonanym strzale mógł stracić przytomność po rozważeniu przypadku przyszedłem do wniosku, że możliwość ta jest prawdopodobna.

Biegły rusznikarz nie podzielił mego zdania, że strzały tego rodzaju są charakterystyczne dla samobójstwa, a wręcz przeciwnie uznał, że jest on nietypowy. Twierdzenie swoje oparł przedewszystkiem na tem, że strzelano nie pod kątem prostym, a pod kątem 45°, ponieważ kula po wyjściu z lufy przy strzale z odległości do 5 cm. nie mogła w danym

przypadku zmienić swego położenia (w naszej praktyce sądowej mamy przypadki zmiany położenia kuli i przy odległości strzału mniejszej niż 5 cm.). Biegły-rusznikarz orzekł, że gdyby przyjąć zamach samobójczy to w tym przypadku strzelający naciskałby spust kciukiem prawej dłoni, co według biegłego rusznikarza jest możliwe, ale nietypowe (nasze doświadczenie sądowo - lekarskie tego nie potwierdza). Osłabienie uderzenia kuli biegły rusznikarz tłumaczył uderzeniem kuli pod kątem, pozatem zużyciem gwintów broni — tą ostatnią stratę określił na ok. 5%, pozatem osłabieniem ładunku prochowego, powstałe wskutek złego stanu prochu pod działaniem warunków atmosferycznych (pociski były noszone od dłuższego czasu w kieszeni ubrania, podczas gdy nabój znaleziony w mieszkaniu wpływom tym nie ulegał). Również w danym przypadku nie było danych na to, że miało miejsce sztuczne osłabienie ładunku prochu.

W świetle wyżej przytoczonych opinji biegłych zeznania poszkodowanego W. P. ostały się w swej wiarogodności. Opierając się na tych opinjach oraz rozwijając szczegółowo momenty psychologiczne, warunki materjalne i stosunki rodzinne, sędzia wykluczył zamach samobójczy. Po wykluczeniu samobójstwa należało zastanowić się nad możliwością symulacji samobójstwa, czy też symulacji zabójstwa. Jeśliby przyjąć symulację to wyglądałoby to tak, że W. P. sam czy też przy pomocy innych osób, sztucznie osłabił siłę działania naboju i wystrzelił w okolicę skroniową z tem przeświadczeniem, że niczem mu to nie grozi. Trudno jednak przyjąć taką koncepcję aby psychicznie zdrowy człowiek, któremu zależy na zachowaniu życia, narażał się na niebezpieczeństwo śmierci, zwłaszcza, że siła naboju była stosunkowo nieznacznie osłabiona. Jak uczy doświadczenie w tych przypadkach symulanci uciekają się do innego sposobu, dużo prostszego, a mianowicie naciągają skórę i strzelają poprzez naciągniętą skórę. Jeśli przyjąć, że strzał był dany nie pod kątem prostym, a pod kątem 45°, to również trudno przyjąć, aby strzelający liczył na osłabienie siły działania naboju na tej drodze. Tego rodzaju działanie kuli niesposób zresztą wyliczyć i ściśle określić, zwłaszcza dla laików, wobec czego koncepcja symulacji w danym przypadku nie da się utrzymać.

Jeśli odrzucić możliwość symulacji, to pozostanie jedynie możliwość usiłowania zabójstwa.

W tego rodzaju przypadkach często żąda się od lekarza - biegłego ustalenia na podstawie oględzin czy też sekcji, czy zachodzi przypadek samobójstwa czy zabójstwa. Wyciąganie wniosków li tylko na podstawie samych oględzin bez uwzględnienia innych okoliczności, a nieraz jak w danym konkretnym przypadku, całego szeregu momentów psychologicznych, warunków materjalnych i t. d. jest niemożliwe. Często szereg

niejasności trzeba wyjaśnić drogą eksperymentalną. Na podstawie doświadczenia sądowo - lekarskiego można tylko w takich przypadkach podkreślić te momenty, które przemawiają za samobójstwem, względnie za zabójstwem. Czasami tylko, i to w rzadkich przypadkach, można będzie wykluczyć samobójstwo, jeśli się stwierdzi np. strzał w taką okolicę ciała, gdzie niemożliwem jest zadanie tego rodzaju uszkodzenia przez ofiarę.

Na zakończenie składam w tem miejscu podziękowanie p. Sędziemu Dr. St. Salzbergowi za łaskawe udzielenie akt archiwum do wglądu oraz za przekazanie Zakładowi Medycyny Sądowej szeregu odbitek fotograficznych, mających duże znaczenie naukowe i dydaktyczne.

Dr. ST. MANCZARSKI.

UNE PLAIE DE LA TETE PAR ARME À FEU — TENTATION DE SUICIDE, DE MEURTRE OU LA SIMULATION?

L'auteur a décrit d'une manière précise, en le soumettant à une analyse exacte un cas, concernant la plaie par arme à feu dans la région pariétale droite. Ce cas est intéressant à ce point de vue que le blessé, impliqué dans un procès politique qui a fait grand bruit était suspect de simuler un attentat de meurtre, accompli à l'aide d'un revolver de l'ancien modèle.

L'auteur admet (ainsi que le juge d'instruction) que le cas concerne un attentat de meurtre.

(L'article ne se prête pas à une description détaillée).

STRESZCZENIA.

Prof. Dr. L. Hirszfeld. *Grupy krwi w zastosowaniu do biologji, medycyny i prawa*, z 19 rysunkami w tekście.

Doc. Dr. J. Rutkowski. *Transfuzja krwi* z 12 rysunkami w tekście. 1934 r., str. 179.

W omawianym dziele Hirszfeld wyjaśnia pojęcie grup krwi, ich dziedziczenie, różnicowanie, dochodzenie ojcostwa, określenie cech grupowych w plamach krwi, w płynach ustrojowych i narządach, mówi o tworzeniu się przeciwciał, o ciałach odpornościowych jako właściwości rasowej, o grupach krwi u zwierząt i t. d. W związku z praktycznem zastosowaniem wiadomości o grupach krwi przedewszystkiem tu interesuje nas sprawa zastosowania ich do medycyny sądowej, co przedstawimy trochę obszerniej.

Przy omawianiu dochodzenia ojcostwa autor zaznacza, że tylko wtedy można wykluczyć, że dany mężczyzna jest ojcem dziecka, jeśli u tego ostatniego znajdziemy gr. A lub B, której niema ani u matki ani u domniemanego ojca. Obecność u mężczyzny ustępującej cechy (0) daje większe szanse wykluczenia ojcostwa, gdyż rodzice z cechami ustępującemi nie mogą mieć dzieci, posiadające cechę dominującą. Jeśli uwzględnimy cechy 0, A, i B, wykluczenie ojcostwa jest możliwem w stosunku ok. 15%, przy uwzględnieniu zaś cech M i N w ok. 33% wszystkich przypadków. Autor porusza m. in. sprawę symulacji macierzyństwa i zaznacza, że czasami bez badania ojca można wykluczyć kobietę jako matkę danego dziecka. Według drugiego prawa dziedziczenia matka AB nie może mieć w genotypie 0, a co za tem idzie nie może mieć dziecka 0. Dla tych samych powodów matka 0, nie może mieć dziecka AB. Prócz tego matka grupy M+N— nie może mieć dziecka M—N+, matka zaś M—N+ nie może mieć dziecka M+N—. Jeżeli przyjmiemy dominację cechy A_1, nad A_2 możność wykluczenia macierzyństwa jest jeszcze większa". Tak np. matka należąca do grupy A_1B zawiera w plaźmie zarodkowej geny A_1 i geny B i w żadnym razie nie może należeć do grupy A_2. Na zakończenie tego ciekawego rozdziału autor słusznie podnosi, że metody serologiczne, jako grupowe, służą nie do ustalenia lecz do wykluczenia ojcostwa.

Mówiąc o zastosowaniu nauki o grupach krwi do kryminalistyki, autor zaznacza, że określenie „grupy krwi" nie jest ścisłe, należałoby raczej mówić o grupach ustroju, gdyż w narządach i płynach ciała również znajdują się odpowiednie grupy serologiczne: niejednokrotnie autor na bieliźnie i t. p. przesiąkniętej potem, moczem i t. d. znajdował odpowiednie grupy, chociaż na objekcie badanym nie było wcale krwi, w związku z tem, mówi autor „można ew. wykluczyć ojcostwo badając pieluszki dziecka i bieliznę niesłusznie posądzonego o ojcostwo".

Biorąc pod uwagę, że grupy serologiczne znajdują się nie tylko w plamach krwi, Hirszfeld podkreśla, że w praktyce przy ustalaniu „grupy krwi" w plamach znalezionych na ubraniu lub narzędziu zbrodni należy zawsze stwierdzić, czy

w innych częściach objektu niezawierającego krwi nie znajdują się również takie same grupy serologiczne. „Nieznajomość faktu, że i wycinki niezakrwawione mogą zawierać własności grupowe, mówi autor, może doprowadzić do zupełnie fałszywych wniosków".

Na podstawie badania grupy krwi nigdy nie możemy ustalić, że badana plama jest krwią ofiary, lecz jedynie — że może być tą krwią; w przypadkach zabójstwa i t. p. należy zawsze do badania przesłać i krew ofiary (musi ona być pobraną przy sekcji), gdyż badanie grup krwi bez znajomości grupy krwi ofiary jest bezcelowem. W razie stwierdzenia, że krew ofiary i podejrzanego o przestępstwo należy do tej samej grupy, niema możności ustalić, od kogo z tych osób pochodzi badana plama.

W pracy o przetaczaniu krwi Rutkowski omawia to zagadnienie zarówno ze strony tereotycznej jak i praktycznej. Autor podnosi, że przy przetaczaniu krwi może nastąpić przeniesienie choroby zakaźnej zarówno od krwiodawcy na krwiobiorcę jak i odwrotnie np. kiłę, zimnicę, gruźlicę. Praktycznie biorąc, najczęściej w grę wchodzi kiła — żeby temu zapobiec — autor uważa, że u dawcy winien być stwierdzony ujemny odczyn Wassermana nie dawniej, niż na 4 tyg. przed przetaczaniem krwi, niezależnie od tego winien on być zbadany dokładnie i muszą być wykluczone cechy kliniczne kiły. Przeciwwskazania do przetaczania krwi nie są liczne, do nich autor zalicza ciężkie schorzenia nerek, nieskompensowane wady serca, zapalenie żył i skrzepliny. Zabieg przetaczania krwi naogół nie jest niebezpieczny, najnowsze amerykańskie statystyki podają ok. 0,3% śmiertelności (ciekawe byłyby polskie odnośne dane).

Obie omówione prace są ilustrowane przez ciekawe i liczne rysunki i tablice, szczeg. pomysłowe są oryginalne szematy w pracy Hirszfelda (m. in. na str. 74).

Na zakończenie dodam, że omawiana książka, czytana uważnie i bez pośpiechu, przyniesie dużą korzyść lekarzom, prawnicy zaś również wzbogacą swe wiadomości o grupach serologicznych, lecz muszę zaznaczyć, że niektóre rozdziały pracy Hirszfelda nie będą łatwe dla osób, nie posiadających przyrodniczego przygotowania.

W. Grzywo - Dąbrowski.

VITO CONSOLI

TRZY PRZYPADKI PĘKNIĘCIA POCHWY PRZY STOSUNKU PŁCIOWYM.

Archivio di Antrop. Crim. 1934.

Autor na wstępie omawia najważniejsze wypadki, w których w czasie stosunku płciowego może nastąpić pęknięcie pochwy. Są to:

1. niestosunek między narządami płciowemi kobiety i mężczyzny,
2. anomalja lub zmiany rozwojowe narządów żeńskich,
3. pozycja, w jakiej ma miejsce stosunek płciowy,
4. stan psychiczny kobiety lub mężczyzny w czasie aktu płciowego (podniecenie, stan nietrzeźwy i t. d.),
5. ewent. gwałt przytem stosowany i t. d.

Niezależnie od wymienionych zdarzyć się to może w innych jeszcze wypadkach, naogół rzadkich. Autor przytacza trzy podobnie rzadkie przypadki, które miał możność obserwować.

Przypadek pierwszy dotyczy kobiety 20-letniej, która podczas pierwszego stosunku z mężem poczuła silny ból, przy którym wystąpił obfity krwotok. Wezwana akuszerka, widząc stan rzeczy, zażądała natychmiast wezwania lekarza, który stwierdził, że pochwa była wąska i że stan ten był jeszcze spotęgowany skurczem zwieraczy. Przy badaniu stwierdził wzdłuż sklepienia tylnego rozdarcia średnicy 4 × 1 cm. Tylna ścianka pochwy była odepchnięta do góry i do przodu przez masy kałowe, co zwężało jeszcze bardziej i bez tego dość wąski kanał pochwy.

Kiszkę stolcową udało się opróżnić dopiero czwartego dnia. Ranę zaszyto, pochwę zatamponowano; przebieg był pomyślny.

Coitus odbywał się według słów zarówno żony jak i męża bez specjalnego orgazmu w pozycji poziomej. Nie było niestosunku między narządami płciowemi.

Autor uważa, że przyczyną pęknięcia były masy kałowe, które wypychały tylną ściankę ku przodowi, podczas gdy członek męski uciskał ją od przodu.

Nr. II. Wypadek ten dotyczy kobiety 39-letniej, wdowy od wielu lat, która nigdy nie miała dzieci. Stosunek miał miejsce w samochodzie w ruchu; kobieta stała zwrócona przodem do siedzącego mężczyzny. Silny ból i krwotok zmusiły ją do przerwania przejażdżki i natychmiastowego udania się do szpitala. Tam stwierdzono ranę wzdłuż lewego sklepienia długości ok. 3 cm. W pochwie dużo krwi i skrzepów. Kobieta utrzymywała, że krwotok nastąpił nieoczekiwanie dla niej w domu, wobec tego podejrzewano przerwanie ciąży nieistniejącej, co było tembardziej prawdopodobne, że kobieta była wdową i mogła się obawiać dziecka. Dopiero następnego dnia przyznała się do stosunku.

Rana została zaszyta; po 8-iu dniach chora opuściła szpital.

W trzecim wypadku kobieta była mężatką 21-letnią i przed 38 dniami odbyła poród. Pęknięcie pochwy wystąpiło w okolicy sklepienia tylnego i było połączone, taksamo jak i poprzednie, z silnym krwotokiem. Stosunek płciowy, podczas którego nastąpiło pęknięcie, miał miejsce w takich warunkach, że kobieta była pochylona nad leżącym nawznak mężczyzną.

M. Grzywo - Dąbrowska.

F. MARELLA.

PRZYPADEK ŚMIERCI PRZEZ UTOPIENIE (PRZYCZYNEK DO DJAGNOZY RÓŻNICZKOWEJ MIĘDZY SAMOBÓJSTWEM A ZABÓJSTWEM).

Archivio di Antrop. Crim. 1934.

Przy oczyszczeniu kanału robotnicy zauważyli trupa, którego wobec nieznacznej głębokości mogli wydobyć na brzeg. Zostało ustalone, że denat mieszkał o 4 klm. od miejsca, gdzie był znaleziony. Denat wychodząc z domu, był całkowicie ubrany; na trupie nie było nic więcej poza rozpiętą na piersiach koszulą i spodni. Ciało i ubranie było pokryte mułem szarawo - czarnawym, łatwym do usunięcia, ubranie nie wykazywało rozdarcia.

Na szyi stwierdzono ranę ciętą długości ok. 15 cm. o kierunku poziomym, z każdej strony rany były dwa nacięcia, krótsze po stronie lewej niż po prawej; rana była bardziej głęboka w środku niż po bokach, większe naczynia nie były uszkodzone, żadna z ran nie sięgała światła krtani.

Na klatce piersiowej szczególnie w okolicy podobojczykowej stwierdzono

rozedmę (emfizema) gnilną, pozatem na lewej połowie klatki piersiowej znaleziono 11 ran kłutych w okolicy dolnych żeber, kierunek ran był podłużny, równoległy do osi ciała, głębokość tylko jednej z nich wynosiła 2 cm. pozostałych — nie przekraczała 1 cm.

Płuca były suche, na przekroju przy ucisku małych oskrzelików wydobywała się niewielka ilość piany.

Jako przyczynę śmierci stwierdzono utonięcie.

Lekarz biegły był zdania, że wobec tego, iż na koszuli nie było nacięć w miejscach, które odpowiadały ranom na skórze, nie były one zadane obcą ręką. Najprawdopodobniej denat szukał śmierci, zadając sobie rany w klatkę piersiową w okolicę, odpowiadającą sercu, a wobec próżnych wysiłków skierował broń w szyję. Gdy i w tym wypadku nie udało mu się osiągnąć skutku, rzucił się do kanału.

M. Grzywo - Dąbrowska.

ROBERT WAITZ.

USZKODZENIE MÓZGU I OPON MÓZGOWYCH U NOWORODKÓW W CZASIE PORODU.

str. 270, 1934 r.

Pomimo znacznych postępów w technice pomocy położniczej uszkodzenia mózgu i opon mózgowych u noworodka stanowią jeszcze często przyczynę występowania objawów chorobowych, a nawet zgonów w pierwszych dniach życia. Autor przeprowadził badania na materjale z Maternié de Port - Royal, przyczem poddał obserwacji klinicznej 1471 noworodków. U 42 znalazł stwierdzone sekcyjnie uszkodzenia mózgu i opon mózgowych, pozatem u 300 badał płyn mózgowo-rdzeniowy. Badania sekcyjne mózgu noworodków napotykały na znaczne trudności techniczne. Autor opracował w związku z temi badaniami specjalną metodę utrwalenia tkanek dla otrzymania cięć seryjnych mózgowia.

Uszkodzenia opon mózgowych występowały w postaci obrzęków, przekrwienia (rozszerzenia naczyń) i krwotoków. Większe ogniska krwotoczne autor obserwował u wcześniaków, najczęściej w okolicy ciemieniowej, koło móżdżku i u podstawy naczyń. Niekiedy wylewy krwawe były rozległe. Autor podkreśla, że pochodziły one przedewszystkiem z pękniętych naczyń pod oponą pajęczą. Obrzęki stwierdzono we wszystkich wypadkach badanych mózgów, były one widoczne w postaci szerokich pręg, pasów szerokości kilku milim., nadawało to tkankom specjalne zabarwienie, które autor nazywa „tigré". Przekrwienie uzależnione było od znacznego rozszerzenia naczyń krwionośnych, szczególnie żył (heksagon Willisa). Według autora w związku z obrzękami występuje zwykle aseptyczne zapalenie opon mózgowych.

Uszkodzenia samej tkanki mózgowej obserwowane były w postaci wybroczyn, lub też znacznego rozszerzenia naczyń krwionośnych. W tych przypadkach miejsca urazu wykazują zabarwienia sinawe, a na tym tle widoczne są smugi czerwone, lub punkcikowate wynaczynienia.

Krwotoki w tkance mózgowej nie są rozległe, najczęściej spotykają się w półkulach mózgu na zewnętrznej ścianie komór bocznych.

N a k ł ó c i e l ę d ź w i o w e, stosowane u 300 noworodków, dało

ciekawe wyniki. U zdrowego dziecka nakłócie lędźwiowe w ciągu pierwszych tygodni życia nie daje wcale płynu mózgo - rdzeniowego, występuje on w różnej ilości tylko w przypadkach chorobowych. Zawiera wtedy, jako domieszkę patologiczną, liczne elementy komórkowe i krew.

Na 300 przeprowadzonych badań otrzymał autor zmieniony chorobowo płyn mózgowo - rdzeniowy u 51 noworodków, a więc w 17%. Powtarzając nakłócia lędźwiowe autor mógł obserwować przebieg asceptycznego zapalenia opon mózgowych. Zwykle punkt kulminacyjny występował 8-go dnia, po 2—3 tygodniach nakłócie nie dawało płynu tak, jak u dziecka zdrowego. Jako przyczynę powstawania urazów autor przytacza: zaburzenie w przebiegu porodu z powodu zwężenia miednicy, niepodatności ujścia macicznego, lub też nieprawidłowego położenia płodu (położenie miednicowe, defleksyjne główki), porody bliźniacze, wcześniaki, przedwczesne pęknięcie pęcherza płodowego.

Zdaniem autora uszkodzenia w wyżej wymienionych przypadkach przeważnie zależały nie od dokonanego zabiegu operacyjnego, ale od samego przebiegu porodu, postępującego powoli.

Choroby matki, m. in. kiła w obserwacjach autora nie odgrywają prawie żadnej roli. Autor uważa, że zmiany urazowe, jakie znajdował w mózgu i oponach mózgowych zależały przeważnie od ucisku, wywieranego w czasie akcji porodowej na całe ciało płodu.

Urazy mózgowo - rdzeniowe przejawiały się klinicznie, jako zamartwica sina lub blada, następnie obserwowano drgawki, napięcie ciemiączka, wymioty. Objawy te według autora towarzyszą zwykle aseptycznemu zapaleniu opon mózgowych. To ostatnie powoduje również znaczne wahania ciepłoty, tak częste u noworodka. Co się tyczy rokowania jest ono zawsze poważne. Śmiertelność dzieci z powodu urazu mózgowo - rdzeniowego wynosi 18%. Stwierdzenie obecności płynu mózgowo - rdzeniowego z dużą zawartością białka i krwi znacznie pogarsza rokowanie. Noworodki, u których nastąpiło krwawienie do istoty mózgowej, rodzą się w stanie pozornej śmierci i chociaż dadzą się docucić, ponownie zapadają w senność i zamartwicę, czasem do śmierci dziecka upływa kilka dni.

Jako leczenie autor poleca jedynie wczesne nakłócie lędźwiowe, które należy powtarzać w razie obecności większej ilości płynu. Główną jednak rolę odgrywa profilaktyka, która znajduje się całkowicie w rękach położnika.

M. Rytel.